

W numerze

podajemy

pełny tekst
przemówienia

Przewodniczącego KC PZPR

Bolesława BIERUTA

na temat

zadań partii

w walce o nowe kadry

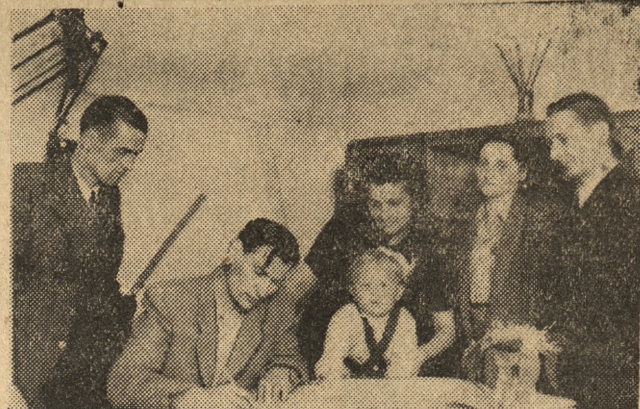
GŁOS WIELKOPOLSKI



Rok VI AB

Poznań, niedziela 14 maja 1950 r.

Nr 132 (1871)



Inż. Jan Matczak podpisuje Apel Sztokholmski, obok niego żona Aniela z synkiem. — Stoją członkowie trójki Blokowego Komitetu Obróńców Pokoju.

Wszyscy podpisujemy apel Pokoju

W Poznaniu rozpoczęła się w dniu wczorajszym akcja zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim, akcja ogarniająca cały naród.

W różnych dzielnicach miasta wybrane przez społeczeństwo trójki, złożone z przedstawicieli świata pracy, kobiet i młodzieży, przystąpiły do zbierania podpisów. Mieszkańcy Poznania serdecznie przyjmowali zespoły przybywające z listami, na których też szybko rosła liczba nazwisk i imion świadomych znaczenia walki o pokój ludzi. Obok nazwisk robotników i robotnic widnieją podpisy lekarzy inżynierów, urzędników i studentów.

Jako pierwszy z mieszkańców Poznania złożył na liście Komitetu Obróńców Pokoju swój podpis wielokrotny przewodnik pracy Henryk Nowacki — szlifler Zakładów im. Stalina.

Kiedy trójka, składająca się z ob. ob. Jana Głowackiego, Doroty Zbarskiej i Józefa Kulińskiego puka do drzwi Henryka Nowackiego, mieszkańca drugiego bloku osiedla robotniczego nr 27 na Dębcu, na progu mieszkania staje gospodarz, szerokim gestem zapraszając przybyłych do wnętrza.

— Jesteśmy z Komitetu Obróńców Pokoju — mówi Jan Głowacki.

— Przychylimy do Was, by przedłożyć Wam listę, na której jako pierwszy w Poznaniu złożył pod Apellem Sztokholmskim swój podpis...

W przestronnym, pełnym słońca pokoju przybyli łatwo nawiązują rozmowę z gospodarzem. Dowiadujemy się z niej, że Henryk Nowacki pracuje w Zakładach Stalina, że jest w oddziale FX szliflerem, że jako wielokrotny przewodnik pracy wykonuje 170% normy...

— Prosta i jasna sprawa — mówi po odczytaniu Apelu Sztokholmskiego Henryk Nowacki. — Już w pracy naszej dajemy dowód umiłowania pokoju i gotowość przeciwstawienia się atomowemu szantażystom. Nie pozwolimy tego, cośmy w codziennym trudzie zbudowali, zniszczyć podstępem wojennym. W odpowiedzi na ich knowania, zwiększymy jeszcze bardziej tempo i wydajność naszej pracy. Jestem szczęśliwy, że pierwszy mogę w Poznaniu podpisać apel.

Henryk Nowacki, tak jakby był w tej chwili przy własnym warsztacie, siada przy stole i pewnym ruchem kładzie podpis w górnej rubryce pierwszej listy Obróńców Pokoju w Poznaniu. Obok staje żona Kazimiera Nowacka, trzymająca na ramieniu małego półtoraroczne-

go Andrzejka, który energicznym ruchem wyciąga pulchną rączkę po ołówek ojca.

Kazimiera Nowacka, która od roku dopiero mieszka w pięknym mieszkanku pamięta jeszcze wilgotne ściany izby przy ulicy Wybickiego i doskonale rozumie, że takie jak ich domy wyrosły dzięki pokojowej pracy polskiej klasy robotniczej, polskiego narodu.

— Nie chcemy więcej wojny — mówi — chcemy by nasze dzieci żyły szczęśliwie i zdrowo. Dlatego i ja podpiszę się w obronie pokoju. Jako matka najlepiej wiem, co to wojna.

Kiedy wychodzimy z tego miłego domu, żegnamy się z jego mieszkańcami jak z dobrymi, bliskimi znajomymi. Tak, bo łączy i zbliża nas wszystkich wspólna wola walki o pokój.

Już na progu następnych drzwi dobiega nas melodia ludowej piosenki. To Marian Mikołajewski, również pracownik Zakładów im. Stalina, odpoczywa wraz z całą rodziną, przysłuchując się koncertowi radiowemu.

Mała Basia patrzy na nas zdziwionym wzrokiem. Tytuł ludzi od razu pewnie już dawno nie widziała w zacisznym mieszkanku.

I tutaj witają przybyłych z uśmiechami radości, wiedząc o celu wizyty.

— Jeśli wszyscy — mówi ob. Mikołajewski — zgodnie i jednomyślnie wykażemy, ak gotowi jesteśmy bronić pokoju, to kliki podstępnych na pewno ubezładnimy, bo takich jak my na całym świecie są setki milionów.

Trzymając za rękę małą dwuletnią córeczkę ob. Stefania Mikołajewska składa za mężem swój podpis.

Wielkich rozmiarów stół rysunkowy w mieszkaniu bloku nr 3 na drugim piętrze zdradza zawód jego właściciela. Jest nim inż. Jan Matczak.

— Tak jak wszyscy robotnicy i technicy pracują dla dobra Polski Ludowej; i mas pracujących, tak w wielkiej ogólnonarodowej akcji zbierania podpisów nie zabraknie nazwiska żadnego Polaka — mówi w odpowiedzi na wyjaśnienia przybyłych przedstawicieli blokowego Komitetu Obróńców Pokoju inż. Jan Matczak z Zakładów im. Stalina.

— W tych dniach mamy okazję manifestowania na rzecz pokoju i stąd podpisujemy wszyscy tę listę z powagą i radością równocześnie.

Rodzina spawacza Wągrowskiego nie jest wcale zdi-

KOMITET OBRÓŃCÓW POKOJU

powiat *Widucki* województwo *Poznańskie* Nr *1*

My niżej podpisani popieramy żądanie Światowego Komitetu Obróńców Pokoju:

„Domagamy się stanowczego zakazu produkcji broni atomowej, jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady ludzi. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakimkolwiek krajowi”.

Lp.	Imię i nazwisko	Podpis
1.	Obrońcy Henryk	Obrońcy Henryk
2.	Nowacka Kazimiera	Nowacka Kazimiera
3.	Wągrowski	Wągrowski Stanisław
4.	Wągrowska	Wągrowska Basia
5.	Mikołajewska Stefania	Mikołajewska Stefania
6.	Mikołajewski Marian	Mikołajewski Marian
7.	Matczak	Matczak Aniela

wiona widokiem wchodzące trójki. Wszyscy członkowie rodziny wiedzą doskonale, o co chodzi. Sprawa pokoju żyją ci prości ludzie już od wielu miesięcy. Kiedy po złożeniu podpisu odwracają wzrok od listy patrzą na troje swych dzieci.

— Pokoju chcemy wszyscy — mówią niemal równocześnie. — Nasze dzieci... Tu nie trzeba słów.

Akcję zbierania podpisów rozpoczęto w dniu wczorajszym m. in. także na Wildzie. Blok przy ul. Czesława, Przemysłowej, Żupańskiego i Wierzbicich odwiedzały dwie trójki. W pierwszej ojciec i syn Józefowscy, oraz Lebon Nowaczyk. W drugiej Stefan Kwiatkowski, Bożena Rosińska i Lidia Cieślińska. Trójka w tym składzie zbierała podpisy w domu przy ul. Wierzbicich 27.

Na piętrze w mieszkaniu Wacława Osieńskiego trójka doznaje miłego przyjęcia. Ob. Osieński — urzędnik Zjednoczenia Energetycznego przywołuje żonę Walentynę i współlokatora studenta Tadeusza Śliwińskiego. Wszyscy w trójkę po wysłuchaniu apelu i krótkiej dyskusji omawiającej znaczenie walki o pokój podpisują listę.

W sąsiednim mieszkaniu ob. Szuklerek Mieczysław, dentysta jeszcze pracuje. Przez uchylone drzwi gabinetu widać pacjenta siedzącego na fotelu dentystycznym. Ob. Szuklerek zostawia jednak na chwilę pracę i pochyliwszy się nad przedłożoną listą czyta zdania Apelu.

— Oczywiście — mówi — to jest najważniejsza sprawa. Dopiero teraz gdy mogę podpisać listę Komitetu Obróńców Pokoju odczuwam zadowolenie, że i mego nazwiska nie zabraknie do mas pracujących na całym świecie, walczących o pokój. Że mogę razem z robotnikami i wszystkimi ludźmi dobrej woli zamianifestować w ten sposób gotowość do obrony pokoju.

W tym domu spotykamy jeszcze wielu ludzi z różnych zawodów i różnych poglądów,

pod jednym względem całkowicie jednomyślnych: świadomych znaczenia i konieczności walki o trwały pokój na świecie.

Na liście blokowego Komitetu Obróńców Pokoju przybierają więc podpisy i szybko

zapełniają się rubryki nazwiskami.

O sprawności przeprowadzania akcji świadczy fakt, że obydwie trójki bloku nr 8 w pięć godzin po rozpoczęciu akcji zebrały podpisy wszystkich mieszkańców i o godz. 21 w tym bloku zbiórka podpisów zakończono. (hel)

O godzinie 18 w mieszkaniu przodownika pracy i przewodniczącego Komitetu Obwodowego nr 23 przy ul. Działyńskich, ob. W. Mączkowiaka odbyło się zebranie instrukcyjne przewodniczących Komitetów Blokowych Obróńców Pokoju. Po wyborze Komitetu Obwodowego Obróńców Pokoju, w skład którego weszli: jako przewodniczący ob. H. Bałkowiak, wiceprezes M. Dymińska i sekretarz ob. H. Cichy, ruszyli w teren trójki celem zbierania podpisów pod Apellem Pokoju.

Przy ul. Działyńskich zamieszkuje ludzie różnego pochodzenia socjalnego, różnych zawodów. Jako pierwsza apel podpisuje żona przodownika pracy, pracowniczka PMT ob. Mączkowiak, stwierdzając — „Oby mój podpis, jako jeden z wielu milionów przyczynił się do scementowania jednoci ruchu pokojowego na całym świecie a tym samym dał pięciorgu moim dzieciom jasną przyszłość”.

W mieszkaniu ob. ob. Czubów zastajemy matkę Wandę i córkę Krystynę przy pracy. Jedna ceruje, druga prasuje, najmłodsza zaś jest na wykładzie. Kobiety przyjmują nas ujmującym uśmiechem. Wiedzą z czym przychodzimy. Dla córki studentki IV roku medycyny — sprawa pokoju nie jest nową, ani obcą.

— W utrwalaniu pokoju jestem przeciw osobliście zainteresowana. Z tą sprawą łączy się przecież ukończenie moich studiów i dalsza praca, a co za tym idzie polepszenie warunków materialnych w mojej rodzinie — mówi studentka.

— Nie do pomyślenia jest — mówi także ob. Czuba — aby ludzie mogli mówić o nowej wojnie, kiedy jeszcze nie zablizniły się rany po ostatniej wojnie. Myśl taka może chyba tylko powstać w umysłach zwierzęcych, a nie ludzkich.

W małym pokoiku, obok mieszkania ob. Czubów, zastajemy troje ludzi pochylonych nad książkami. To studenci medycyny „wkuwają” przed egzaminami. Mieszkanką tego pokoiku jest ob. Lidia Grabowska, która składając podpis mówi: — „Tym podpisem oraz wyteżoną nauką, a po szczególności w zdaniu egzaminów wyteżoną pracą na swojej placówce walczę o pokój”.

65-letni Jan Nowicki pracuje jako sprzedawca, a żona jego jest mistrzynią krawiecką odznaczoną za 25-letnią pracę w swym zawodzie. Ob. Nowicki przeżył już dwie wojny. Wiedział już ogrom zniszczeń, jakie one przyniosły i jest zdecydowanym uczestnikiem ruchu obrony pokoju.

— Jestem już dziadkiem. Mam troje wnucząt. Kładąc podpis, zdaję sobie sprawę, że chociaż w ten sposób przyczynię się do zapewnienia dzieciom spokojnego jutra.

Trójki zbierające podpisy we wszystkich mieszkaniach robotników, czy inteligencji pracującej spotykały się zawsze z uprzejmym i serdecznym przyjęciem. (Tom)

W odpowiedzi na agresywne konszachty rządu lud francuski zdecydowanie walczyć będzie o pokój

Komunikat Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej w sprawie planu Schumana

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że Biuro Polityczne KC Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło następujący komunikat:

„Biuro Polityczne, wyrażając oburzenie narodu francuskiego, potępia plan Schumana, inspirowany bezpośrednio przez imperialistów amerykańskich, jako plan zdrady interesów francuskich i plan agresji.

Rząd francuski, proponując przy oklaskach Adenauera połączenie niemieckiego i francuskiego przemysłu stalowego i węglowego, chce uzależnić Francję od Niemiec zachodnich.

Biuro Polityczne stwierdza, że projekt Schumana przygotowuje wejście Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego, zmierzającego do uzbrojenia Niemiec zachodnich, a jednocześnie przyczyni się do

znacznego pogorszenia warunków bytu francuskich mas pracujących.

Biuro Polityczne stwierdza, że przywódca SFIO popierają antyfrancuską politykę rządu Bidault-Queuille'a, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu niebezpieczeństwa wojny.

W tej sytuacji staje się rzeczą nieodzowną zjednoczenie najszerzych mas narodu francuskiego w celu udaremnienia zbrodniczych planów, zmierzających do zdania Francji na łaskę i niełaskę Niemiec i do przygotowania agresji antyfra-

dzieckiej. Wojny tej naród francuski nigdy nie będzie prowadził.

Biuro Polityczne podkreśla konieczność wzmocnienia walki o pokój.

Biuro Polityczne stwierdza w zakończeniu, że podpisywanie i rozpowszechnianie Apelu Sztokholmskiego przyczyni się do zwycięstw w walce o pokój.

Rząd czechosłowacki wypowiada umowę kulturalną z Wielką Brytanią

PRAGA (PAP). W nocie wręczonej w piątek ambasadzie brytyjskiej w Pradze rząd czechosłowacki zawiadamia o wypowiedzeniu czechosłowacko-brytyjskiej umowy kulturalnej, wywada do zamknięcia wszystkich placówek brytyjskiej służby informacyjnej w Czechosłowacji — do soboty w południe oraz domaga się zamknięcia British Council w Pradze, Brnie i Bratysławie.

Jak donosi agencja CTK, nota zarzuca rządowi brytyjskiemu, że za pośrednictwem BBC, brytyjskiej służby informacyjnej i British Council w Czechosłowacji prowadził działalność wrogą w stosunku do Republiki czechosłowackiej i nie dająca się pogodzić z literą i duchem umowy kulturalnej między obu krajami.



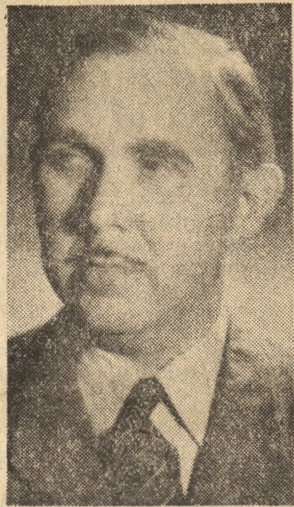
Jako pierwszy w Poznaniu Apel Sztokholmski podpisał przodownik pracy z Zakładów im. Stalina — ob. Henryk Nowacki. — Na zdjęciu siedzą przy stole: Henryk Nowacki w trakcie składania podpisu i jego żona Kazimiera z synkiem Andrzejem.

Fot. (2): K. Przychodźki — „Głos Wielkopolski”

Ludzie kultury o pokoju

ZYGMUNT SZPINGIER

artysta malarz



Człowiek wolny i sprawiedliwy zawsze będzie walczył o pokój. Kultura i sztuka może się rozwijać tylko w świecie, nad którym unosi się gołąb pokoju. O pokój będziemy walczyć, aż trwale nie ogarnie ludzkości.

Zygmunt Szpingier

EDMUND KOSSOWSKI

artysta
Opery im. Moniuszki



Jedyną i najurodzajniejszą głębią dla sztuki jest pokój. Więcej nie trzeba mówić.

Kossowski Edmund

EDWARD HAUPT

artysta rzeźbiarz



Pokój buduje — wojna niszczy. My artyści nie po to tworzymy w naszych pracowniach, by niszczycielska wojna miała burzyć nasze piękne, odbudowujące się miasta i wieś z ich dorobkiem artystycznym. Pokój jest błogosławieństwem i konieczną potrzebą świata.

E. Haupt

WIKTOR BUCHWALD

kier. chóru Opery im. Moniuszki



Zawsze byłem zwolennikiem harmonii, tej, która jest symbolem piękna w muzyce. Podobnie będzie piękny świat, jeżeli jego symbolem stanie się harmonia pokoju.

Buchwald Wiktor

EMIL CHABERSKI

reżyser teatralny



Każdy zdrowo myślący i uczciwy człowiek pragnie i walczy dla utrzymania pokoju, bo pokój to rozwój kultury, obrona człowieczeństwa, dobrobyt i szczęście ludzkości.

Emil Chaberski

Wysoko przekraczają normy szamotulscy pracownicy drogowi we współzawodnictwie długofalowym

Komitet Terenowy Współzawodnictwa Pracy przy Powiatowym Zarządzie Drogowym w Szamotulach złożył ostatnio meldunek z wynikami pierwszego etapu współzawodnictwa długofalowego. Przy budowie dróg zespół brukarzy uzyskał następujące normy: Waclaw Wituchowski — 386 proc., Stanisław Pernaczyński — 286 proc., Marian Foltyn — 386 proc. Przy robotach konserwacyjnych

drog uzyskali: Andrzej Teresiak — 234 proc. normy, Walerian Kawicki — 208 proc. normy, Marian Spychała — 203 proc. normy.

Zobowiązanie długofalowe i konserwacji dróg w pow. szamotulskim podjęli pracownicy drogowi w pierwszych dniach marca br.

W II etapie współzawodnictwa drogowy szamotulscy zobowiązują się jeszcze znacznie przekroczyć swoje normy. (ik)

Świat wydał mi się piękniejszy

Słoneczny, pełen uroku dzień wiosenny rozciąga wokoło przedziwnie radosny nastrój, kiedy przybysyamy do odległej od śródmieścia Poznania — Starołęki. W tej dzielnicy skupiającej kilka dużych fabryk i zakładów przemysłowych, wśród wielkich bloków mieszkaniowych, piętrowych domków, w ulicach i najbardziej skrytych zakątkach, rozgościło się promiennie słońce, budząc taką samą radość życia na poddaszach, jak i na parterach. Przekradło się

poprzez dymy fabryczne

I lustrzanym błyskiem osiadało na szklanych dachach hal, w głębi których — jak zawsze — słychać gorączkowy rytm pracy, wykonywanej z przeświadczeniem, że służy dziełu pokoju i postępu.

Oto weszliśmy do przestronnej świetlicy Wytwórni nr 1 „Stomil”, która gości dzisiaj około 80 przedstawicieli ogólnokrajowego przemysłu gumowego. Zgromadzono się tutaj, aby omówić zasady współzawodnictwa długofalowego i zastanowić się nad sposobami przyspieszenia procesu produkcji. Obrady jeszcze się nie rozpoczęły, toczy się więc żywa dyskusja w małych grupach, odnawia się znajomości.

Podchodzimy do najbliższych trzech osób i prosimy o wypowiedź na temat apelu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, podpisywanego obecnie przez miliony ludzi na całym świecie, apelu — potępiającego wojnę i głoszącego, że rząd, który pierwszy użyje broni atomowej, obciążony będzie piętnem zbrodni i jako zbrodniarz pociągnięty do odpowiedzialności.

Nikt z zapytanych nawet nie zastanawia się.

— Chodzi o wypowiedź w sprawie walki o pokój? Naturalnie — każdy z nas chętnie zabierze głos. To przecież nie tylko walka o pewność dnia jutrzejszego dla ludzi pracy, ale i

walka o szczęście naszych rodzin

— mówi Ludwik Majchrzak — jak dowiadujemy się w trakcie rozmowy — przewodniczący rady zakładowej Wytwórni nr 12 w Piastowie k. Warszawy.

— Zdaje

sobie w pełni sprawę, że na całym świecie ludzie dobrej woli muszą katgorycznie przeciwstawić się knowaniom podżegaczy wojennych. Nasz kraj zaledwie zagoił rany zadane mu ostatnią wojną, a teraz znajduje się na dorobku. Dostyc mamy wojny. Nie pragniemy jej, bo nie chcemy, by to, co budujemy dla pomyślnej przyszłości kraju, legło znowu w gruzach. Wojna leży wyłącznie w interesie kapitalistów anglosaskich, gdyż tylko oni zarabiając na niej i na nędzy robotnika, pracującego w warunkach ustroju wyzysku.

— W naszej fabryce w Piastowie — stwierdza Ludwik Majchrzak z dumą — wszyscy bez wyjątku podpisali się pod apelem sztokholmskim. Podpisy złożyliśmy po wiecu, na którym manifestowaliśmy, że dorobkiem naszej pracy będziemy umacniać dzieło POKOJU. My chcemy kraj budować, chcemy żyć w polepszających się z roku na rok warunkach socjalnych, chcemy pokoju dla szczęścia naszych rodzin i dorastających dzieci. Oto — dlaczego i mój podpis znalazł się pod apelem obrońców pokoju.

— I w naszym zakładzie — oświadcza z kolei Władysław Kochanowicz, sekretarz komitetu fabrycznego PZPR Wytwórni „Stomil” — odbyła się już masówka w sprawie składania podpisów pod apelem POKOJU. Podpiszę de-

klarację, aby zadokumentować, że zdemaskujemy wszelkie zakusy ściągnięcia na ludzkość nowej wojny.

Zwycięzimy szantażystów atomowych i podżegaczy

Niech się świat dowie, kto jest za wojną, a kto się jej przeciwstawia.

— W naszej wytwórni podjęliśmy realizację planu 6-letniego. Już pierwszy kwartał przyniósł dobre wyniki pracy, wyrażające się w przekroczeniu wyznaczonych nam zadań. Pracujemy więc i to owocnie. Ale pracujemy dla dobrobytu i ugruntowania socjalizmu. Nie dopuścimy, by wojna obróciła to wszystko wnicz. Dlatego pragniemy POKOJU i chcemy w spokoju pracować.

Trzeci z naszych rozmówców — inż. Kordian Wardaszkowski jest asystentem dyrektora technicznego w Wytwórni „Stomil”.

— Moim zdaniem — oświadcza — zbieranie podpisów pod apelem sztokholmskim jest jednym z najlepszych sposobów walki o POKÓJ. Jest to otwarty, gigantyczny plebiscyt ludzi na całym świecie przeciw wojnie. Imponująca cyfra zebranych podpisów — a napełni taka będzie — natchnie ludzi wiarą w siły obozu pokoju. Wątpię, czy znajdzie się w Polsce jaka rodzina, która pragne-

łaby wojny. Niespotykana dotąd ofensywa sił pokoju spotka się u nas napełniona z najpełniejszym zrozumieniem. Wszak tyle razy na własnej skórze odczuliśmy skutki wojny. Sądzę też, że wynik akcji zmusi rządy imperialistyczne do konkretnego wypowiedzenia się odnośnie zbrojeń. Znaczenie moralne apelu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju jest olbrzymie. Uczymy się bowiem walczyć z wojną, która uniemożliwia twórczą pracę, wprowadzając natomiast zdiczenie i nędzę. Miliony podpisów ludzi protestujących przeciw wojnie — to

pewna zapowiedź zwycięstwa sił pokoju

Notowałem te wypowiedzi z największą radością. Na ich tle narada zebranych w świetlicy przedstawicieli przemysłu wydała mi się naprawdę twórczą i wartościową. A kiedy znowu znalazłem się na ulicach Starołęki, wiosenny maj był jeszcze radośniejszy, a miasto piękniejsze niż zwykle.

Wypowiedzi zebrał Józef Tulastelecz

Na fundusz Obrony Pokoju

W dniach 30 kwietnia br. i 1 maja br. w gromadach i miasteczkach powiatu rawickiego przeprowadzona została zbiórka na Fundusz Obrony Pokoju.

Akcja ta dała wspaniałe wyniki. Ogółem w powiecie zebrano 608 499 złotych, z czego na poszczególne gminy i miasteczka przypada:

Rawicz m. — 139 870 zł, Bojanowo m. — 72 028 zł, Sarnowa m. — 9337 zł, Miejska Górka m. — 35 652 zł, Jutrosin m. — 34 489 zł, Rawicz gm. — 45 400 zł, Bojanowo gm. — 51 271 zł, Chojno gm. — 46 614 zł, Miejska Górka gm. — 80 502 zł, Jutrosin gm. — 93 341 zł.

Spółceństwo powiatu rawickiego zrozumiało poważne znaczenie zbiórki, w ten sposób jasno zadokumentowało swą niezłomną wolę pokoju. W skali wojewódzkiej powiat rawicki w akcji zbiórki na Fundusz Obrony Pokoju zajął II miejsce. (fs)

Imprezy zblizają młodzież miejską i wiejską

Gorzowski oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zaprojektował na rok bieżący szereg akcji masowych, które zostaną przeprowadzone wśród młodzieży miasta i powiatu. Należy do nich między innymi zapraszanie do Gorzowa szkół wiejskich, które zwiedzą miasto i jego zakłady pracy, zapoznają się z młodzieżą gorzowską i jej stylem pracy. Na zakończenie każdej wycieczki odbywać się będzie wspólny obiad i występy gorzowskich zespołów artystycznych. Takie nawiązanie kontaktu między młodzieżą wiejską i mieszkańcami miasta jest utrwaleniem sojuszu robotniczo-chłopskiego. Szereg szkół z powiatu w ramach tej akcji już odwiedziło Gorzów, a każda wycieczka wywoływała du-

żo radość wśród dzieci tak wiejskich jak i gorzowskich.

Dalej na terenie samego miasta organizowane są co pewien czas we wszystkich szkołach pouczające poranki filmowe.

W następnych miesiącach zorganizowane zostaną dla młodzieży gorzowskiej: zawody sportowe, popisy gimnastyczne, zawody pływackie, oraz ogólny międzyszkolny konkurs zespołów świetlicowych.

Widzimy więc, że gorzowski oddział TPD bardzo poważnie podejmuje swoje zadanie łączenia młodzieży w jedną wielką rodzinę, a przez działalność tak oświatową i kulturalną jak i w dziedzinie sportowej przyczynia się do podniesienia poziomu młodzieży gorzowskiej na wszystkich odcinkach. (wjc)

INFORMATOR o XXIII MTP i Poznaniu

BIURA M. T. P. mieszczą się przy ul. Rokossowskiego 14. W tym samym gmachu znajduje się Biuro Kwaternikowe (tel. 78-66) które przyjmuje zgłoszenia pokoi dla przyjezdnych.

TARGI OTWARTE dziś od godziny 9 do 19.30 Park Targowy czynny do godz. 21. a Park Wilsona dostępny do godz. 23. Od godz. 18 kasy biletowe przy ul.

Świerczewskiego sprzedawać będą bilety po 50 zł, upoważniające do wejścia do Parku Targowego. Ta sama cena obowiązywać będzie za bilety wstępu do Parku Wilsona po godz. 18.

„ORBIS” na Targach pawilon A — kasy kolejowe, B — informacje, C — karty uczestnictwa. Tel. 69-17, czynny od godz. 9 do 17.

POCZTA NA TARGACH posiada dwa stałe stoiska, trzy kioski, dwa stoiska ruchome oraz punkt obsługi w Gospodzie Targowej. Oddziały pocztowe czynne od godz. 7.30 do 20 bez przerwy.

EKSPOZYTURA PKO oddział w Poznaniu pl. Wolności 3, tel. 1350 i 1351 w pawilonie obsługi publiczności tel. ekspozytury 61-30 wpłaty wypłaty czeki, przekazy i przelewy, książeczki oszczędnościowe, inkaso weksli, informacje.

URZĘDY POCZTOWE w mieście: 1, 2, 3, 5, 6 i 9 oraz kiosk przy placu Wyspiańskiego czynne do godz. 20.

PAWILON GASTRONOMICZNY NA TERENIE MTP czynny od godz. 9—24. Dania barowe 130 zł i dania na zamówienie. Od

godz. 21 lokal dostępny dla szerzej publiczności, wstęp od ul. Śniadeckich.

POCIĄGI Z POZNANIA ODJEżdżają: — do Warszawy o godz. 0.57, 2.09, 5.30, 13.45, 21.13; do Szczecina o godz. 1.33, 4.14, 6.25, 8.30, 12.08, 21.50; do Gdyni o godz. 4.20, 6.20, 20.58, 23.43; do Krakowa przez Ostrów o godz. 6.13, 21.29, 23.37 — przez Wrocław o godz. 2.07 (Balt — Orient — Ekspres Praga — Miedzylesie); do Wrocławia o godz. 5.58, 14.10, 21.29, 23.56; do Łodzi o godzinie 6.00.

HOTELE: — Gospoda Targowa ul. Grunwaldzka 89; Britania, ul. Armii Czerwonej 2; Continental, ul. św. Marcina 36; Royal, ul. Armii Czerwonej 3 i Bazar, al. Marcinkowskiego 10.

WYSTAWY

Stary Poznań w Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych (al. Marcinkowskiego nr 28) od godz. 10 do 18.

Wystawa Mickiewicz — Puszkina w Muzeum Narodowym (al. Marcinkowskiego nr 9) — otwarta od godz. 8 do 20.

Wystawa Graficzna oraz jedyny w Polsce zbiór instrumentów muzycznych w Muzeum Narodowym.

„Nauka i Oświata wiodą do socjalizmu” Poznań. Tow. Przyjaciół Nauk ul. S. Mielżyńskiego 26/27 czynne od 9—13 i 16—18.

Ogólnopolska Wystawa Fotografiki lokal P. T. F. ul. Paderewskiego 7, czynna codziennie (do 14 bm) 9—18.

MUZEA

Muzeum Narodowe czynne codziennie w godz. od 10 do 18.

Muzeum Przyrodnicze (ul. Zwierzyniecka nr 19) — otwarte od godz. 8 do 14.30

Muzeum Prehistoryczne (ul. Mielżyńskiego nr 26/27) — czynne codziennie od godz. 8—20.

KINA

Apollo — „Strój galowy” o godz. 15.30 i 20.30; Baltyk — „Jan Rohacz z Dube” o godz. 15.30 i 20; Rialto — „Cztery serca” o godz. 16, 19 i 20; Muza — „Skarb” — o godz. 15.30 i 20.30; Warta — o godz. 14.30 i 16.30 „Na morskim szlaku” o godz. 18.30 i 20.30 „Gdzieś w Europie”.



TEATRY

OPERA (ul. Fredry) w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 11 — „Madame Butterfly” Pucciniego, o godz. 19.30 „Borys Godunow” M. Musorgskiego, z gościnnym występem Antoniego Majaka w partii tytułowej. W poniedziałek teatr nieczynny.

POLSKI (ul. 27 Grudnia) dziś dwa przedstawienia o godz. 15.30 — „Niemcy” L. Kruczkowskiego, o godz. 19.30 „Brygada szlifiera Karhana” W. Kani. Jutro o godz. 19.30 „Czarująca szewcowa” Garcí Lorcí i „Pieczary Salamanki” Cervantesa.

NOWY (ul. Dąbrowskiego 5) dziś dwa przedstawienia o godz. 15.30 „Wielki człowiek do małych interesów” Al. Fredry, o godz. 19.30 „W pewnym mieście” A. Sofronowa. Jutro o godz. 19.30 „Profesja pani Warren” B. Shaw.

KOMEDIA MUZYCZNA (ul. Dąbrowskiego 5) dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 20 „Zielony Gil” J. Tuwima. Jutro o godz. 20.

MŁODEGO WIDZA (ul. Marcina 8). Dziś dwa przedstawienia o godzinie 16 i 18 Dr Dolittle i jego zwierzęta”. Jutro o godz. 18.

OBJAZDOWY IEATR DRAMAT. DOMU WOJ. POL. w sali Domu Rzemieślniczego codziennie o godz. 19 „Matka” M. Gorkiego.

CYRK Nr 2 (ul. Niezłomnych) dziś o godz. 15.30 i 19.30. Jutro o godz. 19.30.

Ogród Zoologiczny (ul. Zwierzyniecka) czynny codziennie od godz. 8—19.

Zadania partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej

Referat Przewodniczącego KCPZPR Bolesława BIERUTA na plenum Komitetu Centralnego (I część)

WARSZAWA (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, Przewodniczący KC PZPR BOLESŁAW BIERUT wygłosił w dniu 8 maja 1950 r. referat na temat zadań Partii w walce o nowe kadry, treści następującej:

Okres dzielący nas od poprzedniego plenum KC naszej Partii obfity był w wiele wydarzeń w dziedzinie polityki międzynarodowej. Politykę wojennego bloku na czele ze Stanami Zjednoczonymi cechował w okresie minionym dalszy wzrost agresywności. Oligarchia finansowa Stanów Zjednoczonych, pretendująca do panowania nad światem przede do rozpętania nowej wojny.

Rozwój wypadków potwierdził całkowicie słuszność ocen zawartych w rezolucjach listopadowej narady Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Podobnie jak faszystowski agresorzy, blok amerykański czyni przygotowania do nowej wojny we wszystkich kierunkach za pomocą przygotowań wojenno-strategicznych, za pomocą nacisku i szantażu politycznego, ekspansji gospodarczej i ujarznienia narodów, za pomocą ideologicznego тумanięcia mas i umacniania reakcji.

Imperialiści amerykańscy, podlegając wojenni, opiekunowie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i japońskich trucicieli i hodowców śmiertelnych bakterii snują plany i nowej rzezi. Obliczają, że miliony ludzi mogłyby unicestwić przy pomocy bomb atomowych, usiłując podnieść masy opowiadającymi o bombie atomowej.

Za tym niewątpliwym wzrostem agresywności kryje się jednak nie siła, a słabość. Awanturnicze plany mają swe źródło zarówno w coraz to ostrzejszym kryzysie strukturalnym kapitalizmu i jego pogłębiających się wewnętrznych przeciwstawach, jak i w bezsilnej wściekłości na skutek ogromnego wzrostu sił obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Objawy kryzysu w USA

Stany Zjednoczone coraz to poważniej odczuwają objawy zbliżającego się kryzysu. Bezrobocie, które jeszcze w październiku 1949 r. nie przekraczało według cyfr urzędowych 3 100 000, w lutym br. dosięgło według cyfr urzędowych 4 600 000. Oczywiście cyfry urzędowe są dalekie od rzeczywistości. Powszechnie licząca całkowicie bezrobotnych obliczana była na około 8 milionów.

Nakłady inwestycyjne mają wyraźne a w niektórych dziedzinach produkcji nawet gwałtowne tendencje spadkowe. Od ostatniego kwartału 1948 r. do pierwszego kwartału roku bieżącego spadek nakładów inwestycyjnych wyniósł 28 proc. Szczególnie silnie ucierpiało z powodu kryzysu nadprodukcji rolnictwo, którego czysty dochód w ciągu 1949 r. był o 2,5 miliarda dolarów niższy niż w 1948 r.

W parze z tymi objawami postępuje obniżenie poziomu życiowego najszerszych mas. 10 milionów najbiedszych gospodarzo rodzin, które w 1945 r. nie były w ogóle zadłużone, w 1948 r. zadłużyły się według oficjalnych statystyk na 3,2 miliarda dolarów. Mimo tej sytuacji zyski dwóch największych monopolistów Stanów Zjednoczonych, United States Steel Corporation i Bethlehem Steel Corporation wzrosły w 1949 r. z 210 milionów, do 265 milionów dolarów.

Jednym z bardzo poważnych objawów kryzysowych jest rosnąca deficytowość budżetu państwowego USA. Budżet 1949 — 1950 roku zamknięty się deficytem od 5,5 miliardów do 8 miliardów dolarów, a preliminarz budżetowy na 1950—51

roku z góry przewiduje deficyt 5,1 miliarda, co oczywiście zostanie poważnie przekroczone. Byli doradca ekonomiczny Trumana dr Nourse zapowiada, że tego rodzaju finansowanie olbrzymiej maszyny wojennej doprowadzi USA do bankructwa. Dr Nourse ostrzega, że dalsze zadłużanie państwa stanowi dla USA „groźbę większą niż bomba atomowa”. Powoduje to znaczne trudności w dziedzinie dalszego montowania bloku wojennego, w którym pieniądze amerykańskie odgrywają rolę decydującą.

Podstawową przyczyną tego deficytu są kolosalne wydatki na zbrojenia i na tzw. pomoc dla krajów bloku agresywnego. Czysto wojskowy budżet ustalony na 1949—50 r., obejmujący oczywiście tylko zbrojenia własne (bez finansowania gałęzi przemysłu, związanych ze zbrojeniami i bez innych pośrednich wydatków wojennych), wynosi 13,5 miliardów dolarów, to znaczy 31,9 proc. ogółu wydatków budżetowych. Na 1950—51 r. ma on być jeszcze podwyższony.

Tego rodzaju polityka oczywiście nie jest do pomyślenia bez gwałtownego ataku na rezultaty demokratycznych praw narodu amerykańskiego, bez ataku na stan posiadania klasy robotniczej, bez okrutnego terroru wobec postępowych żywiołów w Stanach Zjednoczonych — wszechwładzy policji politycznej (F. B. I.), jednym słowem bez gwałtownej i bezwzględnej faszystacji życia politycznego.

Rozpętanie nagonki antysowieckiej, szerzenie nastrojów panicznych, histeria wojenna — oto środki pomocnicze dla spełnienia mas i ostatecznego sfaszystowania Stanów Zjednoczonych. Policja i F. B. I. stosują najbardziej gangsterskie metody w stosunku do „podejrzanych”. Prasa i radio dzień w dzień ogtupiają swoich czytelników i słuchaczy strachem przed komunistycznym niebezpieczeństwem i rzekomą nieuchronnością wojny.

Tow. Stalin pisał:

„Ażeby prowadzić wojnę, nie dość wzrostu zbrojeń, nie dość organizowania nowych koddioł. Koniecznym jest jeszcze w tym celu wzmocnienie zaplecza w krajach kapitalistycznych.

„Zadanie państwo imperialistyczne nie może prowadzić poważnej wojny, jeżeli nie umocniło uprzednio swego własnego zaplecza, nie okiełznało „swoich” robotników, nie okiełznało „swoich” kolonii. Stąd stopnicwa faszystyzacja polityki rządów imperialistycznych.”

(Stalin, tom. I str. 282).

Jednym z ostatnich przejawów tej polityki, mającej na celu „umocnienie” zaplecza, jest uchwalenie przez Komisję prawną Senatu Stanów Zjednoczonych projektu tzw. ustawy Mundta. W myśl tego projektu każda krytyka rządu, każda wypowiedź w obronie praw demokratycznych, w obronie pokoju, każde żądanie podwyżki płac może być zakwalifikowane jako działalność antyamerykańska i podlega karze do 10 lat więzienia.

Odpowiednikiem wprowadzenia tego „totalizmu” na wewnątrz w rządzeniu krajem jest proklamowana przez sekretarza stanu p. Achesona w sposób uroczysty, w bicem w bębny i dęciem w trąby amerykańska „totalna dyplomacja”. Totalna dyplomacja to symbol amerykańskiej polityki agresji



i wojny, to groźenie bombą atomową i wojną bakteriologiczną, to dalsze podrywanie autorytetu ONZ, to wszechwładza Wall Street nad państwami marshallowskimi, to dalsze łamanie umów międzynarodowych, to organizowanie hitlerowsko-amerykańskich Niemiec Zachodnich, to rozpaczliwe próby wstrzymania ruchów wyzwolczych narodów Azji, to przystosowanie całego aparatu dyplomatycznego dla celów wywiadu. To dywersja w krajach demokracji ludowej, to bezcelne kłamstwa i natrętna propaganda.

W tej totalnej dyplomacji niepoślednią rolę odgrywa zdradziecka szajka Tito, Kardela, Rankowicz, Džilasa. Dyrgowana przez amerykańskich totalnych dyplomatów banda ta odegrała rolę prowokatorską na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, chce się zasłużyć jako kanał dywersji Stanów Zjednoczonych w krajach demokracji ludowej. Z lokajką gorliwość uczestniczy w podlegoszczszej kampanii amerykańskiej przeciwko ZSRR. Pisząc o polityce wykorzystywania kliki Tito przez „totalną dyplomację” Achesona „Economic” podkreśla z cyniczną otwartością, że osiągnięto to za nędzne wręcz ochłapy:

„Zyski tej polityki o wiele przewyższają wydatki.

W rzeczywistości była to najtańsza i najzyskowniejsza ze wszystkich dotychczasowych inwestycji zachodnich”.

Jeżeli zsumujemy wydatki wojskowe, wydatki na „totalną dyplomację” militarną, tzn. na subsydia wojenne dla reacyjnych rządów całego świata, dla amerykańskiego przemysłu związanego z wojną, to wyniosą one 68 proc. budżetu za okres bieżący i wzrosną według przewidywań do 76 proc. w roku budżetowym 1950—51. A jednocześnie przeznaczają się w tym samym budżecie mniej niż 1 procent na oświatę.

Objawy kryzysowe — zwiększenie wydatków wojennych, deficyt budżetowy — zmuszają St. Zjednoczone do ograniczania zasiłków na tzw. pomoc zagraniczną.

Kosztom miliardów dolarów Stany Zjednoczone zamierzały zbudować w Europie zwarty front agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Planowano wewnętrzne wzmocnienie rozkładającego się w wyniku wojny systemu kapitalistycznego w krajach Europy zachodniej. Chciano kraje te politycznie i militarne związać, uzależnić, pozbawić faktycznej niepodległości.

„Jeżeli wielkie mocarstwo USA — mówił tow. Togliatti 31 marca br. — uzbraja Włochy i przysyła im swoją broń, to nie po to, aby umożliwić narodowi włoskiemu obronę jego niezawisłości i honoru, ale po to, aby go niezawisłości i honoru pozbawić.”

Fiasko planu Marshalla

A jakie są skutki planu Marshalla po dwu latach jego działania?

Takie, jakie przewidywaliśmy w lipcu 1947 r.

Obniżył się i tak już niski poziom życiowy mas. Bezrobocie osiągnęło w poszczególnych krajach marshallowskich na po-

czątku 1950 r. w Anglii 300 000, we Włoszech — według cyfr oficjalnych — 1 600 000, a w rze, czyściwości co najmniej 2,5 miliona, w Belgii 300 000, w Niemczech Zachodnich 1,5 miliona, przy czym urzędowe przewidywania na koniec 1950 r. określają ich liczbę na co najmniej 2 miliony. W samych tylko załachodnich sektorach Berlina liczba bezrobotnych wynosi 300 000 osób.

Plany Stanów Zjednoczonych zmierzały do stworzenia stanu, w którym uzależnione politycznie, gospodarczo i militarne kraje marshallowskie po 1952 r., tzn. po zakończeniu planu Marshalla, nie wymagałyby dalszych znacznych zasiłków dolarowych. W sposób widoczny zamierzenia te zbankrutowały.

Raport tzw. Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej (O. E. C. E.) z lutego 1950 r. wyraźnie przewiduje, że po zakończeniu planu Marshalla roczny deficyt dolarowy tych krajów w najlepszym wypadku wynosić będzie potężną sumę 2,3 miliardów dolarów. W ten sposób fiasko gospodarcze planu Marshalla zostało przytoczone wszystkim zainteresowanym.

A jak przedstawia się najistotniejsza polityczna strona planu?

Wiadomo, że klasy posiadające i rządy krajów marshallowskich dawno już skapitulowały. Od dwustronnych układów marshallowskich oddających kraje te w niewolę gospodarczą i polityczną Stanów Zjednoczonych, poprzez pakt atlantycki, czyniący z nich jawnie wspólników ewentualnej agresji, aż do układów o dostarczaniu broni, przymusowej dewaluacji — postawa tych rządów sprowadza się do poniżającej służalczości ubogich walsali wobec możnego protektora.

Potentaci Wall Street przelecieli się jednak, jeśli chodzi o narody Europy zachodniej. Masy prostych ludzi w krajach kapitalistycznych nie chcą dominacji amerykańskiej, amerykańskiego „sposobu życia”, a przede wszystkim nie chcą cierpieć i umierać za amerykańską oligarchię finansową, nie chcą być mięsem armatnim dla amerykańskich bankierów.

Nawet do niektórych Amerykanów docierać zaczyna ta prawda i stąd np.

melancholijne rozważania

w tygodniku „U. S. News and World Report” z dnia 24. 2. 1950 r.

„Polityka USA szybko przestaje być atrakcyjną dla Europejczyków, zaledwie podpisany pakt atlantycki wygląda jak słaba nić, na której można by się oprzeć, Europa jako linia frontowa w wojnie światowej nr 3 nie jest ideą popularną, a długa zimna wojna, ciągnąca się może przez pokolenia, a nawet potem, prawdopodobnie kończąca się gorącą wojną, jest coraz mniej zrozumiała dla Europejczyków.”

albo w tym samym piśmie z dnia 10. 3. br.

„Rozgrzewająca się „zimna wojna” ukazuje Stany Zjednoczone raczej samotne wobec Rosji. Sprzymierzeńcy wspomagani i uzbrajani za 28 miliardów dolarów kierują się na ubocze... Pomoc Stanów Zjednoczonych jest pożądana. Pragnie się coraz większej, ale gdy przychodzi co do czego, nikt nie chce walczyć...”

Opór szerokich mas Europy zachodniej

W związku z postawą szerokich mas ludowych w Europie zachodniej i trudną sytuacją

gospodarczą, wzrasta opór przeciwko zbyt wielkiemu obciążeniu narzucanym tym krajom przez Amerykanów na cele wojenne.

Amerykanie zaś są bardzo niezadowoleni ze zbyt niskich — ich zdaniem — budżetów wojskowych krajów paktu atlantyckiego.

W tych warunkach, przy coraz ostrzejszych objawach kryzysowych w Stanach Zjednoczonych, przy zwiększającym się niedoborze budżetowym i coraz to większym nacisku Kongresu na oszczędność, powstaje zagadnienie jak rozwiązać problem deficytu dolarowego Europy zachodniej.

Sytuację zaostrzają sprzeczności między tymi gałęziami przemysłu i rolnictwa Stanów Zjednoczonych, które zainteresowane są w możliwościach jak największego eksportu do Europy zachodniej — na który krajom tym brak dolarów — a tymi gałęziami przemysłu, które obawiają się konkurencji eksportu europejskiego na rynku wewnętrznym stanów, eksportu, który mógłby w pewnej mierze zaspokoić głód dolarowy owych krajów.

Sprzeczności wewnętrzno-amerykańskie nie wyczerpują bynajmniej zagadnienia. Narastają

sprzeczności anglo-amerykańskie

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że napór amerykański osłabia coraz bardziej spójność imperium brytyjskiego i podcina jego pozycję w Azji. Jest też widoczne jak na dłoni, że tzw. strategia paktu atlantyckiego prowadzi nieuchronnie do podjęcia morskiej potęgi brytyjskiej, która jest jej główną siłą jako mocarstwa.

Rośnie dla przemysłu angielskiego i francuskiego groźba ze strony koncernów zachodnio-niemieckich, opanowanych przez monopole amerykańskie. Widzimy już objawy podporządkowania przemysłu francuskiego — na skutek dyktatu amerykańskiego — tym właśnie koncernom zachodnio-niemieckim. Konkurencja niemiecka, a dodam nawiasowo i japońska, staje się jednym z poważnych czynników, rozstrząsających uwikłany w sprzecznościach świat kapitalistyczny.

I czym więcej tych przeciwników nie do rozwiązania, czym szybszy proces gnicia i rozkładu, tym silniejsze i tym aktywniejsze stają się siły pchające do awantury wojennej, do szukania wyjścia w wojnie.

Rosną i krzepną siły obozu pokoju i demokracji

Na rozkaz z Waszyngtonu burżuazja krajów marshallowskich z upodobaniem przeprowadza forsowną faszystację swoich krajów.

We Francji zamyka się do więzień zwolenników pokoju, obrońców niepodległości Francji, przesładuje robotników cudzoziemskich, w tej liczbie Polaków — we Włoszech rząd stwarza atmosferę wojny domowej, policja strzela do demonstracji robotniczych, przygotowuje się rozprawy z żądającymi pokoju, ziemi i chleba robotnikom i chłopom. Takim jest obóz imperializmu, reakcji i wojny

Temu obozowi, zaplątanemu w nierozetwalne sprzeczności wewnętrzne, przeciwstawia się świadomy swoich historycznych zadań, okrzepły i rosnący w siłę obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, na czele którego kroczy i w którym główną stanowić siłę wielki Związek Radziecki.

W pokojowym współzawodnictwie ustrój socjalistyczny ujawnia coraz dobitniej swą

przewagę nad ustrojem kapitalistycznym. Bezsporna wymowa cyfr demonstruje wyższość państwa zwycięskiego socjalizmu. Globalna produkcja przemysłu ZSRR przekroczyła w roku 1949 poziom przedwojenny o 41 proc., a w czwartym kwartale tego roku nawet o 53 proc. Zbiory zbóż wyniosły w 1949 r. 7,6 miliarda pudłów, osiągając cyfry przewidywane dopiero na rok 1950. Rośnie szybko socjalistyczna akumulacja, umożliwiając w roku 1949 inwestycje o 20 proc. większe, aniżeli w 1948 r.

W wyniku tych osiągnięć wzrósł dochód społeczny ZSRR w roku 1949 o 17 proc. w stosunku do roku 1948, a o 36 proc. w stosunku do r. 1940. Rok 1949 przyniósł równocześnie wzrost spożycia o 20 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, w tym towarów przemysłowych o 24 proc., a żywności o 17 proc. Trzecia z kolei zniżka cen artykułów spożywczych i przemysłowych, przeprowadzona 1 marca br., znacznie zwiększyła spożycie, zaś sprzedaż szeregu artykułów wzrosła wielokrotnie, np. obuwia — dwukrotnie, zegarków — czterokrotnie, radioaparatów — trzykrotnie, rowerów — dziewięciokrotnie.

Liczba zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR wzrosła w pierwszym kwartale 1950 r. w porównaniu z pierwszym kwartałem 1949 r. o 2 miliony ludzi. W 1950 r. wraz z oparciem rubla o podkład złota i dalszą obniżką cen, dobrobyt szerokich mas rośnie nadal. Cyfry te świadczą wyraźnie o rosnącej obfitości produktów, wzroście stopy życiowej ludności.

Postęp ten odbywa się na tle realizacji gigantycznych planów przemiany przyrody i wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych, na tle dalszego rozwoju radzieckiej kultury, szerokiego zastosowania automatyzacji i mechanizacji pracochłonnych procesów wytwórczych.

Marcowe wybory do Rady Najwyższej ZSRR były demonstracją pełnej jedności społeczeństwa radzieckiego, skupionego wokół Wszechwładzowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i kroczącego ku komunizmowi.

Pokojowa polityka ZSRR

Całą swoją ogromną i rosnącą potęgę rzuca Związek Radziecki na szalę walki o uratowanie ludzkości przed pograżeniem jej w otchłań nowej wojny przez pretendentów do panowania nad światem. Polityka pokoju tkwi w samych podstawach państwa socjalistycznego.

Jeszcze przed ukończeniem wojny, w której Związek Radziecki rozbił najpotężniejszą maszynę wojenną świata, tow. Stalin nakreślił ludzkości taki program:

„Zadanie polega nie tylko na tym, aby wygrać wojnę, lecz również na tym, aby unieemożliwić wstąpienie nowej agresji i nowej wojny, jeżeli nie na zawsze, to w każdym bądź razie na długi okres czasu.”

(Przemówienie z dn. 6 listopada 1944 r.)

Realizacja takiego programu polityki zagranicznej przyniosła Związkowi Radzieckiemu ogromny wzrost autorytetu na arenie międzynarodowej oraz poparcie mas ludowych całego świata. Toteż organizatorzy agresywnego bloku atlantyckiego wylazą ze skóry, ażeby nie dopuścić nawet do rozmów z ZSRR.

Imperialiści anglosascy usiłują stoperdować wszystkie wnioski Związku Radzieckiego, przeciwstawiają się zakazowi broni atomowej i skutecznej kontroli nad tym zakazem, wy-

ZADANIA PARTII W

Dalszy ciąg referatu Przew. KCPZPR Bolesława BIERUTA na plenum Komitetu Centralnego

stepują przeciwko wnoskom o redukcji zbrojeń, o zawarciu paktu pięciu mocarstw dla umocnienia pokoju, łamią umowy poczdamskie, faszyzują Niemcy Zachodnie i Japonię, wtrącają się brutalnie w wewnętrzne sprawy innych państw, interwenują zbrojnie przeciwko narodowo-wyzwo-

leńczym ruchom na całym świecie.

Wbrew prowokacjom imperialistycznych mocarstw i ich agentów — pravicowo-socjaldemokratycznych i titowskich zdrajców sprawy pokoju i socjalizmu —

program ZSRR jest i będzie w coraz większej mierze programem całej postępowej ludzkości

Jest to również program młodych krajów demokracji ludowej, budujących za przykładem i przy pomocy ZSRR podstawy ustroju socjalistycznego. Młody okres przyniósł

nowe osiągnięcia krajów demokracji ludowej

we wszystkich dziedzinach życia. W niebywałym tempie rośnie dochód narodowy tych państw, na przykład: o 24 proc. na Węgrzech i o przeszło 20 proc. w Bułgarii w porównaniu z okresem przedwojennym. Budżety państw demokracji ludowej w przeciwieństwie do wojennych budżetów państw bloku atlantyckiego są wyrazem troski o poprawę bytu mas pracujących oraz dalszego rozwoju planowej gospodarki jako jedynie trwałej podstawy wzrostu dobrobytu.

Ten ogromny rozmach rozbudowy i rozwoju

dokonywa się pomimo zorganizowanej przez imperialistów i ich agencje dywersyj, szkodnictwa i gospodarczej dyskryminacji w handlu międzynarodowym. Kraje demokracji ludowej zawdzięczają swoje osiągnięcia głównie codziennej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, wzajemnej pomocy i mobilizacji wszystkich zasobów kraju dla celów socjalistycznego uprzemysłowienia, jako podstawy dalszego swojego, wszechstronnego rozwoju.

Na Dalekim Wschodzie półmiliardowy naród chiński przypieczętował swoje historyczne zwycięstwo sojuszem ze Związkiem Radzieckim. Dwa największe narody świata wyraziły swą niezłomną wolę walki przeciwko odrodzeniu imperializmu japońskiego lub jakiegokolwiek innego państwa, które by zjednoczyło się z Japonią w celach agresji.

Na całym świecie rosną siły pokoju

Zwycięstwa obozu pokoju i socjalizmu zwiększyły wściekłość zdemaskowanych podlegaczy wojennych i ujawniły równocześnie ich słabość.

Należy się spodziewać gorączkowych wysiłków szybkiej remilitaryzacji i faszyzacji Niemiec, czynienia z nich kuźni zbrojeniowej i dostawcy mięsa armatniego, przy równoczesnych próbach zaklajstrowania sprzeczności między atlantyckimi wasalami.

Byłoby lekkomyślnością nie widzieć płynącej stąd groźby dla pokoju światowego, byłoby przestępstwem nie widzieć płynących stąd dla nas niebezpieczeństw. Toteż nie może być Polaka, który by nie był żywotnie zainteresowany we wzroście potęgi obozu pokoju. Gdy sukces Związku Radzieckiego jest naszym sukcesem, każde umocnienie się solidarności obozu pokoju jest naszą wygraną. Każde niepowodzenie amerykańskich konszachtów w Europie zachodniej, a w szczególności w Niemczech Zachodnich, jest naszym zwycięstwem. Śledzimy z uwagą i życzliwością wzrost wpływów i rozmach pracy ogólnoniemieckiego frontu narodowego głoszącego hasła walki o zjednoczone, demokratyczne Niem-

cy, oparte o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, realizujące program poczdamski i wchodzące jako poważny element w skład demokratycznego, antyimperialistycznego obozu.

Ruch przeciwko wojnie ogarnia szerokie masy krajów marszallowskich. Przybrał on we Francji, pod kierownictwem Komunistycznej Partii Francji wielki rozmach i znalazł całą gamę form — od akcji strajkowej o podwyżkę płac, aż do stań z polcją na tle solidarnej odmowy produkowania i transportowania broni przeznaczonych na brudną wojnę w Vietnamie, na agresję przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Naród francuski wysuwa żądanie uwolnienia Francji z niewoli dolarowej i przywrócenia jej prawdziwej suwerenności.

Podobnie i klasa robotnicza Włoch, zwłaszcza włoscy robotnicy portowi, zamykają porty włoskie dla dostaw amerykańskiej broni. Ani nadzwyczajne ustawy, ani represje i salwy do strajkujących robotników, czy chłopów konfiskujących leżącą odłogiem ziemię nie są w stanie rozbić kierowanego przez Komunistyczną Partię Włoch szerokiego frontu walki o chleb, ziemię i pokój.

Za przykładem swoich włoskich i francuskich braci również holenderscy, belgijscy, norwescy i niemieccy robotnicy odmawiają wyładowywania broni amerykańskiej. Akcja ta budzi gorącą sympatię wśród wszystkich ludzi pragnących pokoju. Rośnie akcja w krajach paktu atlantyckiego za wystąpieniem z tego agresywnego bloku.

Po przełomowym dla historii Azji zwycięstwie Chin Ludowych walka narodowo-wyzwoleńcza na tym kontynencie rozwija się i potężnieje. Naród Wietnamski odpięra zwycięsko ataki francuskich i amerykańskich imperialistów. Wzmagają się ruch narodowo-wyzwoleńczy w Indonezji, w Birmie, Malajach, Indiach i Sjamie.

Do walki z imperializmem i wojną, z agresją amerykańską przystępują coraz nowe miliony ludności południowo-amerykańskiego kontynentu, traktowanego dotychczas przez plutokratów nowojorskich jako ich własne podwórko. Po raz pierwszy w historii przyjmuje zorganizowane formy walka 160 milionów Afrykańczyków.

Jak widać rosną na całym świecie siły zwolenników pokoju. Do ich skonsolidowania przyczyniło się w dużej mierze zdemaskowanie roli oligarchii finansowej Stanów Zjednoczonych, ujarzmiającej narody, które dostały się pod jej gospodarcze i polityczne wpływy. Zdemaskowane zostały wszystkie międzynarodówki zdrajców — od rozłamowej żółtej międzynarodówki zawodowej przez COMISCO, zieloną międzynarodówkę kulacką i titowskich prowokatorów, do Watykanu, który z orientacji prohitlerowskiej w okresie wojny przeszedł obecnie na orientację niemiecko-amerykańską.

Walka o dalszy rozwój państw, które budowały socjalizm, lub też budują jego zrebry, walka klasy robotniczej narodów wyzyskiwanych przez kapitalizm, walka narodowo-wyzwoleńcza krajów kolonialnych i walka o suwerenność narodów zagrożonych przez ekspansję amerykańską łączy się w jeden nurt walki przeciwko ciemnym siłom wojny. Każdy cios wymierzony w tej walce uderza w siły imperializmu i wojny, przybliża

zwycięstwo trwałego pokoju

na całym świecie.

Jak widać, miniony okres przyniósł dalsze przesunięcie się na arenie światowej. Powstała nowa sytuacja. Ruch pokoju osiągnął nowy, wyższy etap i przeszedł do nowych, bardziej skutecznych i bardziej zorganizowanych form walki. Znalazło to swój wyraz na trzeciej sesji Stałego Komitetu O-

Wkład Polski do walki o pokój

Coraz to nowe miliony skupiają się w szeregach obozu, którego podstawową siłą jest Związek Radziecki, a kierownikiem i chorążym Wielki Stalini. Polska traktuje jako sprawę swojego honoru wniesienie jak największego wkładu w tę wspólną walkę. Z niesłabnącą energią i czujnością będziemy zwalczali bezlitośnie wszystkich wrogów pokoju, wszystkich jawnych i ukrytych agentów zwierzęcego imperializmu.

Stanowiąc ogniwo ogólnego frontu pokoju, Polska rozwija i umacnia swoją gospodarkę.

Bojowy, mobilizujący masy do zdecydowanego oporu przeciwko podlegaczom wojennym, ruch w obronie pokoju reprezentuje ogromną siłę, mogącą narzucić swoją wolę.

Silne tempo rozwoju gospodarczego,

charakterystyczne dla naszej gospodarki w okresie odbudowy zostało utrzymane również w pierwszym roku planu 6-letniego.

Cyfry wykonania planu produkcji za okres styczeń—kwiecień bieżącego roku wskazują, że aktywność klasy robotniczej, lepsze zorganizowanie naszej gospodarki, prowadzi do przekroczenia zadań produkcyjnych, wyznaczonych przez plan, mimo iż w tym roku plan stawiał bardziej trudne zadania, niż w latach poprzednich. W pierwszych czterech miesiącach bieży roku wykonano z nadwyżką całość planu produkcyjnego przemysłu, przekroczone o kilka procent plan produkcji wielu podstawowych surowców i półfabrykatów przemysłowych.

W wyniku realizacji uchwały Rady Ministrów o ośrodkach zabezpieczenia wykonania planu produkcyjnego w przemyśle węglowym, przemysł ten wykonał plan produkcji węgla kamiennego na okres styczeń—kwiecień w 104 proc., plan produkcji ropy naftowej wykonano w 106 proc., energii elektrycznej w 105 proc., stali surowej w 103 proc., rudy żelaznej w 104 proc., wyrobów walcowanych w 104 proc.

Produkujemy więcej niż w roku ubiegłym

Produkcja w okresie styczeń—kwiecień przewyższa przy tym poważnie produkcję analogicznego okresu ub. roku! Tak np. energii elektrycznej wyprodukowano o 15 procent więcej, niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego, węgla kamiennego o 8 procent więcej, ropy naftowej o 7 procent więcej, surowki żelaza o 9 procent. Produkcja stali surowej jest o 10 procent wyższa, a wyrobów walcowanych o 25 procent.

brońców Pokoju w Sztokholmie, poprzedzonej 27 konferencjami krajowymi, przyjęciem przez szereg parlamentów, między innymi i przez nasz Sejm, uchwał solidaryzujących się z żądaniami Stałego Komitetu.

Od sesji sztokholmskiej, która proklamowała niezłomną walkę o zakaz broni atomowej i o kontrolę energii atomowej, armia obrońców pokoju rośnie nieustannie na siłach. Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim mobilizuje do walki przeciw wojnie setki milionów ludzi we Francji, Belgii, Holandii, Norwegii, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, w Australii i Ameryce Łacińskiej, w Azji i w Afryce.

Akcja zbierania podpisów nie ma nic wspólnego z mdłym, rozbrajającym pacyfizmem, a wysuwa konkretne, mobilizujące i dające się zrealizować cele. Każdy podpis zebrany pod apelem Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, to jeden żołnierz więcej dla wielkiej armii walczącej z wojną.

Przemysł materiałów budowlanych wykonał plan produkcji cementu portlandzkiego w 106 proc., wapna palonego w 105 procent. Natomiast plan produkcji cegły został wykonany w 86 proc. Jednakże mimo niewykonania planu produkcja cegły była wyższa o 50 proc., niż w okresie styczeń—kwiecień ub. roku. Produkcja wapna palonego była wyższa o 20 proc., niż w okresie styczeń—kwiecień ub. roku, produkcja cementu portlandzkiego o 10 procent, plan produkcji cegieł wykonano w 111 proc., co oznacza wzrost w stosunku do analogicznego okresu 1949 roku o 75 procent.

Nasze sukcesy i niedociągnięcia

Obok rozwoju produkcji środków wytwórczych, poważnymi sukcesami może się poszczycić przemysł produkujący artykuły spożycia.

Przemysł włókienniczy wykonał plan na okres styczeń—kwiecień w zakresie tkanin bawełnianych w 103 proc., wełnianych w 107 proc. i jedwabnych w 105 proc. Plan produkcji obuwia został przekroczony o 7 proc., plan produkcji papieru wykonano w 105 proc., mydła w 105 proc., oleju surowego w 106 proc., piwa w 109 proc., cukierków i czekolady w 106 proc.

Oznacza to znaczne powiększenie produkcji w stosunku do okresu styczeń—kwiecień roku ubiegłego. Tkanin bawełnianych wyprodukowaliśmy więcej o 10 proc., tkanin wełnianych o 22 proc., jedwabnych o 28 proc., obuwia o 47 proc., papieru o 12 proc., mydła o 84 proc., oleju surowego o 14 proc., piwa o 76 proc., cukierków i czekolady o 66 proc.

Wykonanie z nadwyżką planu produkcji przemysłowej większości artykułów świadczy o tym, że aktywność mas pracujących pozwala na pokonanie trudności i na osiągnięcie i przekroczenie trudnych nawet zadań.

Przy pomyślnym wykonaniu planu produkcji przemysłowej w całości, na niektórych odcinkach plan na okres styczeń—kwiecień br. nie został jednak wykonany. W szczególności Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego nie wykonało w 100 proc. planu produkcji surowki żelaza i niektórych innych artykułów hutniczych, motocykli i rowerów. Plan produkcji obrabiarek do metali został wprawdzie wykonany w 105 proc., jeżeli chodzi o ilość sztuk, jednak pod względem tonażu plan został wykonany tylko w 84 proc. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wykonało plan produkcji cegły w 86 proc., chociaż produkcja cegły była większa o 50 proc., niż w okresie styczeń—kwiecień ubiegłego roku.

Te fakty niewykonania planu nie mogą być uznane za normalne.

W socjalistycznej gospodarce planowej nie wystarczy wykonać planu produkcji ministerstwa ogółem wg wartości, trzeba także wykonać plany produkcji poszczególnych artykułów i w planowanych asortymentach, trzeba także, aby każdy centralny zarząd, każde zjednoczenie, każde przedsiębiorstwo i zakład wykonywały swój plan. Niewykonanie pla-

nu produkcji poszczególnych artykułów przemysłowych świadczy o niedociągnięciach w organizacji produkcji, planowaniu i kontroli wykonania planu.

Niedociągnięcia te należy najszybciej ujawnić i usunąć, aby przezwyciężyć trudności i w następnych kwartałach odrobić zaległości.

Rozwój produkcji rolnej

Pomyślnie na ogół przebiega tegoroczna akcja siewna. Według danych podanych na koniec kwietnia br. w całym kraju obsiano: pszenicą jarą około 90 proc. planów zasiewów wiosennych, jęczmieniem jarym ponad 80 proc. planu, owsem około 90 proc. planu, ziemniakami około 45 proc. Do zespołowego siewu w tegorocznej kampanii siewnej przystąpiło: 584 spółdzielni produkcyjnych całkowicie i 79 spółdzielni produkcyjnych częściowo.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych akcja siewna przebiega szybciej i sprawniej, niż w indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

Do dnia 2 maja br. w Państwowych Gospodarstwach Rolnych obsiano około 111 proc. planowanej powierzchni pszenicy jarej, 97 proc. powierzchni jęczmienia jarego i 101 proc. powierzchni owsa. Akcja siewna przebiega w sposób bardziej planowy, niż w latach ubiegłych. Zadania produkcyjne indywidualnych gospodarstw chłopskich zostały doprowadzone za pośrednictwem państwowej administracji rolnej do gmin i gromad. Spółdzielnie produkcyjne oraz chłopów mało i średniorolnych zaopatrzone w materiał siewny, wyprodukowany w PGR-ach i w blokach nasiennej Centrali Rolniczej Samopomocy Chłopskiej. Uruchomiono kredyty na akcję siewną dla gospodarstw mało i średniorolnych.

Rolnictwo należycie zaopatrzone

Państwowe Ośrodki Maszynowe, Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe i TOR zapewniły lepszą i starszą, niż w latach ubiegłych obsługę techniczną. Dostawy nawozów sztucznych wzrosły w I kwartale tego roku, w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego, o przeszło 49 proc. Przy ogólnym pomyślnym przebiegu akcji siewnej, niedostatecznie szybko przebiega likwidacja odłogów. Władze miejscowe, organizacje partyjne i Związek Samopomocy Chłopskiej winny zmobilizować wszystkie siły, aby wykorzystać pozostające jeszcze tygodnie do maksymalnego wykonania planu likwidacji odłogów.

Pomyślnie na ogół przebiega również

akcja kontraktacji roślin i produktów hodowli

Podjęta rok temu akcja popierania hodowli poprzez politykę opłacalnych cen, zapewniającą opłacalność hodowli, pomoc kredytową, dostawy pasz i rozwój kontraktacji — wydała pomyślne rezultaty. Gdy w pierwszych czterech miesiącach roku 1949 zakupiono 95 063 ton mięsa o wadze poubojowej, w pierwszych czterech miesiącach 1950 roku zakupiono 228 481 ton. Pozwoliło to całkowicie przewyższyć trudność, na rynku mięsa i nagromadzić znaczne rezerwy

Skup czterech zbóż był w okresie styczeń—kwiecień br. o 23 proc. większy, niż w analogicznym okresie 1949 roku. Doprowadzenie planu skupu zboża do gromad, uaktywnienie mało i średniorolnych chłopów wokół akcji skupu w dużym stopniu przyczyniło się do tych dodatnich wyników

Jak skupiono w okresie pierwszych czterech miesięcy 1950 r. ponad 520 mil. sztuk, podczas gdy w takim samym okresie 1949 r. skup wyniósł tylko 249 milionów sztuk. Sukcesy w dziedzinie rozwoju produkcji przemysłowej i produkcji rolnej i pomyślne rezultaty akcji „H” oraz wyniki rozwoju kontraktacji i skupu produktów rolnych, umożliwiły znacznie lepsze w r. b. zaopatrzenie rynku i szerokich mas pracujących w artykuły konsumpcyjne w okresie przedświątecznym.

Tak np. w marcu i kwietniu ub. roku dostarczono na potrzeby rynku w sumie ok. 56.000 mięsa i tłuszczów zwierzęcych, w tym samym okresie br. ok. 89.000 ton. Masła odpowiednio ok. 2600 i 3200 ton. Jaj ok. 92 mil. sztuk i 104 mil. sztuk.

Również znacznie zwiększone zostało zaopatrzenie przemysłowe w artykuły konsumpcyjne.

Zaopatrzenie rynku w marcu i kwietniu ub. r. w obuwie skórzane wyniosło 1.357.000 par, w b. r. wynosił 2.304.000 par. Tkanin bawełnianych dostarczono w ub. r. ok. 24 mil. m, w b. r. ok. 36 mil. m. Tkanin wełnianych w ub. r. ok. 4.300.000 m, w b. r. ok. 5.500.000 m, konfekcji w ub. r. wartości ok. 2.411.000.000, w b. r. wart. ok. 7.203.000.000; radiodbiorników w ub. r. blisko 14 tys. sztuk, w b. r. ponad 23 tys. sztuk; rowerów w ub. r. ok. 9900 sztuk, w b. r. ok. 12.300 sztuk itd.

Wzrost obrotów handlowych

Całość obrotu handlu detalicznego państwowego, spółdzielczego i prywatnego wzrosła w pierwszym kwartale br. w porównaniu z I kwartałem r. ub. w cenach porównawczych o ok. 30 proc., a obroty uspołecznionego aparatu handlowego przekroczyły blisko dwukrotnie poziom I kwart. ub. r.

Do szybkiego wzrostu obrotów uspołecznionego aparatu handlowego przyczyniło się między innymi uruchomienie sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego, co umożliwiło pewniejsze i sprawniejsze zaopatrzenie ludności.

W końcu I kwartału br. sieć sklepów uspołecznionych na terenie kraju była większa o 52 proc., niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Wskutek rozwoju sieci handlu uspołecznionego polepszyła się też, w pewnym, acz niedostatecznym stopniu obsługa konsumentów. Tym niemniej zagadnienie dalszego rozwoju handlu uspołecznionego i usprawnienia obrotu towarowego jest nadal jednym z centralnych zagadnień naszej gospodarki. Speculanci nie poddali się i próbują swoją działalność koncentrować na coraz to innym odcinku, jak to miało miejsce na odcinku artykułów włókienniczych.

Ostatnie próby spekulantów

W pewnych okresach i działaniach możemy nawet zaobserwować wzmocnienie działalności spekulacyjnej. Elementy kapitalistyczne — ograniczane w swoich możliwościach osiągania dużych zysków i wypierane handlu przez sektor socjali-

walce o nowe kadry NA TLE SYTUACJI OGÓLNEJ

styczny — przerzucają się często do nielegalnego handlu łańcuchowego lub skupują w wielkich ilościach np. materiały włókiennicze, traktując je jako lokatę, pochodzących z wyzysku i spekulacji kapitałów. Jest to swoista forma walki klasowej, prowadzonej przez elementy kapitalistyczne przeciwko masom pracującym i państwu ludowemu. Rzecz jasna, że zaostrenie walki klasowej ze strony spekulacyjnych elementów kapitalistycznych musi spotkać się z zdecydowanym odporem ze strony państwa i klasy robotniczej. Walka ze spekulacją została zaostrowana, a nasilenie jej winno się wzmacniać systematycznie. Walka ze spekulacją nie może być jednak wyłącznie dziełem organów represyjnych. Musi być ona prowadzona przy współudziale ogółu pracujących. Ważna rola przypada w tej walce pracownikom handlu uspołecznionego.

Zadania handlu uspołecznionego

Zadaniem organizacji partyjnych i związkowych w przedsiębiorstwach handlu uspołecznionego jest podniesienie świadomości klasowej i solidarności klasowej pracowników handlowych na taki poziom, aby ułatwienie działalności spekulacyjnej ze strony pewnych elementów, które wkradły się w szeregi pracowników handlu uspołecznionego, nie miało miejsca. Jednym ze środków walki ze spekulacją jest zniesienie wszelkich ograniczeń w handlu detalicznym w postaci sprzedaży artykułów na bony, legitymacje te ostatnio nie tylko stanowiły zapory dla spekulantów, ale przeciwnie — w wielu wypadkach — były przez nich wykorzystywane i raczej utrudniały, niż ułatwiały masom pracującym nabycie bardziej poszukiwanych towarów.

Wzrost masy towarowej i rozwój sieci handlu uspołecznionego umożliwią zniesienie tych ograniczeń.

Osiągnięcia socjalne

Niezależnie od poprawy materialnego zaopatrzenia mas pracujących w okresie, który upłynął od III Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii, klasa robotnicza uzyskała szereg nowych osiągnięć socjalnych.

Uchwała Rady Ministrów z dn. 20 XI ub. r. o „Karcie Górnicy” przyznała szereg przywilejów pracownikom górnictwa węglowego. Przywileje te nastąpiły w początkach marca r. b. rozciągnięto na górnictwo rudy i kruszców oraz materiałów ogniotrwałych. Nastąpiła

wydatna poprawa płac

w hutnictwie żelaza dla pracowników zatrudnionych w typowych robotach hutniczych.

Zawarto nowy układ zbiorowy dla pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, który unowocześnił stosunki pracy w P.G.R. i dał robotnikom rolnym wszelkie uprawnienia z których korzystają robotnicy przemysłowi, między innymi, rozciągając na robotników rolnych dodatki rodzinne.

Rozszerzenie uprawnień pracujących

Sejm Ustawodawczy uchwalił szereg ustaw rozszerzających dotychczasowe uprawnienia pracujących. Robotnicy po roku pracy w zakładzie otrzymali prawo do 12 dni płatnego urlopu, zamiast dotychczasowych 8 dni. Ustawa usankcjonowała przyjęte w szeregu umów zbiorowych prawo robotników do miesięcznego urlopu po 10 latach pracy. Ustawa ta stworzyła również możliwości stosowania urlopów dodatkowych dla pracowników zatrudnionych przy pracach szkodliwych dla zdrowia, lub szczególnie uciążliwych. Inna ustawa przewiduje możliwość skrócenia czasu pracy dla osób zatrudnionych przy pracach szkodliwych lub szczególnie uciążliwych do 6 godzin dziennie, przy utrzymaniu pełnego dotychczasowego zarobku

za 8-godzinny dzień pracy. Ustawa z 4 II br. o Funduszu Zakładowym stanie się źródłem dotacji przedsiębiorstw państwowych na

ponadplanowe inwestycje kulturalne i socjalne

na ponadplanowe budownictwo mieszkaniowe, na zasilenie dodatkowymi środkami budżetu wydatków socjalnych przedsiębiorstw przemysłowych i na indywidualne wynagrodzenia wyróżniających się pracowników. Wymienić także należy uchwałę Rady Ministrów o zasadach tworzenia funduszu socjalnego i gospodarki tym funduszem, porządkującą zasady wydatkowania 40-miliardowego funduszu na świadczenia socjalne.

Utworzenie jednolitego funduszu stypendialnego, przy znacznym powiększeniu wydatków na ten cel, umożliwiła klasie robotniczej i pracującym chłopcom korzystać w większej niż dotychczas mierze z możliwości kształcenia swoich dzieci w szkołach wyższych.

Te zdobycze mas pracujących, podobnie jak i ogólny wzrost ich dobrobytu i kultury, zostały umożliwione przez stały rozwój produkcji i wzrost wydajności pracy.

Walka z absencją

Poważnym hamulcem wzrostu wydajności pracy, a tym samym wzrostu produkcji jest zbyt wysoka jeszcze nieusprawiedliwiona absencja w zakładach pracy, która w poszczególnych wypadkach sięga paru procent ogólnej ilości przepracowanych godzin. Ta nieusprawiedliwiona absencja, jak i nadmierna płynność pracowników, stanowi wyraz nieświadomości pewnych najbardziej zacofanych elementów w klasie robotniczej i bije w ogół pracowniczy, zmniejszając jego zarobki.

Obok szerokiej akcji uświadamiającej i oddziaływania moralnego oraz zainicjowanej przez Ministerstwo Zdrowia słusznej akcji wzmocnienia kontroli ze strony lekarzy, stało się koniecznym zastosowanie sankcji za nieusprawiedliwione opuszczenie godzin pracy. Uchwaloną przez Sejm ustawę w sprawie zwalczania absencji ogół robotniczy przyjął ze zrozumieniem i aprobatą. Zadaniem organizacji partyjnych, dyrekcji przedsiębiorstw i rad zakładowych, jest dopilnowanie ścisłego i w całej pełni wykonania tej ustawy w stosunku do wszystkich zakładów pracy i instytucji. Wtedy ustawa ta stanie się jednym z poważnych instrumentów przyspieszenia naszego rozwoju gospodarczego i podnoszenia dobrobytu i kultury mas pracujących.

Zwiększenie dyscypliny pracy

Ze szczególną siłą należy podkreślić konieczność walki z absencją także w budownictwie, gdzie jest ona szczególnie znaczna. Nagminne były tzw. „poniedziałki murarskie”, podczas których nieobecność pewnych robotników dezorganizuje pracę brygady i zmniejsza wydajność pracy załogi. Przez zwiększenie dyscypliny pracy wśród robotników, personelu majsterskiego i technicznego, można podnieść przerób roczny o 7 procent. Walka o dyscyplinę i wydajność pracy w budownictwie posiada wielkie znaczenie ze względu na wagę inwestycji podjętych w roku bieżącym, pierwszym roku planu sześciolletniego.

Dostosowanie norm do rzeczywistych warunków

Wprowadzenie zespołowych metod pracy oraz zmechanizowanie procesów produkcji w budownictwie wywołuje konieczność zmiany norm i dostosowania ich do rzeczywistych warunków. Dotychczasowe

normy, tkwiące jeszcze korzeniami w starym kapitalistycznym systemie pracy, stwarzają niesprawiedliwe warunki dla pracujących. W niektórych rodzajach robót łatwo było je wielokrotnie przekroczyć, gdy

Współzawodnictwo poprawi byt mas pracujących

Wzrost świadomości i aktywności produkcyjnej klasy robotniczej umożliwił rozwój nowych form współzawodnictwa socjalistycznego.

Masywne ruch podejmowania zobowiązań, mających na celu przyspieszenie obrotu środków obrotowych który rozwijał się w ostatnich tygodniach w całym kraju, może przyczynić się do zwolnienia wielomiliardowych sum, obecnie nieprodukcyjnie zamrożonych w nadmiernych zasobach materiałowych, w nadmiernych rezerwach pieniężnych zakładu pracy, lub w środkach produkcji, uwolnionych wskutek nadmiernego przeciągania się cyklu produkcyjnego. Sumy zwolnione w wyniku akcji przyspieszenia obrotu środków obrotowych będą użyte na cele rozwoju gospodarczego kraju i na poprawę położenia mas pracujących.

Sukcesy produkcyjne, osiągnięte w ciągu 1949 roku i w pierwszych miesiącach 1950 r. oraz rozwój współzawodnictwa pracy, stworzyły podstawę dla śmielszego planowania gospodarki narodowej i do założenia większego tempa rozwoju, niż to przewidywały wytyczne, uchwalone na Kongresie Zjednoczeniowym.

W związku z tym projekt planu 6-letniego podlega obecnie przedstawianiu i zostanie przedstawiony na plenum Komitetu Centralnego w niedługim czasie.

rewizja projektu 6-letniego planu idzie w kierunku stworzenia szerszej podstawy surowcowej w kraju dla rozwoju przemysłu. W porównaniu z poprzednim projektem nastąpi: wydatne zwiększenie kopalnictwa rudy żelaznej tak, aby wzrost wydobycia rudy nie tylko nadążył za wzrostem produkcji surowców i stali, ale nawet wyprzedzał ten wzrost, zwiększając udział rudy krajowej w zaopatrzeniu przemysłu hutniczego, lepsze wykorzystanie istniejących zasobów metali kolorowych, a przede wszystkim stworzenie krajowej bazy miedzi, — rozszerzenie wierceń poszukiwawczych i eksploatacyjnych w obrębie znanych złóż ropy naftowej, — pełniejsze wykorzystanie nowo odkrytych źródeł gazu ziemnego, — zwiększenie zaopatrzenia przemysłu włókienniczego w surowce pochodzenia krajowego przez silniejszą rozbudowę krajowej bazy włókien sztucznych — zwiększenie uprawy roślin włókienniczych i silniejszy wzrost pogłowia owiec, — wzrost produkcji krajowych roślin olejnych.

W wyniku przepracowania planu zostaną postawione większe zadania w zakresie stworzenia bazy produkcyjnej maszyn i urządzeń inwestycyjnych, w zakresie przemysłu motoryzacyjnego i okrętowego, w zakresie produkcji maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, w zakresie rozwoju drobnego przemysłu.

W wyniku dotychczasowych doświadczeń rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy zwiększone zostaną planowe zadania w zakresie wydajności pracy, co ułatwi wykonanie planu zatrudnienia i przyczyni się do

poprawy warunków mieszkaniowych i zaopatrzenia pracujących.

Zostaną powiększone i bliżej sprecyzowane zadania w zakresie przygotowania kadry kwalifikowanych dla gospodarki narodowej. Skontrolowane zostaną dodatkowo przewidziane nakłady inwestycyjne z punktu widzenia koncentracji środków w najważniejszych obiektach, zbadania ekonomicznej

w innych były trudne do wykonania. Obecnie wprowadziliśmy nowe normy techniczne, oparte na socjalistycznym stosunku do pracy i uwzględniające nową zespołową organizację pracy i jej mechanizację.

efektywności inwestycji, skrócenia okresu budowy i zastosowania oszczędności. Wzrost masy towarowej artykułów konsumpcyjnych oraz usług materialnych i niematerialnych, zostanie ściśle przystosowany do przewidzianego wzrostu zatrudnienia i płac.

Uwzględniając doświadczenia, plan przewidywać będzie coraz silniejszy rozwój stosunków gospodarczych z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Doświadczenie wykazuje, że możemy się rozwijać i rozwijamy się istotnie szybciej, niżśmy to sami przewidywali. Doświadczenie to winno być w pełni uwzględnione przez ostateczny projekt planu sześciolletniego.

Na tle przedstawionej w ogólnych zarysach sytuacji międzynarodowej, która kształtuje się niekorzystnie dla obozu imperialistycznego oraz w miarę postępujących u nas sukcesów gospodarczych, w miarę wypierania i rugowania elementów kapitalistycznych, zaostrza się walka klasowa przybiera różne formy i przejawia się w różnych dziedzinach.

Naszym zadaniem jest szybko

ujawnić nowe ośrodki i formy walki wroga klasowego

często zamaskowane i perfidne, paraliżować je z całą stanowczością, zmieniać kiedy trzeba z właściwą elastycznością formy naszej nieustannej ofensywy, wykorzystywać każdą szczelinę, rozszepać siły przeciwnika, neutralizować poszczególne grupy i umacniać w każdym dniu rosnącą przewagę sił socjalizmu i pokoju.

„Klasa rewolucyjna — jak uczył Lenin — dla urzeczywistnienia swego zadania powinna umieć posługiwać się wszystkimi, bez najmniejszego wyjątku formami czy dziedzinami działalności, społecznej”.

Co jest szczególnie charakterystyczne dla niedobitków reakcyjno-faszystowskich w kraju i na emigracji?

Po pierwsze, wewnętrzne rozbięcie i upadek, rozpręczenie polityczne i moralne wszelkich klik i kliczek.

Po wtóre, coraz bardziej cyniczne licytowanie się w sprzecznościach i wywiadach imperialistycznym — amerykańskiemu, angielskiemu, francuskiemu. Zzerani nienawiścią do Polski Ludowej

bankruci polityczni

wyzbywają się już wszelkich skrupułów w stosunku do kraju. Nawet swary, między innymi odzwierciedlają nie tyle jakieś różnice merytoryczne, ile walkę o dostęp do szpiegowskiego złobu. Dotyczy to zarówno Andersów i Zarembow, jak Mikołajczyków i Bieleckich, którzy z nikczemnym wyrachowaniem zerować chcą na najniższych instynktach, na ciemności i niepoczytalności, na krwi i na awanturnictwie.

Nic dziwnego, że gnijące bagienko reakcyjno-faszystowskie przekształca się w żerowisko szpiegów i dywersantów wykonywujących ponadto najbrudniejszą robotę dla radobych fabryk kłamstw, finansowanych przez amerykańskich,

czy angielskich, frankistowskich czy niemiecko-watykańskich podżegaczy wojennych.

Tym brudnym potokiem kłamstw zachylają się przede wszystkich wywiastwami obszarnczy i fabrykanci, spekulanci i najbardziej chłwi i agresywni bogacze wiejscy. Odwraca się od tego z obrzydzeniem i odwracać się powinien — każdy Polak kochający swój kraj.

Odmiany zbrodniczej działalności wroga

Jakie stosuje formy, do jakich zbrodni podżega wróg klasowy w walce z Polską Ludową?

Do bandytyzmu, do sabotażu i szkodnictwa, do szpiegowstwa i długofalowej dywersji.

Przyjrzyjmy się bliżej niektórym odmianom tej zbrodniczej działalności wroga.

Krzywa bandytyzmu biegnie w dół, lecz nie wolno nam się uspokajać, póki doszczętnie nie zlikwidujemy tych zbrodni. Szczególną wściekłość wroga klasowego wywołują postępy spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Na obecnym etapie wórg coraz częściej posługuje się bronią sabotażu gospodarczego i szkodnictwa. Usprawnienie systemu ochrony zewnętrznej obiektów przemysłowych oraz ochrony operacyjnej dało już pewne wyniki, tym niemniej nie wolno nam lekceważyć awaryjności w przemyśle. W awaryjności kryją się też akty dywersji.

Należy zwiększyć czujność

Walka z awaryjnością nie jest jeszcze prowadzona z należytym uporem. Należy walczyć szczególnie o przestrzeganie z żelazną dyscypliną przepisów górnictwa dotyczących bezpieczeństwa pracy. Naruszenie obowiązujących przepisów i karygodny brak czujności muszą być wypłenione bez reszty.

Wszystko to wymaga dalszego usprawnienia kierownictwa i kontroli, wymaga dalszego wzmocnienia czujności organizacji partyjnych, gromadzenia i wymiany doświadczeń w wzmożonej walce z awaryjnością, w walce o dyscyplinę pracy, o przestrzeganie tajemnicy państwowej.

Doświadczenie wykazało, że zwiększenie czujności i aktywności wszystkich czynników, a przede wszystkim załóg robotniczych prowadzi do wykrycia wrogów nasłanych przez obce wywiady i cychających na drobki i bezpieczeństwo ludu pracującego i naszego Państwa Ludowego.

To samo dotyczy sieci szpiegowskich i długofalowej dywersji, która usiłuje zagnieździć się w różnych ogniwach naszego aparatu państwowego i gospodarczego.

W planach sztabu zbrodniczej akcji antyludowej i antypolskiej leżało wciągnięcie również kleru do tej działalności. Dał się wziąć na lep tej gry niektórzy najbardziej reakcyjni przedstawiciele kleru, wyrządzając nie mało szkód. Wytwarza i konsekwentne postępowanie Rządu oraz lojalna postawa większości duchowieństwa umożliwiły zawarcie porozumienia.

Rozwój ruchu współzawodnictwa pracy

Wskaźnikiem aktywności klasy robotniczej o wielkiej doniosłości jest rozwój ruchu współzawodnictwa pracy. W ciągu ubiegłego roku ruch współzawodnictwa bardzo się rozwinął nie tylko ilościowo, ale i jakościowo, dzięki wprowadzeniu nowych form, jak współzawodnictwo zespołowe, brygady lepszej jakości, współzawodnictwo w przyspieszaniu

Niech konszachty obcych agentur, żerujących na uczuciach religijnych, zostały pokrzyżowane, lecz trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że uregulowanie stosunków między Państwem Ludowym a Kościołem nie wyczerpuje się podpisanie umowy. Czuwanie nad jej realizacją, nad tym, aby treść umowy dotarła do świadomości milionów wierzących, walka z każdą próbą wzięcia lub wypaczenia umowy, z każdą próbą recydywy wojującego i antyludowego klerikalizmu — wymaga wielkiego wysiłku i pracy, wymaga pogłębienia świadomości szerokiej mas.

Słuszna linia partii gwarancją zwycięstw

Będziemy skrupulatnie wykonywać zawartą umowę, ale nie pozwolimy, aby wbrew niej stosowane były stare, reakcyjne machinacje polityczne. Im lepiej zmobilizujemy szeroką opinię publiczną, tym lepsze osiągniemy wyniki.

Dzięki czemu odniosły sukcesy w walce i w pracy?

Dzięki czemu rośnie konsolidacja całego społeczeństwa wszystkich ludzi pracy na gruncie rozbudowy gospodarczej i kulturalnej Polski Ludowej i obozu pokoju?

Zawdzięczamy to słusznej linii politycznej naszej Partii, oparciu naszej walki o potężny oboz pokoju i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele, rosnącej z dnia na dzień w walce z trudnościami, w walce z wrogiem klasowym, aktywności mas pracujących, naszej bohaterskiej klasy robotniczej, naszej Partii.

Nie ma odcinka, nie ma dziedzin w naszym życiu, gdzie by się nie przejawiała wciąż

rosnąca aktywność mas pracujących

Ważną przesłanką tej aktywności jest wzrost klasy robotniczej, wzrost zatrudnionych w socjalistycznym przemyśle i w socjalistycznym sektorze rolnictwa. Podstawowym wyrazem jej jest wzrost wydajności pracy, wzrost produkcji, wzrost sił wytwórczych.

Chciałbym się krótko zatrzymać nad zagadnieniem wzrostu zatrudnienia, wzrostu klasy robotniczej.

Zatrudnienie w przemysłach podległych ministerstwu przemysłowemu wyniosło w IV kwartale 1949 roku 1 509 180, wobec 1 288 978 w IV kwartale 1948 roku, co stanowi przyrost o 17,1 proc.

Liczba kobiet zatrudnionych w tych przemysłach wzrosła w tym okresie z 346 920 na 413 640, czyli o 19,2 proc.

Nawiasem zaznaczyć należy, że wzrost zatrudnienia kobiet w niektórych przemysłach, jak np. w metalowym, elektrotechnicznym i chemicznym jest zbyt powolny i nie nadąża za ogólnym tempem wzrostu zatrudnienia.

Ogólna liczba pracowników najemnych w całym kraju wzrosła z 4 174 tysięcy w grudniu 1948 roku, do 4 980 tysięcy w grudniu 1949 roku, a więc o przeszło 800 tysięcy osób w ciągu jednego roku. Liczby te są wymownym świadectwem wzrostu aktywności gospodarczej, w szczególności zaś dużej dynamiki socjalistycznej bazy naszej gospodarki.

obrotowych, indywidualne zobowiązania długofalowe itp. Rośnie liczba przodowników pracy. Już dziś liczbę robotników zasługujących na szacowny tytuł „przodownika pracy” oraz „zaświadczonego przodownika pracy”, szacuje się na przeszło 20 tysięcy — a jesteśmy dopiero u progu tego wielkiego ruchu.

Zadania partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej

Dokończenie referatu Przewodniczącego KCPZPR Bolesława BIERUTA na plenum Komitetu Centralnego

13641 usprawnień

Ogromne możliwości zawarte są w ruchu racjonalizatorskim który rozwija się u nas burzliwie i zasługuje na najbardziej troskliwą opiekę. Wystarczy zaznaczyć, że w porównaniu z rokiem 1948 ilość zgłoszonych przez robotników wniosków racjonalizacji i usprawnień w zasiegu ministerstw przemysłowych wzrosła sześciokrotnie, mianowicie z 2229 do 13641. Przeszło połowę wniosków uznano za cenne i dzięki nim uzyskano oszczędności szacowane na około 7 miliardów zł.

Wzrost aktywności mas robotniczych i pracowniczych idzie w parze z podnoszeniem ogólnego poziomu życia, warunków materialnych i potrzeb kulturalnych, lecz przede wszystkim jest uwarunkowany wzrostem świadomości politycznej.

W wyniku dalszego wzrostu zatrudnienia, funduszu płaci i płac realnych mamy bezsporne fakty przesunięcia spożycia w kierunku artykułów wysoko-

wartościowych. Mamy niewątpliwie

wzrost spożycia

mięsa z tłuszczem wędprzowym, wzrost spożycia mleka, jaj, cukru i innych artykułów. Spożycie cukru np. wzrosło na głowę ludności z 11,8 kg w 1938 na 19,3 kg w roku 1949.

Nie bez znaczenia jest w skali całego kraju, szczególnie dzięki Ziemiom Odzyskanym —

poprawa warunków sanitarnych, mieszkaniowych i opieki nad zdrowiem

Mamy duże osiągnięcia w zakresie zwalczania chorób zakaźnych. Zmniejszyła się śmiertelność, wzrasta przyrost naturalny.

Wymowa cyfr

Oto wymowne niezwykle cyfry: na 1000 ludności przypa-

	w latach 1936—38	w r. 1949
zgonów	14,1	11,5
przyrost naturalny	11	17,3

Na Ziemiach Odzyskanych przyrost naturalny wyniósł 4,0 na 1000 ludności.

Na 10 tys. ludności umierało (dane z 6 miast):

	w latach 1936—38	w r. 1940
a) na gruźlicę płuc	16,0	11,0
b) samobójstw	3,3	1,3

Nigdy Polska nie miała tak małej liczby zgonów i tak wysokiej liczby małżeństw, a od

pół wieku tak dużego przyrostu naturalnego, jak w ostatnich latach.

Osiągnięcia kulturalne

Równoległe ze wzrostem stopy życiowej dzięki zdobyciu władzy przez masy pracujące wzmagają się aktywność robotników i chłopów w zakresie zdobywania oświaty i kultury. Świadczą o tym rosnące nakłady książek i gazet, rosnąca liczba widzów teatralnych i kinowych, niebywały wzrost osób zwiedzających wystawy i muzea, pęd do wszelkich kursów i uczelni, pęd do samokształcenia, niewątpliwie wzrost czytelnictwa. Niemalą wymową ma liczba 120 tys. słuchaczy Państwowego Uniwersytetu Radiowego.

Miliony głów pochylają się nad książką

nad rękopisem, powiększa swą wiedzę, dąży do zwiększenia swej sprawności i wydajności pracy, do podwyższenia swych osiągnięć. Rozszerza się widnokrąg, rośnie doświadczenie, budzą się uzdolnienia przedtem tłumione i często nieświadomiane.

Wzmocniona aktywność nie zamyka się bynajmniej tylko w obrębie klasy robotniczej. Promieniuje ona przede wszystkim na chłopstwo pracujące, gdzie daje się zauważyć nie tylko

ogromny wzrost czytelnictwa

gazet i książek, lecz również wzmocniona aktywność organizacyjno-gospodarcza.

Obrzymie osiągnięcia ubiegłego 5-lecia, potężne promieniowanie aktywności mas, której motorem jest nasza partia, dociera również do zacofanych i skleryzowanych środowisk, budzi ferment i pogłębia przeciwności w środowiskach ideologicznie obcych, a nawet wrogich.

Prawda, głoszona przez naszą Partię dociera coraz głębiej do świadomości milionów ludzi pracy, wyzwala w nich nowe sily, budzi poczucie odpowiedzialności, nie tylko za losy ich zakładu pracy, lecz również za losy całego kraju.

Jednym z wskaźników rosnącej aktywności mas jest

wzrost liczby członków

różnych organizacji społecznych Liczba członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w okresie od 1 grudnia 1949 r. do 1 marca 1950 r. wzrosła o przeszło pół miliona, t. j. o 24 proc.

popomocy Chłopskiej w ciągu tych samych 3 miesięcy wzrosła o 75 tys. i wyniosła na 1 marca br. 1597 tysięcy członków.

Liczba członkiń Ligi Kobiet wynosiła w początku roku 1365 tysięcy, w tym robotnic 40 proc., pracownic umysłowych 15 proc., gospodyń domowych w miastach 16 proc., zaś gospodyń wiejskich około 400 tys., co stanowi 29 proc. ogółu członkiń.

Liczba członków ZMP w okresie tych samych 3 miesięcy powiększyła się o 100 tysięcy, dochodząc do 1125 tysięcy (bez wojska i ZAMP).

Pochody 1-majowe

Ogromny wzrost aktywności mas pracujących jak w zwierciadle znalazł odbicie w pochodach 1-majowych, we wzroście ich liczebności, w bijącej z szeregów demonstrantów 1-majowych bojowości.

Demonstracje 1-majowe, które były niejako podsumowaniem naszego dorobku za ubiegły rok, potwierdziły, jak bardzo wyrosły nasze rezerwy, jak szybko posunął się naprzód rozwój aktywności robotniczej, niewyczerpanego źródła nowych kadr. Opanowanie umiejętności kierowania rozwojem tych rezerw najbardziej trafnego wyłuskiwania nowej kadry, jest dla nas węzłowym zadaniem.

Zadania Partii i Państwa

Zadaniem Partii i Państwa jest pogłębianie tego historycznego procesu przeobrażeń, który zapoczątkowało 5 lat temu zdobycie przez masy pracujące władzy ludowej. W tym kierunku winno rozwijać się nasze ustawodawstwo państwowe i nasz wysiłek zmieniający warunki życia społecznego w taki sposób, aby wzmocniona aktywność mas pracujących znajdowała najpełniejsze ujście i nowe bodźce dalszego rozwoju.

Taki cel postawiła przed sobą nowa i doniosła reforma, której wyrazem jest uchwalona przez Sejm ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Organami tymi staną się nasze rady narodowe.

Na czym polega istotny cel i sens reformy?

1) Na silniejszym powiązaniu organów władzy państwowej z masami ludowymi, z ich potrzebami, ich interesami oraz ich wolą wyrażania w bezpośrednim praktycznym obcowaniu między organami terenowymi Państwa i ludem pracującym.

Najdemokratyczniejsza forma władzy

W jaki konkretnie sposób nowa reforma administracji państwowej może i powinna zabezpieczyć osiągnięcie wymienionych zamierzeń?

1) Ścisłe i bliższe powiązanie organów władzy państwowej z ludem pracującym zabezpiecza zasada przekazania terenowym radom narodowym i ich prezydiom wszystkich funkcji wykonawczych zarówno w zakresie decyzji władz centralnych: a więc Sejmu, Rady Państwa i Rządu, jak i w zakresie decyzji pobieranych przez same rady terenowe w ramach ich uprawnień.

Zamiast wielu organów wykonawczych władzy centralnej, działającej przez różnorodne urzędy poszczególnych ministerstw — występować będzie odtąd na najniższym szczeblu w terenie jeden tylko organ władzy — prezydium rady narodowej. Ten jedyny organ władzy jest równocześnie organem miejscowej rady, która będzie wkrótce wybierana przez miejscową ludność, a więc będzie przedstawicielstwem, powołanym z woli tej

2) Na wzmocnieniu władzy państwowej przez jej ujednolicenie i lepszą koordynację, przez jeszcze silniejsze wciągnięcie milionowych mas pracujących do udziału w rządzeniu Państwem.

3) Na usprawnieniu działania całego mechanizmu władzy państwowej, przez usunięcie starego i sztywnego podziału funkcji na ustawodawcze i wykonawcze, państwowe i samorządowe, centralistyczne i lokalne.

4) Na ułatwieniu walki z biurokratyzmem wypaczeniem aparatu urzędniczego przez szerszą i bliższą kontrolę aparatu państwowego ze strony mas i ich przedstawicieli w radach narodowych

5) Na większym „eszcze” rozwinięciu inicjatywy twórczej i aktywności mas ludowych w kierunku budownictwa nowego ustroju społecznego, w kierunku szybkiego jeszcze pomnażania siły, dobrobytu i kultury narodu.

Oto pięć najbardziej podstawowych założeń, które stanowią istotny cel i sens reformy.

ludności, powiązany z nią bezpośrednio i jak najściślej.

Jeżeli według oceny ludności, która dokonała wyboru, członek rady nie spełnia należycie swych funkcji, może on być odwołany ze swego stanowiska. Tego rodzaju system powoływania i odwoływania z woli ludności terenowych organów władzy, które stają się równocześnie jedynymi organami ogólnopaństwowego władzy wykonawczej dla danego terenu — jest najdemokratyczniejszą formą władzy, jaką zna dotychczasowa historia rozwoju stosunków społecznych, forma sprawdzona i wypróbowana 30-letnim z górą doświadczeniem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Jest jasne, że łączność w ten sposób powołanych organów władzy państwowej z najszerszymi masami pracującymi, z całą ludnością miejscową — jest nie tylko najściślej, ale i najbardziej odpowiadającą potrzebom, interesom i woli tej ludności. Zadaniem podstawowym i najważniejszym nowopowołanych organów władzy państwowej — rad narodowych i ich prezydiów, jest

uczynić wszystko, aby podtrzymać, rozwijać i umacniać nierozdzielnie tę łączność z masami ludowymi. Środkiem do tego jest i może być jedynie żywa i rzetelna troska o interesy, o codzienne potrzeby mas pracujących, o jak najsprawniejsze, wolne od bezdusznej formalistki załatwianie spraw, z którymi ludność zwraca się do swych organów władzy.

2) Im ściślej będzie łączność organów władzy państwowej z ludnością pracującą — tym łatwiejszy i szybszy będzie proces wciągania mas pracujących do udziału w kierowaniu Państwem. Jest jasne, że o niewzruszonej sile państwa ludowego stanowi rzeczywisty udział milionowych mas pracujących w kierowaniu Państwem, w rozwijaniu i umacnianiu jego bogactw, jego osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych, jego potęgi materialnej i duchowej.

Nieocenione i wymowne doświadczenia rozwoju potęgi go-

Dojrzałe znaczenie reformy

3) Dotychczasowy podział funkcji organów władzy na oddzielne pionierstwa państwowych organów centralnych i samorządowych organów lokalnych wpłynął hamująco na dalsze rozwijanie planowych zadań w kierunku jednolitego ogólnopaństwowego planu gospodarczego. W okresie trzyletniego planu odbudowy przeskoczyć nie było tak rażąco nie tylko dlatego, że działalność planowa koncentrowała się w przeważającej mierze na zadaniach odbudowy, ale również i wskutek tego, że warunki planowania tego okresu nie pozwalały na pogłębienie zasięgu planów w takim stopniu, jak to jest możliwe w 6-letnim planie rozbudowy gospodarczej kraju. Plan 6-letni stawia przed nami potężne zadania, które obejmują niemal całość zadań bytu i potrzeb kulturalnych mas pracujących. W tych warunkach było by szkodliwym anachronizmem oddzielać sprawy i potrzeby lokalne od zadań i potrzeb ogólnopaństwowych.

Na odwrót — racjonalny rozwój inwestycji gospodarczych i przemysłowych wymaga, aby usuwać karykaturalne i wysoce krzywdzące masy ludności upośledzenie i zaniedbanie całych wielkich obszarów naszego kraju, pozbawionych jakichkolwiek ośrodków przemysłowych oraz nowoczesnej sieci dróg komunikacji, urządzeń miejskich i kulturalnych, sieci energetycznej itp., jak to ma np. miejsce we wschodniej części Polski. Istnieje paląca już niemal konieczność podniesienia zadań planowania i kontroli we wszystkich ośrodkach terenowych i zwłaszcza w zaniedbanych dzielnicach rolniczych na wyższy poziom. Można to urzeczywistnić tylko przez ujednolicenie i scalenie organów władzy ludowej, a także przez usunięcie rażących wad w podziale administracyjnym kraju.

Realizacja ustawy, przekazującej pełną władzę wykonawczą radom narodowym, jest niezawodnym i jedynym środkiem najlepszego zabezpieczenia sprawności funkcji planowania i kontroli i wykonania podejmowanych decyzji przez wzajemnie skoordynowane ze sobą ognia jednolitej władzy na wszystkich jej szczeblach od góry do dołu.

4) W Polsce odrodzonej rady narodowe mają już za sobą 5-letnie doświadczenie pracy, której głównym zadaniem była kontrola działalności młodego aparatu naszego państwa ludowego. Ale w dotychczasowej strukturze podziału władzy i funkcji zadania te były trudne i nie zawsze rady narodowe umiały im sprostać, tym bardziej, że — zwłaszcza na niższych ogniwach — same rady narodowe kształtowały się w sposób często przypadkowy, a w ich składzie przeważały i w większości przypadków przeważają dotychczas urzędnicy aparatu państwowego i samorządowego.

Nowa struktura jednolitych

spodarczej i kulturalnej ZSRR dowiodły ile niewyczerpanych i twórczych sił wnosi w ogólną skarbnicę narodów rosnąca wciąż udział w działalności państwa wielomilionowych mas pracujących, które przez swą inicjatywę, przez współzawodnictwo w pracy, przez gorący patriotyzm i troskę o dobro społeczne, uczestniczą w kierowaniu Państwem, pomnażaniu jego bogactw.

Zadaniem nowopowołanych organów władzy państwowej jest wciąganie najszerszych mas ludności do jak najpomysłniejszego wykonania zadań państwowych, zadań pomnażania bogactw naszego narodu przez wydajniejszą pracę, przez rozumniejszą inicjatywę społeczną, przez socjalistyczny stosunek do własności społecznej, do wzorowej dyscypliny pracy, do sprawy rozwoju dobrobytu i kultury narodu.

organów państwowych już sama przez się ułatwia radom narodowym kontrolę aparatu władz wykonawczych, działających w terenie, które stają się odtąd aparatem bezpośrednio podległym samym radom narodowym. Ale palącym zadaniem politycznym nowych prezydiów rad narodowych powinno być wykorzystanie okresu działającego nas od kampanii wyborów do rad narodowych, na wzmocnienie łączności rad narodowych właśnie z robotnikami, chłopami, z masami pracującymi, z kobietami i młodzieżą, którą to łączność rady narodowe w wielu wypadkach utraciły m. in. wskutek wadliwej struktury organów władzy ludowej.

5) Z tego co powiedziałem wynika jasno, że reforma struktury organów władzy państwowej ma niezwykle doniosłe znaczenie polityczne i społeczne. Oznacza ona przejście do wyższego etapu organizacji państwowej i społecznej, której celem głównym i zasadniczym w nowym ustroju ludowym musi być nierozwalny związek z ludem pracującym, jak najbardziej sprawne i odpowiadające interesom mas ludowych obsługiwane i zaspokajanie ich potrzeb życiowych: gospodarczych, kulturalnych, zdrowotnych, umysłowych itp.

Pogłębienie codziennego, praktycznego powiązania organów aparatu Państwa z masami pracującymi miast i wsi przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia aktywności najszerszych mas ludowych, do wciągnięcia nowych setek tysięcy robotników i chłopów do coraz czynniejszego współdziałania w wielkiej, twórczej, przeobrażającej całe nasze życie politycznej, społecznej, oświatowej, kulturalnej, pracy, którą tętnią dziś fabryki i pola, warsztaty i uczelnie, pracy, która tworzy nowe talenty, nowe sily, nowe zdobycze, która krzepi i wlewa w serca radość, zapal i wiarę w sprawiedliwą, świetlaną i szczęśliwą przyszłość.

Odpowiedzialne zadania

W pracy tej terenowym kierownikom organów wykonawczych Państwa Ludowego przypadają wysoce odpowiedzialne zadania:

1) Przyczynić się, aby wielka i doniosła reforma struktury władz państwowych była właściwie zrozumiana i oceniona przez masy pracujące — jako nowy etap walki o podniesienie na wyższy poziom ich życia i dalszego wzrostu, nowy

etap wzmocnienia sił Polski Ludowej.

2) Podnosić łączność z masami nowych organów władzy państwowej, wciągać masy pracujące do współdziałania z tymi organami państwowymi w celu jak najsprawniejszego obsługiwania ich potrzeb życiowych.

3) Rozważnie dobrać, szkolić, wychowywać pracowników aparatu państwowego, podnosić ich kwalifikacje zawodowe i poziom ich świadomości politycznej.

4) Tępli zdecydowanie wszelkie wynaturzenia biurokratyczne, bezduszny formalizm, dygnitarskie narowy, ślepotę polityczną, wszelkie przejawy niedbałego stosunku do potrzeb człowieka pracy — czynić to przede wszystkim, dając wzór i przykład z własnego postępowania, ucząc, cierpliwie przekonywując, uświadamiając podległych sobie współtowarzyszy pracy, umacniając w nich poczucie socjalistycznego stosunku do obywateli, którzy dobrze spełnienie przynosi pracownikowi chlubę i zaszczyt, tak jak zaszczyt i chlubę w ocenie całej klasy pracującej i całego narodu przynosi przodownikom pracy ich twórczy wysiłek.

5) Przygotować działalność rad narodowych i ich prezydiów do następnego, bliższego już i ważnego zadania, którym będą wybory do rad narodowych, przeprowadzone na podstawie nowej demokratycznej ordynacji wyborczej, ustalonej przez naczelne władze państwowe i które jeszcze szerzej ułatwią radom narodowym ich łączność z masami pracującymi.

6) Przystąpić niezwłocznie do skrupulatnej pracy nad przygotowaniem projektów nowego podziału terenowych władz administracji państwowej, mającego na celu przybliżenie siedziby władz terenowych do potrzeb ludności, zwłaszcza na wsi, ułatwienie praktycznego kontaktu organów państwowych z masami pracującymi.

7) Pogłębiać nieustannie czujność organów państwowych w stosunku do wrogiej dywersji i skrytych działań wroga klasowego i budzić w masach poczucie więzi międzynarodowej z walką światowego obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, przeciwko kowaniom podległości wojennych, przeciwko zarzuconej przez nich skrycie i upórzywie w krajach demokracji ludowej, sieci agentur dywersyjnych i szpiegowskich.

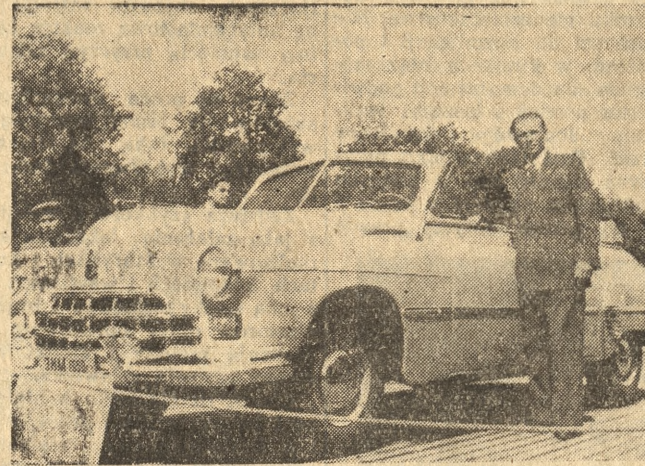
8) Krzewić wśród mas pracujących świadomość wielkich przeobrażeń politycznych i społecznych, budzić wśród nich poczucie nowego stosunku do Państwa, do własności społecznej, do nowych form więzi społecznej, jednoczącej cały polski lud pracujący w pracy i walce przy budowie nowego, sprawiedliwego i szczęśliwszego ustroju społecznego, budowie socjalizmu.

Maszyny w służbie człowieka i pokoju

O ile lżejszą czyni pracę, która przestaje być ludzką udręką?

Całkowita mechanizacja rolnictwa — takie hasło wysunęła w Związku Radzieckim Partia Bolszewików. Inżynierowie i robotnicy-racjonalizatorzy codziennie je realizują, pracując nad zmechanizowaniem każdej czynności. Widzimy oczywiście tylko niektóre rezultaty ich pracy.

Zbudowano więc maszynę do sadzenia kartofli (podobno do skonała), wykopywania kartofli (dwubruzdową 5 ha/godz.), która nie rozrzuca ziemniaków na boki, a zbiera na kupki.



Samochód sportowy „Zim“ produkcji radzieckiej

Ludzie radzieccy nie są jeszcze z niej całkowicie zadowoleni.

— Ona musi być udoskonalona. Już się nad tym pracuje — mówi pracownik stoiska.

Tuż obok stoi niepozorna, pomalowana na niebieski kolor maszyna. Jest ona uczestniczką epokowego planu zmiany klimatu, którego zasadnicze wytyczne dał Józef Stalin.

Maszyna sadi las. Trzy i pół kilometrowy rząd sadzonek na godzinę. Obsługują ją trzy osoby, w tym jeden traktorzysta.

Jak długo ci sami ludzie sadziliby trzy i pół kilometrowy rząd drzewek? Ile lat trwałaby realizacja planu zalesienia, tworzenia leśnych pasów wiatrochronnych, które zmieniają klimat i zamieniają suche stepy w żyzne pola, gdyby nie używanie takich maszyn w skali masowej?

Ludzie radzieccy się spieszą. Chcą własnymi oczyma widzieć owoce swej pracy. Dlatego budują maszyny. Dużo maszyn — nowoczesnych, praktycznych, które zastępują pracę człowieka. Zdejmują z niej piętno przekleństwa, czynią z niej — sprawę honoru i radości.

Drugą stronę parku maszynowego zajmują maszyny drogowe, równiarki, buldożery, samochody — wywrotki.



Równiarka do budowy dróg

konali piękne luksusowe auta. Pokazali co potrafili.

Wiece! Gdybym miał do wyboru — amerykański wóz sportowy „Cadillac“ i radziecki „Zim“ — nie wahałbym się ani chwili. Wsiadłbym do „Zim'a“.

Wśród tych maszyn niewiele miejsca zajmuje podziemny, kopalniany kret — kombajn górniczy.

O! Znudziło się radzieckim górnikom i inżynierom kopalnie węgla starymi sposobami. Postanowili zbudować maszy-

nie do kopania węgla. Nie jest ona ani ładna, ani efektowna. Szara, niepozorna — ale wydajność?! Posłuchajcie cyfr: — kombajn górniczy obsługuje 5—6 ludzi, a wydobywa w zależności od jakości pokładu

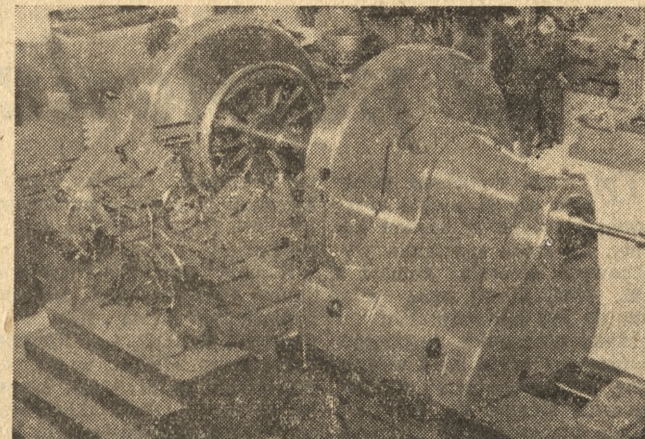
Wokół niej stale gromadzi się tłum. Ta kopaczka służy zasadniczo do wydobywania sposobem odkrywkowym rudy miedzi w kopalniach Środkowej Azji. Z miedzi, czy żelaza, których rudy, może ta, o rozmiarach dinosaurowego kolosa, maszyna wydobywać — produkuje się motory elektryczne — i stalowe obrabiarki. Obrabiarki, których precyzję można podziwiać w pawilonie głównym ZSRR — Wieży Górnolaskiej.

Czy Polska Ludowa zdobędzie się na produkcję takich maszyn, jakie wystawiono na placu Marka?

Takie pytanie nasuwa się zwiedzającemu Targi Poznańskie. Odpowiedź na nie znaj-

dziemy w hali Ciężkiego Przemysłu.

Tam zobaczymy całą kolekcję nowoczesnych, wysokiej jakości maszyn do obróbki metalu — obrabiarek, które budzą zainteresowanie i podziw



Polskie obrabiarki zapewniają, że będziemy produkować takie maszyny, jakie budują ludzie radzieccy

od 45 do 60 ton na godzinę!

Sto kilkadziesiąt takich maszyn już pracuje w Związku Radzieckim. Niedługo będzie już ich tysiące.

Po środku parku maszynowego ustawiono samochody, ciężarówki i autobusy. Na przedzie eleganckie limuzyny o nowoczesnych kształtach, wokół których gromadzą się tłumy publiczności.

Nieufni otwierają oczy. Dotychczas byli pewni, że jeżeli już Związek Radziecki produkuje samochody, to proste — rzekłbyś — spartańskie w formie. Ludzie radzieccy stotnie takie wozy dawniej budowali. Nie mieli czasu na robienie pięknych ozdób, ani środków na błyszczący lakier. Miel ważniejsze problemy: — zbudować potężny przemysł obrabiarek wszelkiego rodzaju, stalownie, fabryki traktorów...

...ale, gdy te zadania już wykonano, inżynierowie opracowali projekty, a robotnicy wy-

konali piękne luksusowe auta. Pokazali co potrafili.

Wiece! Gdybym miał do wyboru — amerykański wóz sportowy „Cadillac“ i radziecki „Zim“ — nie wahałbym się ani chwili. Wsiadłbym do „Zim'a“.

Wokół niej stale gromadzi się tłum. Ta kopaczka służy zasadniczo do wydobywania sposobem odkrywkowym rudy miedzi w kopalniach Środkowej Azji. Z miedzi, czy żelaza, których rudy, może ta, o rozmiarach dinosaurowego kolosa, maszyna wydobywać — produkuje się motory elektryczne — i stalowe obrabiarki. Obrabiarki, których precyzję można podziwiać w pawilonie głównym ZSRR — Wieży Górnolaskiej.

Czy Polska Ludowa zdobędzie się na produkcję takich maszyn, jakie wystawiono na placu Marka?

Takie pytanie nasuwa się zwiedzającemu Targi Poznańskie. Odpowiedź na nie znaj-

dziemy w hali Ciężkiego Przemysłu.

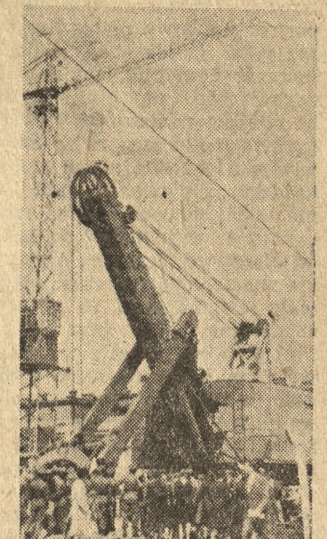
Tam zobaczymy całą kolekcję nowoczesnych, wysokiej jakości maszyn do obróbki metalu — obrabiarek, które budzą zainteresowanie i podziw



A oto rząd pierwszych samochodów polskiej produkcji

każdego fachowca. Maszyny są mocne, trwałe, precyzyjne. Tak! Będziemy budować przeróżne maszyny, bo idziemy wielkim traktem, który pierwszy przeorali ludzie ra-

dziecy. Przeorali — i doszli. My dojdziemy za lat kilka. — Łatwiej, niż ci pionierzy — bo właśnie oni nam pomagają —



Potężna kopaczka rudy

i ich maszyny. Te z placu Marka i Wieży Górnolaskiej.

Dziś — na Targach Poznańskich przed pawilonem motoryzacji stoi — jak pomnik — czerwony traktor „Ursus“ na białym cokole. Za nim jego zielono-szarzy bracia. Równoległe do nich wyrównany — jak kompania honorowa — szereg pierwszych samochodów polskiej produkcji — „Star 20“.

— Będzie ich więcej. Coraz więcej...

Obok Wieży Górnolaskiej na wielkim prostokacie desek wypisano zasadniczą myśl apelu sztokholmskiego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju:

„Żądamy zakazu broni atomowej. Rząd, który pierwszy użyje broni atomowej — będzie potępiony przez ludzkość jako zbrodniarz wojenny.“

Oto na Targach znajdujemy odpowiedź atomowym, wodorym i innemu autoramentu szantażystom. Widzimy potęgę przemysłu Związku Radzieckiego, który nie wojenne — burzące, a pokojowe — budujące, potrzebne ludzkości maszyny tworzy.

...ale maszyny są potężne. Aż bije w oczy ich siła. Mu-



Na placu Marka, największej otwartej przestrzeni Targów Poznańskich, mieści się najciekawsze dla większości zwiedzających stoisko zagraniczne. Stoją tu, zgrupowane — jedna przy drugiej maszyny. Maszyny różnorakie — od pługów rolniczych do wspaniałych, mocarnych równiarek służących do budowy dróg. Stoją najnowocześniejsze kombajny. Obok gigantycznej kopaczki rudy — stoi smukła, zdawałoby się wiotka, a jednak silna, konstrukcja dźwigu budowlanego, stoją zgrabne, nowoczesne — ba! zgoła luksusowe samochody

Ileż wysiłku włożyli robotnicy, inżynierowie i technicy, by zwiększyć, a równocześnie udoskonalić proces produkcji, by ułatwić pracę człowieka?...

Przyjrzyjmy się parkowi maszyn rolniczych. Na przedzie zajmują honorowe miejsca dwa kombajny: samochodowy, poruszający się własnym motorem i przyczepny, ciągnięty gąsienicowym traktorem. Wokół nich gromadzą się ludzie. Najwięcej chłopów.

Piotr Jakubiak, który przyjechał spod Ostrowa mówi:

— Zmyślnie maszyny... zmyślnie! Końmi nie trzeba zboża zwozić... — Od razu żniwie i młóci. Dobrze w takiego — jak się to nazywa... A...! kombajna żniwować. Lekko. Chciałoby się widzieć jak on pracuje.

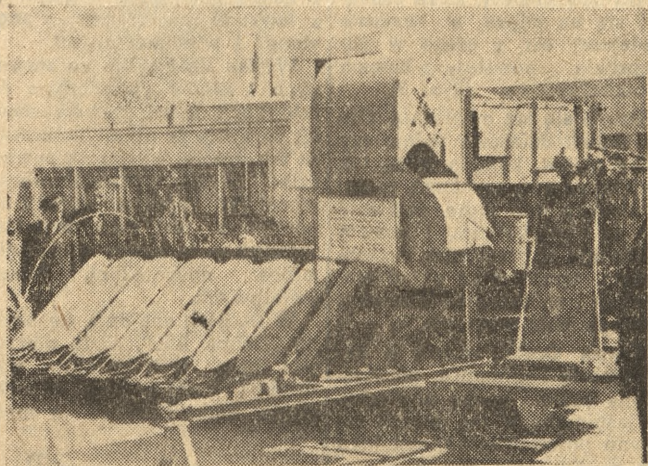
Pracownik stoiska siada więc na siodełku kierowcy, porusza mechanizmem, tłumaczy, a chłopci — i nie tylko chłopci — zapalają się do maszyny. Klawają z uznaniem głowami i idą parę kroków dalej.

Tu znów kombajn, ale inny — do lnu. Jedzie sobie za traktorem taka — ani to żniwiarka, ani kombajn do zboża — i chwytając wszystkie len w kleszcze pasów, Pasy idą ukośnie ku górze — wyrwyją z korzeniami rośliny. Reszta dzieje się już we wnętrzu mechanizmu. Oddziela się siana, liane, czyszczy roślinę..



Mechanik demonstruje działanie kombajnu

osobowe, maszyny elektryczne, górnicze... Zresztą nie można i tak wszystkich wymienić...



Kombajn lniany jest niezwykle pomysłową maszyną

Na wielkiej wieży wiertniczej — szybu naftowego powiewa czerwony sztandar. Pod tym sztandarem walczył lud rosyjski o swoją wolność. Pod czerwonym sztandarem pracowali i pracują twórcy tych maszyn. Dla siły swej ojczyzny — dla pokoju.

Sztandar wznosi się wysoko. Czerwień odbija się wyraźnie na niebie — jak plakat głoszący zwycięstwo.

Maszyny, które wystawia Związek Radziecki muszą każdemu zaimponować. Nie tylko jakością wykonania lecz przede wszystkim celowością.

Służba zdrowia w Związku Radzieckim

Profilaktyczna i lecznicza działalność służby zdrowia Związku Radzieckiego zapewnia każdemu obywatelowi całkowitą i bezpłatną pomoc lekarską w zakresie każdej specjalności.

Niesłychanie rozgałęzioną sieć punktów pomocy lekarskiej, jej organizacja i zaopatrzenie, ustawiczne dbanie o poziom naukowy personelu, oraz stała i jak najściślejsza łączność personelu leczącego i zajmującego się profilaktyką ze sztabem naukowców śledzących za zdobyciami najnowszej wiedzy lekarskiej gwarantują każdemu obywatelowi udzielenie takiej pomocy, która rzeczywiście odpowiada poziomowi wiedzy współczesnej. Wszystkie wymienione czynniki wpływają również na to, że metody zapobiegania chorobom również stoją na aktualnym najwyższym poziomie naukowym. Jest to zjawisko społeczne nie spotykane w żadnym innym kraju, o tak niesłychanym zasięgu i rozmachu, że każdy realnie i trzeźwo patrzący człowiek, któremu rzeczywiście zależy na dobru narodu nie może powstrzymać się od wyrażenia słów najwyższego podziwu.

Fachowymi doradcami min. zdrowia w sprawach poszczególnych specjalności są główni specjaliści. Z jednej strony oceniają oni fachowo wszelkie meldunki z terenu w zakresie lecznictwa, profilaktyki i innych zagadnień celem odpowiedniego ich załatwienia, bądź celem opracowania ich w naukowych instytutach, z drugiej pośredniczą przy przekazywaniu wszystkich najnowszych zdobyczy wiedzy danego zakresu do wykonania i zrealizowania w życiu praktycznym. Główni specjaliści republik związkowych zajmują się sprawami swoich specjalności w swoich republikach, wreszcie w każdym okręgu (oblast) znajdują się również główni specjaliści, odpowiedzialni za pracę w swoich okręgach.

Obwody wiejskie podzielone są na rejony liczące po 25 000 do 40 000 ludności i obejmujące 25 do 40 osad wiejskich. W każdym rejonie pracuje kilkunastu do kilkudziesięciu lekarzy, którzy prowadzą szpital rejonowy z polikliniką zwaną dispensarem. Istotą dispensera jest nie tylko udzielanie pomocy zgłaszającym się chorzy, ale również ścisła łączność z chorzy w domu, oraz prowadzenie akcji higienicznej i profilaktycznej w terenie.

Rejon podzielony jest na kilka do kilkunastu dzielnic (uczastok), na terenie których znajduje się mały szpitalik oraz liczne punkty sanitarne przy poszczególnych kołchozach, szkołach itp.

Wreszcie na terenie kołchozów, fabryk, biur, instytucji i wszelkich zakładów pracy istnieje niezwykle liczny, dobrze wyszkolony, aktywny sanitarny, rekrutujący się spośród racjonalizatorów i przodowników pracy, brygadierów, a przede wszystkim spośród komsomołców.

W wyniku choroby uzyskuje fachową pomoc lekarską w punkcie sanitarnym (lub innej instytucji wyższego rzędu), który nie jest oddalony od niego na większą odległość niż 2 do 5 km. Młodzież szkolna jest leczona z reguły na miejscu w szkole.

Za wykrywanie i leczenie chorych czyni się odpowiedzialnymi nie tylko aktywistów sanitarnych i pracowników służby zdrowia, ale i brygadierów, kierowników szkół i zakładów, którym zależy, podobnie jak pracownikom służby zdrowia na zdrowiu pracowników danego zakładu i ich rodzin.

Niezmiernie ważnym momentem podnoszącym poziom wiedzy fachowej lekarzy pracujących w terenie jest regularne (co ok. 3 lata) wysyłanie ich na doszkolenie do klinik i instytutów na okres 4 do 6 miesięcy. Drugim ważnym momentem zmierzającym do tego samego celu jest umożliwienie lekarzom ambulatoryjnym jednoczesnej pracy w zakładzie lecznictwa stacjonarnego. Dzięki temu nie tracą oni z oczu pacjenta, który został skierowany do leczenia szpitalnego, pozostając przebieg choroby, sposób leczenia i wyniki.

Wiedzy fachowej u lekarzy pracujących w terenie mają częste i regularne zebrania naukowe lekarzy rejonowych z udziałem anatoma-patologa.

Wreszcie podkreślić należy niezwykle żywy kontakt jaki istnieje między lekarzami pracującymi w terenie a najwyższymi instancjami naukowymi i ministerstwem ochrony zdrowia, oraz odwrotnie, między tymi ostatnimi instancjami a lekarzami i młodszym personelem służby zdrowia w terenie. W ten sposób wszelkie najnowsze zdobycze wiedzy są natychmiast rozsyłane w formie instrukcji w teren celem praktycznego ich zastosowania w leczeniu chorych czy w zapobieganiu chorobom.

W związku z tym rzuca się w oczy niezwykle charakterystyczny dla radzieckiej medycyny fakt przesunięcia się punktu ciężkości zainteresowania z lecznictwa na profilaktykę. Problemy aktualne dla medycyny w okresie caratu zmieniły się na zupełnie nowe problemy charakterystyczne dla epoki

socializmu. Dawniejsza medycyna zajmowała się przede wszystkim ciężkimi schorzeniami wynikłymi w następstwie długo nieleczonych i zadawnionych chorób, z ciężkimi komplikacjami, zmianami wtórnymi, późnymi itp., dzisiejsza medycyna radziecka zajmuje się przede wszystkim problemami niedopuszczenia do ciężkich nieuleczalnych komplikacji i późnych następstw, zajmuje się wczesnym wykrywaniem choroby i skutecznym w tym okresie jej leczeniem. Radziecka medycyna zajmuje się szczególnie etiologią schorzeń celem usunięcia z życia człowieka przyczyn wywołujących chorobę.

Np. jaglica, straszna choroba oczu, przyczyna ciężkich komplikacji powiekowych i rogówkowych, niegdyś najczęstsza przyczyna ślepoty, dziś jest zwalczana prawie całkowicie i nie przedstawia groźnego dla wzroku niebezpieczeństwa. Nie dochodzi do komplikacji i powikłań, w klinikach brak materiału dla demonstracji podwinięcia powiek i łuszczyki jagliczej, doprawdy chwalebny brak! Dziś jaglica jako przyczyna ślepoty stoi w Związku Radzieckim na 4-5 miejscu i w tej postaci dotyczy prawie

wyłącznie starców, nie leczonych w carskiej Rosji.

Sródmiażdżowe zapalenie rogówek na tle kiły wrodzonej należy dziś w Związku Radzieckim do wyjątków. Dyrektor Centr. Inst. Oftalmolog. w Moskwie w ciągu ostatnich 2 lat napotkał 1 przypadek tego ciężkiego schorzenia.

Do wielkich rzadkości należą również zaniki nerwów wzrokowych tabetycznego pochodzenia, na skutek wczesnego leczenia kiły i spadku częstości tej choroby.

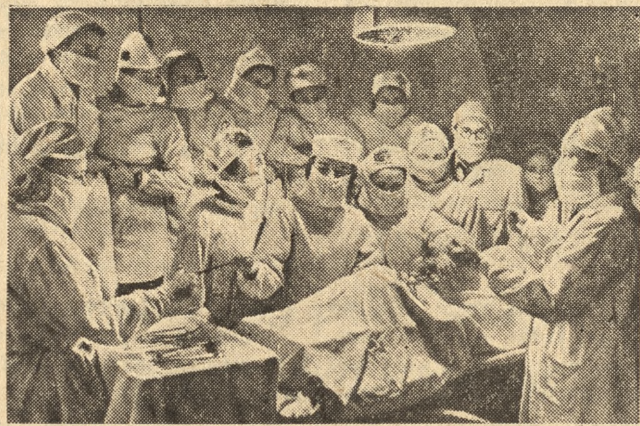
W Oddziale Klinicznym Instytutu Higieny Pracy i Chorób Zawodowych zapytuję o komplikacje oczne przy zatruciu ołowiem. W odpowiedzi rysuje się wyraz radości i dumy na twarzy lekarki-ordynatora i krótka odpowiedź, że teraz nie widzą tych komplikacji. Cała uwaga ich sklerowana jest na wykrywanie pierwszych najsilniejszych objawów zatrucia i na natychmiastową reakcję celem usunięcia przyczyny zatrucia.

Znane są prace radzieckich autorów na temat wczesnego wykrywania raka, na temat wczesnego wykrywania jaskry itp.

Zadziwia szybkość i energia z jaką zalecenia lekarskie są realizowane w fabrykach i hutach kopalniach i warsztatach i z jaką sztaby techników i organizatorów pracy opracowują i realizują metody i środki ochrony zdrowia człowieka.

Chodzi tu nie tylko o higienę i bezpieczeństwo pracy, ale i o ściśle naukowe ustalenie czasu pracy w danych warunkach, częstości wypoczynków i wyjazdów do miejscowości kuracyjnych.

Ludzie radzieccy sami dla siebie budują swój wspaniały kraj. Sami dla siebie wnoszą domy i fabryki, muzea i teatry, sami dla siebie tworzą wspaniałe dzieła sztuki i nauki. Sami dbają o swoje zdrowie, widząc w nim niezmiernie cenny skarb człowieka.



Na dalekiej północy w Archangielsku w Instytucie Medycyny, prof. Sergiusz Jelzarowski dokonuje operacji w asyście swoich uczniów

Tajemnica pachnącego flakonika

Zyjemy w świecie „pachnącym”, bardziej pachnącym, niż zdajemy sobie z tego sprawę. Olejki esencjonalne używane przez nas w życiu codziennym mają szerokie zastosowanie dla różnych celów, jak na przykład: dla dodania zapachu przyzwoitej rybaczki, dla smaku potrawom, dla dodania przyjemnego zapachu lekarstwom kosmetykom i innym artykułom toaletowym, używamy je również dla zneutralizowania nieprzyjemnych wyziewów w klatce słońca w cyrku oraz między innymi dla „przemiany” niezbyt miłego zapachu gumy, farby drukarskiej, farby do podłóg i innych farb.

wy, trzeba konieczności całych lat badań i eksperymentów zarówno w terenie jak i w laboratoriach. Dużo jeszcze trzeba się uczyć biologii zapachu roślin, o ich działaniu, o substancjach surowych, których potrzebują rośliny dla wydzielenia zapachu i o samej syntezie tych substancji.



84324

Spore ilości tych lotnych i aromatycznych substancji nabywają rokrocznie wytwórcy sosów i przypraw, produktów farmaceutycznych, tytoniu do palenia i zażywania. Ale, mimo tego wszystkiego, najlepszym klientem i odbiorcą olejków esencjonalnych wszelkiego rodzaju, pozostanie zawsze przemysł perfumeryjny. Bliższe pięćdziesiąt lat temu do formuły niektórych perfum wchodziła może setka składników, ale dziś w laboratoriach tego typu znajduje się ponad tysiąc flakonów i słoików ze składnikami.

Wytwórca perfum nabywa więc olejki słodkie i gorzkie, świeże i nieświeże, często rozkoszne, ale niekiedy też nieprzyjemne — olejki, które są wyciągami z kwiatów, owoców, korzeni i liści — każdy ze swoim właściwym trudnym do opisanie aromatem. W każdej porze roku w jakimś zakątku kuli ziemskiej zbiera się kwiaty, nacinają drzewa, aby wyciekała z nich żywica i guma, podczas gdy z kory zbiera się mchy i porosty; poluje się na specjalny gatunek jelenia, aby wydobyc drogocenny, pachnący gruczoł. Ten sam rodzaj rośliny wyrastają w różnych klimatach różni się zadziwiająco zapachem, co jest zależne od właściwości terenu i od wilgotności powietrza.

Dla zdobycia nowych terenów, nadających się do uprawy,

Dlaczego na przykład Grasse, czaruje miasteczko francuskie — nawet biorąc pod uwagę jego położenie pomiędzy Alpami i Morzem Śródziemnym i idealny klimat — jest niezaprzeczenie doskonałym miejscem dla uprawy kwiatów i wydobycia z nich olejków esencjonalnych?

Z pól Grassy pochodzi największa część światowej produkcji olejków esencjonalnych jaśminu i róży — bez których perfumieria nie mogłaby istnieć — z tuberozy, fiołki, narcyzy, lawendy i tyłu innych kwiatów, o poetycznej i sugestywnej nazwie.

W wielu wypadkach olejki są destylowane metodami nawskroś starożytnymi. W Grasse każda firma ma swoją własną metodę, przechodzącą z pokolenia na pokolenie, podobnie jak to się dzieje ze starymi przepisami najbardziej znanych likierów. Róża majowa, fiołek i kasia były podstawowymi kwiatami w procesie mieszania w gotującym się tłuszczu, natomiast jaśminu i tuberozy — zerwane o świcie i ułożone kwiaty przy kwiecie na szklanych tacach posmarowanych tłuszczem dla wyciągnięcia całej wonności służą do tzw. „enfleurage” (nazwa poetycka dana starej metodzie wyciągania zapachu z kwiatów przy pomocy oziębionych tłuszczów).

Ale dziś prawie wszystkie olejki kwiatowe są destylowane za pomocą pary — prawdopodobnie najbardziej stary i ekonomiczny sposób. System destylacji parowej nie jest jednak dobry dla bardziej delikatnych kwiatów, których zapach zniszczyłby się wskutek gorąca wytworzonego przy procesie destylacji, ale stosuje się go z zadowalającym rezultatem z lawendą, rozmarynem, „ylang-ylang” i wieloma innymi.

Wielka ilość tylko co zerwanych kwiatów potrzebnych do fabrykacji kilku gramów esencji sprawia, że olejki naturalne są tak drogie: wystarczy powiedzieć, że dla wyprodukowania niecałego pół litra esencji — potrzebna jest tona kwiatów jaśminu — to znaczy więcej niż milion doskonałych koron kwiatowych.

W Bułgarii znajduje się słynna „Dolina Róż”, gdzie olbrzymie ilości tych kwiatów wydziela swój piękny zapach. „Róża Damascenska” o moc-



BASZA

ca swe składniki, natury gazowej, z czego tworzy się ogon, który normalnie, jak wiadomo, narasta i rozwija się do maksimum — właśnie w najbliższym sąsiedztwie słońca.

Pod wpływem działania jakiejś większej planety, np. Jowisza, bardzo wydłużona orbita eliptyczna komety, może zamienić się na eliptyczną o znacznie mniejszej osi, z czego w następstwie powstaje kometę krótkookresową. (Rys. 3).

Dzieje się też odwrotnie. Oto na skutek działania jednej czy kilku planet, kometa może tak zwiększyć swą szybkość, że jej eliptyczny tor może zamienić się na hiperboliczny i kometa odbiegnie w przestrzeń wszechświata, opuszczając układ słoneczny i znikając na zawsze z naszego pola widzenia.

Teoria Oorta, oparta o dawną teorię Lagrange'a, potwierdzona przez naukę sowiecką, wyjaśniałaby w ten sposób zarówno powstawanie komet, jako też pochodzenie owych planetoid oraz meteorów, które są albo bezpośrednim rezultatem owej eksplozji, albo też pochodzą z rozpadu komet.

Powstawanie planet wokół słońca, czyli innych gwiazd stałych w naszej galaktyce nie jest rzeczą niezwykłą. Jeżeli towarzyszą takim procesom także eksplozje niektórych planet, to w taki sposób komety tworzyłyby się w różnych miejscach mgławicy Drogi Mlecznej, a stamtąd od czasu do czasu pewne komety dostawałyby się do układu słonecznego, jak to dzieje się odwrotnie.

Ostatnio odbyła się w Moskwie konferencja uczonych radzieckich na temat meteoroidów. Wyniki jej nie są jeszcze znane.

Niezawodnie kwestia pochodzenia meteoroidów, związana tak ściśle z kometami, była przedmiotem rozważań, zainicjowanych przez radziecką Akademię Nauk.

Eustachy Białoborski

O pochodzeniu komet

Od czasu do czasu pokazuje się na niebie efektowne zjawisko w postaci komety. Do rzędu specjalnie wyjątkowych należała kometa z roku 1843, której ogon miał długość 300 milionów km!

Mimo olbrzymich rozmiarów komety posiadają masę nieznaną, jak na wartości „astronomiczne”. Ocenia się, że masa ta nie przekracza 10 bilionów ton, czyli jednej stamilionowej części masy Ziemi.

Gdy zaś kometa przebiegnie swój tor po hiperboli, która jest krzywą linią otwartą, o ramionach ciągnących się w nieskończoność, znikna na zawsze z naszych oczu i z układu słonecznego.

Matematyk francuski Lagrange (1736—1813) postawił hipotezę, że komety powstały na skutek wybuchu większej planety, która rozpadła się na wielką ilość drobnych odłamków. Przypuszczenie to popiera w najnowszych czasach astrofizyka sowiecka.

Między torami planet Marsa i Jowisza krąży około 1500 drobnych ciał niebieskich, zwanych planetoidami. Astronom Oort przypuszcza, że właśnie te planetoidy stanowią bliższe nam i nieraz w teleskopie widzialne szczątki owej planety, z której powstały komety.

W szczególności Oort przyjmuje, że większość materiału powstałego przy owym kataklizmie eksplozji uzyskała tak wielkie szybkości, że pod ich wpływem opuściła na zawsze układ słoneczny.

Drobna ilość — to owe szczątkowe planetoidy. Natomiast około 3 proc. materiału wpadło na orbity eliptyczne, ale o bardzo wydłużonej osi wielkiej, wynoszącej około 20 bilionów kilometrów. uciekają bardzo daleko od słońca, bo mniej więcej na pół drogi do najbliższej gwiazdy stałej. Tam to z tych odłamków utworzyła się jakby olbrzymia chmura komet.

Od czasu do czasu, na skutek grawitacyjnego działania

jąć kierunek radialny, czyli kierunek promienia wodzącego (tj. linii, łączącej słońca z gwiazdą komety — rys. 1).

Kometa okrąży zazwyczaj Słońce albo po elipsie, albo po hiperboli. Elipsa jest linią krzywą zamkniętą. Kometa, krążąc po elipsie, wraca co pewien okres, czyli jest kometą okresową. Okres taki wynosi od kilku do kilkudziesięciu lat. (Rys. 2).

Gdy zaś kometa przebiegnie swój tor po hiperboli, która jest krzywą linią otwartą, o ramionach ciągnących się w nieskończoność, znikna na zawsze z naszych oczu i z układu słonecznego.

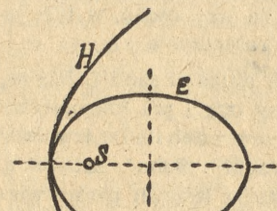
Matematyk francuski Lagrange (1736—1813) postawił hipotezę, że komety powstały na skutek wybuchu większej planety, która rozpadła się na wielką ilość drobnych odłamków. Przypuszczenie to popiera w najnowszych czasach astrofizyka sowiecka.

Między torami planet Marsa i Jowisza krąży około 1500 drobnych ciał niebieskich, zwanych planetoidami. Astronom Oort przypuszcza, że właśnie te planetoidy stanowią bliższe nam i nieraz w teleskopie widzialne szczątki owej planety, z której powstały komety.

W szczególności Oort przyjmuje, że większość materiału powstałego przy owym kataklizmie eksplozji uzyskała tak wielkie szybkości, że pod ich wpływem opuściła na zawsze układ słoneczny.

Drobna ilość — to owe szczątkowe planetoidy. Natomiast około 3 proc. materiału wpadło na orbity eliptyczne, ale o bardzo wydłużonej osi wielkiej, wynoszącej około 20 bilionów kilometrów. uciekają bardzo daleko od słońca, bo mniej więcej na pół drogi do najbliższej gwiazdy stałej. Tam to z tych odłamków utworzyła się jakby olbrzymia chmura komet.

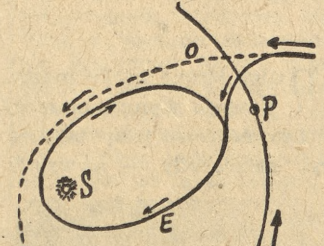
Od czasu do czasu, na skutek grawitacyjnego działania



Rys. 2.

Porównanie zamkniętego toru E kształtu elipsy (komety okresowej) z torem otwartym H, kształtu hiperboli (komety opuszczającej układ słoneczny na zawsze)

głazd stałych pewna ilość odłamków wraca w stronę słońca. Dostawszy się w jego bezpo-



Rys. 3.

Linia O—O (kreskowana) przedstawia tor komety, po którym kometa przebiegała swą drogę wokół Słońca (S), gdyby w jej pobliżu nie znalazła się wielka planeta P. Skutkiem takiego spotkania kometa zakrzywiła swój tor wokół P i zatacza dookoła Słońca krótkookresową elipsę E

średnie poblize, odłamki te wygazują pod wpływem gorą-

J. A.

Jak ludzkość nauczyła się czytać

W migotliwym blasku ogniska, oświetlającego skalną pieczarę, męczącyna, odziany w skórę niedźwiedzia, ostrym krzemieniem ryje na ścianie wizerunek rogatego jelenia, trzy kreski, symbolizujące drzewa i falistą linię, oznaczającą wodę.

— Co robisz? — pyta towarzysz, leżący obok ogniska i obracający ówiarke mięsa na różnie zaimprovizowanym z gałęzi.

— Za trzy dni przyjdzie tu mój brat. Chcę zostawić mu wiadomość, że w miejscu, gdzie nad strumieniem rosną trzy wielkie dęby, do wodopoju przychodzą jelenie, na które można polować.

Po wielu, wielu tysiącach lat, uczeni, szukając śladów bytu pierwotnego człowieka, odnajdują najprymitywniejszy w świecie list, wryty na ścianie jaskini, fotografują go, opisują w naukowych dziełach. Rozumieją jego treść tak samo łatwo, jak ów brat, który przyszedł za trzy dni i ubił przy wodopoju tłustego jelenia.

Dowiedz mi jeszcze kilka słów

Takie były początki pisma — umiejętności, która oddała ludziom usługi nierównie większe, niż wiele wspaniałych wynalazków, która stała się jednym z zasadniczych elementów ludzkiej cywilizacji i kultury.

Początki były skromne, ale sztuka pisania doskonaliła się coraz bardziej. Z prymitywnych znaków, za pomocą których porozumiewali się myśliwi i wojownicy, powstał alfabet. Był on oczywiście zupełnie niepodobny do używanego dzisiaj. Poszczególne jego znaki były zrazu rysunkami, później uproszczonymi symbolami słów, lub pojęć. Sposoby notowania tych znaków były najróżnorodniejsze i najdziwniejsze. Ryto je na skale, odciskano na tabliczkach z gliny, które później wypalano, karbowano na prętach drewnianych, wypalano na deszczułkach, lub...

— Już nie mogę — skarżył się „sekretarz” sędziwego kapłana peruwiańskiego — spuściły mi palce...

— Zaraz kończymy. Dowiedz mi jeszcze kilka słów — odpowiedział kapłan i biedny sekretarz opuchłymi palcami wiązał mniejsze i większe węzły peruwiańskiego pisma na długich sznurkach z włókien roślinnych. Z takich sznurówksiąg uczeni dowiadują się dziś o kulturze i zwyczajach starożytnych Peruwian.

Monopol na pismo

Pisanie było w owych czasach umiejętnością niezwykle trudną i zawiłą. Stanowiło ono, zwłaszcza w głębokiej staro-

wiele miał korzyści z rozpowszechnienia pisma. Książki — a raczej zwoje, gdyż taką postacią miały ówczesne „wydawnictwa” — były dostępne jedynie dla ludzi bardzo bogatych, tych, którzy mogli sobie pozwolić na wynajęcie przepisy-



waczy. Pismo służyło wówczas tylko możnym. Plebejusz, wieśniak, a tym bardziej niewolnik pozostawali prawie tak samo ciemni, jak w starożytnym Egipcie, czy Assyrii. Na pewno nie czytał on ślicznych poezji Owidiusza czy Horacego, które

dziś „wykuwa” młodzież szkolna,

Za murami klasztorów

Czasy Imperium Romanum były jednak pod tym względem szczęśliwe w porównaniu z okresem następnym. Po upadku cesarstwa rzymskiego sztuka pisania bardzo cofnęła się w swym rozwoju i po raz drugi w historii dostała się pod władzę kapłanów. Tym razem monopol na pismo i związana z nim nauka zagarnął Kościół katolicki. Książki, które za czasów rzymskich można było nabywać w księgarniach, ukryły się w klasztorach i stały się niedostępne dla zwykłego śmiertelnika. Oszczędzając na drogim podówczas pergaminie, ciemni mnisi zeskrobywali ze starych pism cenne teksty historyczne, poetyckie, naukowe i wpisywali na nich traktaty teologiczne. Umiejętność pisania stawała

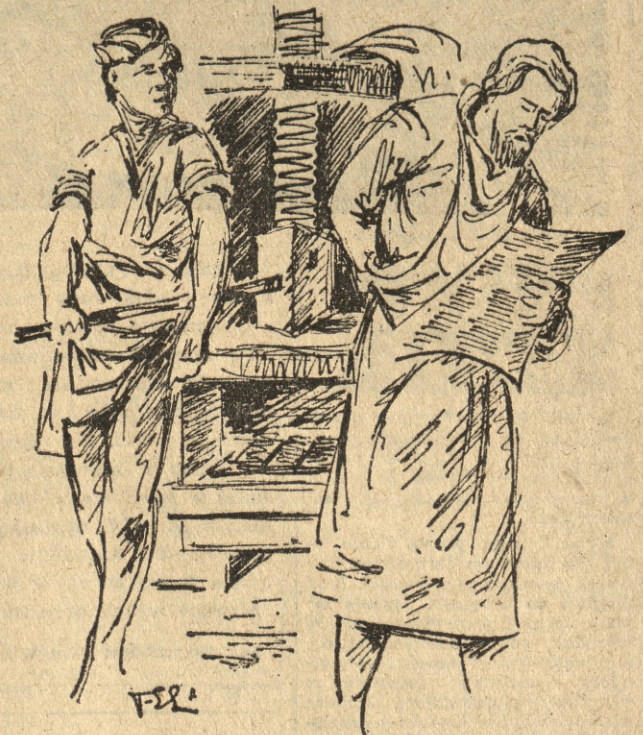
dopiero w okresie Renesansu. Zaczęto wówczas naśladować dawne, greckie i rzymskie wzory. Literatura, sztuka i nauka wyzwały się częściowo spod jarzma kościelnego. Ludzie świeccy zaczęli interesować się pisaniem, a za jego pośrednictwem nauka, literatura, Humanizm wzywał do porzucenia jałowych dyssertacji teologicznych, niepotrzebnej ascezy i cierpiętnictwa, wzywał do zainteresowania się człowiekiem — jego umysłem, zamiłowaniem, dążeniem do piękna. Książki wyrzwały z murów klasztorów, zapelniały świeckie biblioteki i uczelnie, ze znacznie większym pożytkiem służąc spragnionym wiedzy ludziom.

Wielkie zapotrzebowanie na słowo pisane zrewolucjonizowało sposób rozpowszechniania literatury. Od dawna już znany był ludzkości wynalazek druku, polegający na papierowych odbitkach z drewnianej, metalowej lub kamiennej płytki, na której był wryty rysunek, czy napis. Znał go zarówno chińczyk, jak europejski rzemieślnicy. Małe zapotrzebowanie na książkę nie pobudzało ich jednak do udoskonalenia i rozszerzenia tego wynalazku. Teraz, w epoce Odrodzenia, sytuacja zmieniła się. Głód książki wciąż wzrastał. Dlatego wynalazek wielkiego mistrza Jana Gutenberga — dobroczyńcy ludzkości, będący udoskoleniem pierwotnego druku, zrobił tak wielką karierę. Druk zaczął rozpowszechniać książkę — a z nią wiedzę, piękno, postęp społeczny.

Rozpowszechnienie to dotyczyło jednak tylko warstwy uprzywilejowanej: szlachty, bogatego mieszczaństwa, które coraz bardziej rosło w siłę, gotując się do zagarnięcia władzy.

Pańszczyźniany chłop, czy biedny rzemieślnik pozostał tak samo ciemny, jak w średniowieczu. Nie dla niego było wtedy przeznaczone dobrodzieństwo druku.

Szeroki ogół długo musiał czekać na możliwość korzystania z dobrodziejstw pisma i druku. Musiał czekać dopóty, dopóki nie stało się to potrzebne burżuazji — klasie społecznej, która uchwyciła władzę w Europie po szeregach rewolucji burżuazyjnych w różnych krajach.



Dlaczego rozpowszechnienie książki leżało w interesie burżuazji? Dawniej, w czasach, gdy nie znano przemysłu, gdy najpotrzebniejsze towary wytwarzano systemem rękodzielniczym w niewielkich manufakturach, rzemieślnik nie musiał być wykształcony, aby spełniać pracę zawodową. Po rewolucji przemysłowej, która wprowadziła w życie maszyną parową, mechaniczną krosną i wiele innych, skomplikowanych maszyn, właściciele fabryk zaczęli odczuwać brak fachowych, wykształconych robotników. Analfabeta nie może obsługiwać tokarki ani parowozu. Musi to wykonywać robotnik, posiadający elementarne wykształcenie ogólne. Tej potrzeby przemysłu mamy do zawzięcia fakt, że w ciągu wieku XIX, zwłaszcza w przodujących przemysłowo krajach, nastąpił rozwój powszechnej oświaty, a wysoki procent analfabetyzmu nieco się zmniejszył.

Jednak w państwie kapitalistycznym, choćby najbardziej uprzemysłowionym, nie wszyscy muszą umieć czytać i pisać. Odnosi się to zwłaszcza do

chłopów, którzy — często jeszcze w wieku XX — żyją w iście średniowiecznej ciemności. Świadczy o tym wymownie wysoki procent analfabatów wśród farmerów jednego z najbardziej uprzemysłowionych państw świata — USA.

Umiejętność czytania i pisanie, wykształcenie techniczne i minimalna suma wiadomości ogólnych — to wszystko, co — wedł. zdania kapitalisty — potrzebne jest wykwalifikowanemu robotnikowi. Robotnik niewykwalifikowany i chłop nawet tego — ich zdaniem — nie potrzebuje. Wszelkie wykształcenie ponad tę granicę nie leży już w interesie kapitalistów. Wiedzą oni dobrze, że wykształcony, odczytany robotnik szybko uświadamia się społecznie i politycznie, zaczyna rozumieć powody swojej krzywdy i wyzysku, bezrobocia i kryzysów, które nieustannie targają kapitalistycznym światem.

Gdy władza objął robotnik...

Prawdziwe udostępnienie całemu społeczeństwu skarbów — ludzkiej wiedzy, kultury i piękna jest możliwe — i konieczne — tylko w takim ustroju, który prowadzi do wszechstronnego rozwoju człowieka: w ustroju socjalistycznym. Toteż wszędzie tam, gdzie władzę w ręce ujęła klasa robotnicza, jak na drożdżach rosną nakłady książek i gazet, pojawia się nowa, masowa, dla wszystkich zrozumiała literatura, w imponującym tempie rosną uczelnie, biblioteki, pracownie naukowe, domy kultury, kina, teatry.

Geniusz narodu rosyjskiego — Michał Łomonosow

W 185 rocznicę zgonu

Świat nauki obchodzi w roku bieżącym 185 rocznicę zgonu genialnego syna rosyjskiego poety i pisarza Michała Łomonosowa (1711—1765), twórcy fundamentów nowoczesnej nauki rosyjskiej.

Powie o nim w pół wieku później Aleksander Puszkina, że „Łomonosow, łącząc niezwykłą siłę woli z niezwykłą siłą rozumem, ogarnął wszystkie dziedziny nauki. Najsilniejszą namiętnością tej żarliwej duszy była żądza wiedzy. Ten historyk, krasomówca, mechanik, mineralog, malarz i poeta — wszystko badał, we wszystko wnikał”.

Syn rybaka, zaczął się uczyć dopiero w dziewiętnastym roku życia, ale od razu czynił tak zdumiewające postępy w nauce, że już w 34 roku życia mianowany został członkiem Petersburskiej Akademii Nauk, założonej w 1725 roku przez Piotra Wielkiego. Cytowany już wyżej Puszkina nazywał go „Pierwszym uniwersytetem rosyjskim”.

Niezniszczalną zasługą Łomonosowa wobec narodu rosyjskiego jest założenie pierwszego



Michał Łomonosow

niez. założył Uniwersytet Moskiewski. Jako fizyk, na długo przed Francuzem Lavoisierem (1743—1794) odkrył prawo zachowania materii (masy) i prawo zachowania energii. Oczywiście nie należy przypisywać Łomonosowi odkrycia prawa zachowania energii w pojęciu współczesnym, t. j. wzajemnego przetwarzania się różnych form, ruchu materii odkryte dopiero w 1842 r. Trzeba jednak powiedzieć, że był genialnym zwiastunem prawa zachowania energii.

Łomonosow wcześniej przed innymi rzucił myśl połączenia matematyki, fizyki i chemii w jedną naukę — chemię fizyczną, co urzeczywistniło się dopiero w końcu XIX wieku. Łomonosow wzbogacił wiedzę ludzką również odkryciami w dziedzinie astronomii. Był on gorącym wielbicielem naszego Kopernika, znał już prawo cią-

żenia Newtona i nie tylko propagował, lecz broił zacięcie heliocentrycznego systemu świata. Nie obawiał się wyciągać wniosków o nieskończoności wszechświata i niezliczonoci światów, na których możliwa jest życie podobne do naszego. Idee głoszone przez Łomonosowa i spopularyzowane przez znakomitego pisarza francuskiego Fontenelle'a w dziele „Entretien sur la pluralité de mondes” (Biesiady o mnogości światów), wywołały burzę protestów ze strony cerkwi prawosławnej, która poprzez Synod zwróciła się w 1756 r. do carowej Elżbiety z żądaniem zakazu tej nauki „o mnogości światów jako wierze przeciwnej i niezgodnej z zasadami moralnymi”. Łomonosow, nie zważając na stanowisko cerkwi prawosławnej i osobiste napaści na niego, wydał w 1761 roku polecenie Drukarni Akademickiej, drukowania drugiego nakładu książki Fontenelle'a.

Łomonosow odkrył atmosferę planety Wenus i w głosnej i owe czasy odzyskał „Poranne rozmyślenia” dał poetyczny wyraz swoim badaniom naukowym. Badaniami astronomicznymi zajmował się od 1757 r. do 1765 r. t. j. roku śmierci. Opracował on oryginalną teorię o pochodzeniu komet, która wywołała w ówczesnym świecie naukowym ożywioną dyskusję. Niektóre z jego domysłów znalazły potwierdzenie w nauce dzisiejszej.

Z prac naukowych cenne są jego badania w zakresie optyki. Od badań nad tym przed-

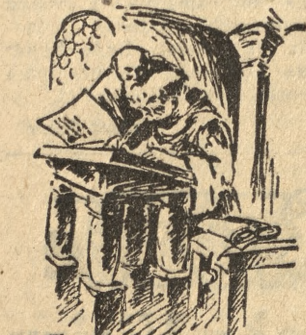


miotem rozpoczął on swoje studia naukowe.

Niemniejszą zasługą Łomonosowa była reforma rosyjskiego języka. Napisał on „Gramatykę rosyjską”, po raz pierwszy wyraźnie oddzielając język rosyjski od cerkiewno-słowiańskiego. Stworzona przezeń gramatyka jest po dziś dzień aktualna, a retoryka zawiera artystyczne wzory stylu, który dotychczas wywiera wpływ na rosyjską prozę artystyczną. Jako poeta był przede wszystkim lirycznym, spod jego pióra wyszły pierwsze dramaty rosyjskie: „Tamira i Selim” oraz „Demofont”.

Dotknęliśmy tylko w najogólniejszym zarysie niektórych dziedzin twórczości genialnego syna narodu rosyjskiego. Uczniom radzieccy badają ze stanowiska nauki współczesnej odkrycia Łomonosowa, zdumieni są genialnością jego pomysłów, które w wielu dziedzinach wiedzy o cały wiek wyprzedziły badania naukowe.

Henryk Barański



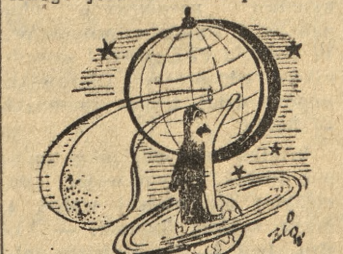
żytności, monopol kapłanów, którzy szybko zorientowali się w korzyściach, jakie daje posługiwanie się pisaniem i zagarnęli tę umiejętność na swój wyłączny niemal użytek. Dlatego większość starożytnych tekstów, jakie dziś odnajdują uczeni, mówi o wierzeniach, zawiera modlitwy i zaklęcia magiczne.

„Wiadomości codzienne”

Rozwijała się gospodarka, rozszerzały się horyzonty umysłowe starożytnego człowieka. Pomysłowi Fenicjanie wynaleźli alfabet, w którym jeden znak oznaczał jedną głoskę. Wynalazek ten podchwycili Grecy i Rzymianie, za których pośrednictwem dotarł on do nas. Sztuka pisania stała się teraz prosta.

W Grecji i Rzymie kwitło życie kulturalne, rozwijała się literatura. W późniejszych latach rzymskiego cesarstwa pojawiła się nawet gazeta, oczywiście przepisywana ręcznie, nazywająca się „Acta diurna” — zdarzenia dnia. Dziś nazywamy ją zapewne „Wiadomości Codzienne”.

Mimo rozszerzenia kręgu ludzi, umiających pisać i czytać, grosty Grek, czy Rzymianin nie-



go w Rosji laboratorium chemicznym, gdzie dokonał wielu zaskakujących doświadczeń, uwiecznionych wybitnymi odkryciami naukowymi. On rów-

Nad pulpitemi dziesięciu olbrzymich sal-czytelni największej w Europie biblioteki imienia Lenina w Moskwie pochylają się codziennie tysiące ludzi. Dwadzieścia tysięcy książek dziennie wędruje z bibliotecznych półek na pulpity i biurka, nosząc czytelnikom wiedzę. Trzynastą i pół miliona tomów, zawartych w tej bibliotece — to skondensowany w drukowanym słowie nąbór wiedzy, kultury, piękna, olbrzymie źródło, z którego czerpać może każdy.

O swobodny, szeroki dostęp do skarbów wiedzy, kultury i piękna — o takie biblioteki, muzea, domy kultury, teatry, uczelnie, walczy dziś na całym świecie klasa robotnicza. Wal-



czy o to, by zamiast czołgów, armat i bomb, produkowanych przez amerykańskich potentatów przemysłu zbrojeniowego, w nowym, sprawiedliwym ustroju produkowano olbrzymie ilości książek i gazet, podręczników i powieści.

55-LECIE RADIA



PRAWO ŻYCIE

K. M. Radzimy wnieść pozew do Sądu. W postępowaniu przed Sądem Grodzkim (wartość przedmiotu sporu do 100 000 zł) nie obowiązuje przymus zastępstwa adwokackiego.

Maria B. stud. prawa. Skoro lokatorem głównym jest ojciec (podatnik podatku obrotowego) brak podstaw do uchylenia żądania zapłaty czynszu podwyższonego. W wypadku, gdyby poszczególne domownicy (jako samodzielne podmioty) posiadali indywidualne oryzydziały w charakterze współlokatorów wymiar czynszu należałoby ustalić osobno dla każdego współlokatora.

Jan N. stud. U. P. Brak podstaw do żądania czynszu podwyższonego. Na wypadek spora wysokości czynszu ustalił Sąd. Zaległość w świadczeniach ubocznych nie stanowi przyczyny eksmisji.

Samotna Krzywka. Radzimy wrócić się do najbliższego Sądu Grodzkiego celem sporządzenia pozwu o alimenty. Stan faktyczny przedstawiony w liście jest niewystarczający i dlatego nie możemy udzielić dokładnych informacji.

Właścicielka nieruchomości. Radzimy powołać się na przepis art. IX, okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 24. 2. 1930 (Dz. Urzędowy Min. Skarbu nr 7/50 poz. 42). W razie jakiegokolwiek obowiązkowego przerwu w pobieraniu wynagrodzenia o uznaniu wspomnianych osób jako pobierających wynagrodzenie decyduje Urząd Skarbowy na podstawie opinii właściwej Okręgowej Rady Związków Zawodowców.

W. W. Skoro najemca płaci czynsz niepodwyższony w wysokości roku 1939 obowiązek płacenia świadczeń ubocznych nie powinien budzić zastrzeżeń (zasada słuszności).

Fel-Pr. Radzimy w jednym jak i w drugim przypadku stosować dotychczasową praktykę.

Ewa We. Sprawy przez Panią przedstawione ustala regulamin domowy.

Artykuły i tkaniny techniczne produkowane przez włókiennictwo polskie znajdują szerokie zastosowanie nie tylko w przemyśle i rolnictwie, ale także i w dziedzinie turystyki. Na zdjęciu — jedno z interesujących stoisk w pawilonie włókienniczym na MTP, ilustrujące przydatność artykułów i tkanin technicznych w prawach wysokogórskich.

Pot. Przychodził Głos Wlkp.

7 maja 1895 roku stanowi datę przełomową w dziejach techniki i postępu, w historii nauki i myśli ludzkiej. W dniu tym genialny wynalazca rosyjski, 36-letni Aleksander Popow, wykładowca fizyki w szkole marynarki wojennej w Kronsztacie — zademonstrował na posiedzeniu Rosyjskiego Tow. Fizyczno-Chemicznego w Petersburgu pierwszą na świecie aparaturę radiową — prototyp współczesnego odbiornika radiowego. Popow zakończył wykład skromnym oświadczeniem: „...chciałbym wyrazić nadzieję, że mój aparat — po dalszym udoskonaleniu — będzie zastosowany do przekazywania sygnałów na odległość”. Popow był więc nie tylko wynalazcą „urządzenia, przeznaczonego do demonstracji szybkiego falowania elektryczności w atmosferze...” (wyrażenie oficjalne z historycznego protokołu towarzystwa), lecz również twórcą śmiałej idei zastosowania tzw. fal Herza do nawiązania łączności za pomocą telegrafu bez drutu.

Ciekawe są dzieje wynalazku radia, okoliczności jego powstania oraz trudności, jakie — w warunkach carskiej Rosji

— miał do zwalczania Aleksander Popow, skromny człowiek nauki i ofiarny patriota. Świat nauki przyjął oczywiście z entuzjazmem genialny pomysł Popowa i wiązał z nim wielkie nadzieje, lecz w dowództwie marynarki wojennej przełożeni sumiennego i zdyscyplinowanego wykładowcy fizyki nie kazali mu unikać rozgłosu wokół wynalazku. Carscy admirałowie zamierzali wykorzystać pomysł Popowa dla celów łączności w marynarce wojennej; jednak z braku zrozumienia jego doniosłości naukowej i praktycznej nie łożyli środków materialnych na potrzeby związane z kosztownymi doświadczeniami, nie zwalniał też wielkiego wynalazcy z uciążliwych zajęć wykładowczy i eksperta wojskowego.

Związany tajemnicą wojskową, przeciążony pracą zawodową, pozbawiony środków pieniężnych na zakup skomplikowanych przyborów — z trudem mógł Popow, jedynie dzięki własnej nieustrudzonej energii i pracowitości, prowadzić nadal badania i doświadczenia. Demonstrował on publicznie i opisywał w prasie fachowej swój wynalazek jako aparat do notowania wylądowań atmosferycznych (burzopis), który — po wmontowaniu weń aparatury Morse'a — stanowi właściwy odbiornik radiowy.

Latem 1896 roku prasa ogłosiła, że Włoch G. Marconi uzyskał patent na wynalazek telegrafu bez drutu, po ogłoszeniu opisu aparatu Marconiego (1897) okazało się, że jest on identyczny z wynalazkiem Popowa i opiera się na tych samych zasadach, których opis opublikował Popow w maju 1895 roku. Marconi wiedział na pewno o wynalazku Popowa i znał jego opis. Jako syn bogatego obszarnika posiadał Marconi doskonałe warunki do pracy wynalazczej (pieniądze i poparcie kapitalistów angielskich). Jako człowiek posiadający zmysł handlowy, stworzył wielki koncern „Marconi” dla eksploatacji wynalazku, którego pierwszeństwo należy przecież bezspornie do Popowa. Stwierdzają to dokumenty oraz świadectwa uczonych. Wpływy koncernu „Marconi” sięgały tak daleko, że przekupiona prasa rosyjska przemilczała zasługi Popowa i robiła reklamę aparatowi Marconiego, który czynił starania o patent i koncesje w Rosji. Rozgorączony Popow nie przerywał swoich badań i doświad-

czeń, władze nie udzielały jednak wielkiemu uczonemu należytego materialnego poparcia; musiał więc nadal borykać się z trudnościami. Równolegle z doskonaleniem aparatu Popowa odbywały się próby praktycznego zastosowania wynalazku do telegrafowania na odległość.

Późną jesienią 1899 roku na Bałtyku na wyspie Hogland osiadł na podwodnych skałach pancernik „Admirał Araksin”.



Ciężki okręt wojenny trzeba było zdjąć ze skał przed nadejściem pory sztormów. Admirał przyznał sobie o wynalazku Popowa i postanowiła wypróbować jego praktyczną wartość. W tym celu wybudowano pod kierownictwem Popowa i jego asystenta Rybkina dwie radiostacje: jedną — na wyspie Hogland w pobliżu miejsca katastrofy, drugą w przeszło 44-kilometrowej odległości na wyspie Kutsaia w pobliżu miasta Kotka.

6 lutego 1900 roku radiostacja na Hoglandzie przyjęła pierwszy na świecie radiogram, nadany przez Popowa z Kotki: „Do Komendanta łamacza lodów „Jermak”. W pobliżu Lavenarsj oderwała się kora ze znajdującymi się na niej rybakami. Bezwzględnie okażcie pomoc w akcji ratowniczej”. Tak więc szlachetny uczonec pierwszy radiogram poświęcił idei ratownictwa morskiego.

Radiostacje Popowa odegrały wielką rolę w organizowaniu ratownictwa na Bałtyku. Zainstalowane zostały na wszystkich okrętach rosyjskiej marynarki wojennej.

Aleksander Popow zmarł w czasie Rewolucji 1905 roku w wieku lat 46, nie uzyskawszy możliwości pełnej realizacji swoich genialnych wynalazków.

Dopiero zwycięstwo Rewolucji Październikowej przyniosło niebawem rozwój i rozkwit radiofonii w Rosji.

Szczególnie wielkie znaczenie dla rozwoju radiofonii radzieckiej miały stalinowskie pięciolatki, które doprowadziły do rozkwitu najnowocześniejszej techniki radiowej, do budowy wielkiego przemysłu radiotechnicznego, obsługiwanego przez sieć laboratoriów i instytutów naukowo-badaw-

czych, do stworzenia masowych kadr specjalistów, do zbudowania gęstej sieci stacji nadawczo-odbiorczych. Światową sławę zdobyli uczeni radzieccy, wynalazcy w dziedzinie radia: prof. Boncz-Brujewski, Wołogdia, Lebedyński, Wiedeński i in. Dzięki znakomitemu sprzętowi radiowemu i dobrze wyszkolonym kadrom radiotelegrafistów radziecka radiofonia osiągnęła tak wielkie sukcesy w czasie ekspedycji i przelotów polarnych. W ZSRR najwcześniej zaczęto stosować tzw. radiolokację. Radio oddało nieocenione usługi w czasie ostatniej wojny, na froncie i na zapleczu.

Obecnie w Związku Radzieckim pracuje przeszło 120 wielkich stacji nadawczych, istnieje 350 dużych i 1800 małych studiów radiowych, przeszło 10 000 węzłów radiowych. Tylko w ramach powojennej stalinowskiej pięciolatki zbudowano 28 wielkich stacji radiowych, przemysł radiotechniczny wyprodukował około 3 mil. aparatów odbiorczych, nie licząc głośników i detektorów. We wszystkich centrach rejonowych istnieją radiowęzły, radiofonizowane są wszystkie szkoły, czytelnie i domy ludowe. Audycje radia radzieckiego ze wszystkich dziedzin życia, nauki, literatury i sztuki nadawane są w 70 językach radzieckich (prócz tego radiostacje radzieckie nadają w 14 językach obcych).

W Związku Radzieckim coraz bardziej rozwija się telewizja, której początki sięgają tam lat trzydziestych. Obecnie czynnych jest kilka dużych stacji telewizyjnych (Moskwa, Leningrad, Kijów, Swierdłowski i in.) oraz kilkadziesiąt tysięcy telewizorów.

W krajach kapitalistycznych radio — podobnie jak prasa i film — znajduje się w rękach kapitalistów i służy ich intere-



som. W ZSRR radio — służy ludowi, stało się nieodłącznym towarzyszem życia, przyjacielem i nauczycielem obywateli radzieckich. Rokrocznie w dniu 7 maja — zgodnie z uchwałą radzieckiego rządu z roku 1945 — anród radziecki obchodzi „Dzień Radia”... „w celach popularyzacji osiągnięć ojczyściej nauki i techniki w dziedzinie radiowej oraz popierania radioamatorków wśród najszerzych warstw ludności”... (z uchwały Rady Komisarzy Ludowych dla uczczenia 50-lecia wynalazku radia).

Józef Spine



Cena i towar

Rys. St. Ziarnkowski



Siódmy dzień strajku. Siódmy dzień, czy siódma noc? Zbudzony ze snu Jan patrzy na zegarek. Przykłada go do ucha. Stoi. Wzgoraj widocznie zapomniał go nakręcić. Obok leży ojciec, okrucy czarna chusta matki. Oczy ma otwarte, patrzy w sklepienie, po którym pełzają duże cienie. Oczy starego Leśniaka błyszczą, jak polerowane guziki, są okrągłe, wypukłe i bez wyrazu. Twarz mu jakoby zapadła, kości policzkowe wyszły na wierzch, wydłużyły się i obwisły wasy, szczecina brody jeży się rudawo na podbródku i na chudym, żyłastym gardle.

— Która godzina? — pyta Jan. Stary drgnął, z trudem odwrócił głowę do syna i pyta:

— Co takiego?

— Która godzina? Zegarek mi stanął.

Stary coś mruczy, kółkowatym językiem obliżuje suche spękane od gorącości wargi, sięga po swój cebulasty „Roskopf”.

— Pół do jedenastej — odpowiada i zanosi się głębokim męczącym kaszlem.

— Co ci było Janek? Rano nie mogli się ciebie dobudzić? — pyta stary ocierając usta rękawem.

Jan dopiero sobie przypomina, że w nocy coś go męczyło, jak zmora, czuł pragnienie i nie miał siły obudzić się, aby sięgnąć po butelkę z kawą.

— Nic mi nie było, spałem mocno. Stary z trudem unosi się z deski, na której jest rozścielony jego zimowy kołdrzej. Wpatruje się w twarz syna, Janek szybko odwraca się.

Pod ścianami siedzą lub leżą inni strajkujący, kapelusze cieniem nakrywają ich twarze. Wyglądają jak kukły bez głów. Otuleni są w koce i chusty swoich żon, wyglądają jak kupy szmat. Co chwila głuchy kaszel maści ciszej

podziemia, i wtedy słychać dyszkant Gadaczka: — Ach, gdybym miał ziola, wyleczyłbym was wszystkich raz dwa!

Stary zompłarz siedzi w kucki nad górnikami Rosą, leżącym niedaleko tamy. Karbidka oświetla twarz chorego, która jest zielona, nieruchoma, jak maska. Od wzgoraj chwyciła go gorączka, nie dał się jednak wywieźć doktorowi Krupskiemu.

Doktor zjeżdża tu co dzień, przywozi z sobą zastrzyki, pigułki, rozmaite mikstury. Chodzi od chorego do chorego i woła, błyskając binoklami: „W takich warunkach ja nie odpowiadam, w takich warunkach...” — po czym gromkim głosem rozkazuje wydać na wierzch najcięższe chorego. Niektórzy poddają się bezwolnie jego rozkazom, tym jest już wszystko jedno, czy strajk utrzyma się, czy się załamie, jedno pragnienie tłucze się w ich rozgorączkowanych mózgach: trochę światła, prawdziwego światła i powietrza, którym można do woli oddychać, ciepła i spokoju.

Ale są też tacy, którzy się wywieźć nie dają. Gdy doktor wchodzi, podnoszą się i, chwytając się na nogach, wycofują się za tamy, wiedząc, że Krupski za nimi nie pójdzie, bo się on dołu, coraz spogląda lekliwie na betonowe sklepienie.

Górnik Cwiek po każdej wizycie Krupskiego powtarza:

— „Doktor jest w znowie ze Schwarzem, wydaje ludzi na wierzch, radby wszystkich wydać”.

Inni nie przeczą. Krupski często jeździ do Katowic, podobno leczy żonę Schwarza, jest też stałym gościem Ratajskiego, całymi wieczorami grywa z nim w szachy, jak opowiada Kudłowa, dyrektorska gospodyni.

Od kilku dni więc strajkujący mają się przed Krupskim na baczności.

Schwarz przecież robi wszystko, aby strajk nie dotrwał do rozprawy. Chyba tylko dzięki jego zabiegom naznaczono jej termin na 25 sierpnia, więc na jedynasty dzień od chwili ogłoszenia strajku. Czajka jeździ do Sosnowca i Katowic, stara się termin przyspieszyć, ale dotąd to mu się nie udało.

Stary Leśniak podniósł się z trudem. Jan obserwuje go uważnie.

— Czy ojciec jadł dziś coś rano? — pyta.

— Jadłem.

Franciszka trzeba pilnować, zachowuje się jak dzieciak, co zje, zaraz zwróci, trwa to już dwa dni. Jan obserwuje go przy każdym posiłku. Stary markieruje, niby rusza łyżką, niby ją wkłada do ust, ale ilość zupy w misce nie zmniejsza się. Jak tylko zaś Jan odwróci się od ojca, ten szybko przelewa zupę do manażki nienasyconego nigdy Gadaczka, po czym pokazuje swoją pustą miskę Jankowi.

— Zjadłem — woła — dobra była.

Teraz wstał i proponuje synowi codzienną przechadzkę. Zaczęli je w drugim dniu strajku. Chodzili po całym dole i stary opowiadał synowi o swojej pracy z ostatnich lat. Robiło mu to wielką przyjemność. Wczoraj mówił o jakimś filarze, który zawiadawca kiedyś kazał zastawić, twierdząc, że węgiel tam jest już na wyczerpaniu, a oto Leśniak stwierdził, że pokład tu wcale się nie kończy, że to tylko uskok. Małylnicz zbałał sprawę i okazało się, że Leśniak ma rację, zaczęto kopać dalej i powstała nowa upadawa, którą nazwano upadawą Franciszka. Stary był z niej dumny. Właśnie tam się dziś wybierali Janek zjadł swoją wystygłą od rana porcję zupy, zapalił papierosa i ruszyli.

Na wekslu, gdzie przejazdowa rozchodziła się w trzech kierunkach stary nagle oparł się o ścianę, twarz mu poszarzała, wypuścił z ręki lampę, która z brzękiem potoczyła się na szyny i zgasła. Janek podskoczył do niego, chwycił go w pole, wówczas Franciszek dziwnie się jakoś wygiął, zawisł na rękach syna i począł kasłać, lecz nie był to zwykły kaszel. Szarpały nim torsje starego charczała i z otwartych ust ciekła mu gęsta, czarna ślina.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GŁOS SPORTOWY

Piątek wygrał z Visiru

W pierwszym dniu między państwowego meczu tenisowego Polska — Rumunia Piątek pokonał Visiru 11:9, 4:6, 1:6, 6:2, 6:3, a spotkanie Skonecki-Caralulj przerwano w pierwszym secie, przy stanie 5:2 dla Polaka, z powodu zapadającego mroku.

Na mecz przybyli m. in. przedstawiciele GKFF, z przewodniczącym posłem Motyła i członkiem prezydium GKFF — gen. Bardziłowski na czele, dyr. CWKS — gen. Luśniak oraz członkowie zarządu PZT. Obecni byli również przedstawiciele ambasady rumuńskiej w Warszawie.

Mecz poprzedziło odegranie hymnów narodowych obu państw i wymiana proporcji. W imieniu PZT powitał zawodników wiceprezes Olszowski, odpowiedzial trener rumuński — Badin.

Wielką niespodzianką sprawił Piątek, wygrywając po ciężkiej pięćsetowej walce, z drugą rakieta Rumunii — Visiru. Jest to dla tenisisty polskiego znaczny sukces, gdyż jeszcze w ubiegłym roku Piątek uległ łatwo swemu przeciwnikowi w 3 setach. Wyraźna poprawa formy, jaką wykazał

tenista polski, jest w znacznym stopniu wynikiem miesięcznego treningu w ZSRR.

C.S.R. — Polska na żużlu

W początkach przyszłego tygodnia przybywa do Polski żużlowa reprezentacja Czechosłowacji dla rozegrania spotkań z reprezentacją Polski. Pierwszy mecz o charakterze międzynarodowym odbędzie się 18 bm. w Warszawie, a następny 21 bm. we Wrocławiu.

Doceniając wysoki poziom polskich żużlowców, Czechosłowacy przysyłają swą najsilniejszą ekipę w skład której wchodzi: Havelka, Kadlec, Lucak, Rosak, Stanisław, Spinka, Fiala, Vanek, Kolda i Prucha. Przygotowanie się do ciężkiej walki, żużlowcy polscy trenują na specjalnym obozie kondycyjno-treningowym w Bytomiu. Z 30 uczestników tego obozu wyłoniona zostanie reprezentacja na mecz CSR. Wczoraj przybył do Polski szwedzki trener Friber, znany ze zeszłorocznego pobytu podczas którego przygotowywał polskich żużlowców na mecz z Holandją.

Nie można dopukać się do administracji PGR w Brzeźnicy i w Garbaczu

W październiku ub. roku Dom Pracy Przymusowej w Bojanowie, wysłał kilkanaście pensjonariuszy na prace rolne do Ośrodka Rolnego w Brzeźnicy powiat Krosno Odrzańskie. Krótko po zakończeniu pracy i powrocie tych ludzi do Bojanowa kierownictwo Zakładu wysłało rachunek za prace na kwotę przeszło 20.000 zł oraz rachunek na wypłatę diet dla strażnika na kwotę 10.000 zł. Od tego czasu Dom Pracy Przymusowej wraz z strażnikiem czekają na wypłatę tych pieniędzy. Mimo kilkakrotnych upomnień, a także mimo interwencji Urzędu Woj. Pozn. Wydz. Opieki Społecznej w Poznaniu — kierownictwo tego Ośrodka do dzisiaj nie poczuwa się do końca wypłaty tych pieniędzy. W lutym br. kierowniczka Ośrodka w Brzeźnicy na upomnienie Zakładu nadesłała wyjaśnienie, że dług zostanie natychmiast uregulowany z chwilą otrzymania subwencji z Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, jednak do dzisiaj długu nie uregulowano. Czyżby Urząd Wojewódzki w Poznaniu przez dwa miesiące nie udzielił subwencji dla Ośrodka Rolnego w Brzeźnicy? Zależy się, że tak. Zachodzi więc pytanie, jak długo jeszcze Zakład w Bojanowie będzie czekał na uregulowanie długu brzeźnickiego?

Drugim takim dziwnym dłużnikiem jest Zespół PGR w Garbaczu powiat Rzepin — Majątek Antoninów. Do tego majątku w lecie ub. roku wyjechała także ekipa ludzi zakładu do prac żniwnych. I także do dzisiaj Zespół ten nie może się zdecydować wypłacić przeszło 100.000 zł należności Domu Pracy Przymusowej oraz 11.000 zł diet dla strażnika. Interweniował w tej sprawie tak Zakład w Bojanowie jak i Urząd Woj. Pozn., lecz Zespół w Garbaczu ani myśli o obowiązku. Może jednak teraz obudzi się z letargu i długi ureguje. Administracja tegoż Zespołu nie udzieliła wcale odpowiedzi na interwencję Zakładu, ani też nie myśli się usprawiedliwić, dlaczego nie może długów uregulować. (wt)

Kolejarza kosciańskiego przesładował pech

W dniu 9 bm. gościła w Koscianie A-klasowa drużyna okręgu śląsko-dąbrowskiego i rozegrała mecz piłkarski z miejscowym Kolejarzem. Po pięknej i żywej grze wygrali goście w stosunku 3:1 (2:1). Gospodarzy przesładował pech, gdyż wszystkie niemal strzały trafiały w słup lub przechodziły obok. W przerwie meczu odbyła się manifestacja na rzecz pokoju. Po przemówieniu przew. miejscowego Komitetu Obróńców Pokoju ob. Szafranka, zebrani uchwalili rezolucję, solidaryzując się z uchwałą sztokholmską Światowego Komitetu Obróńców Pokoju. (tl)

Powiat wolsztyński przygotowuje się do Święta Ludowego

Powiatowy Komitet Organizacyjny Obchodu Święta Ludowego w Wolsztynie przygotowuje się starannie do uroczystości chłopskich w dniu 28 maja. Odbędą się one w Wolsztynie, gdzie manifestować będą chłopcy 6 gmin i w Babimoście z trzech gmin.

W przeddzień Święta Ludowego odbędzie się w sali Domu Społecznego w Wolsztynie akademii, a we wszystkich gromadach powiatu uroczyste wieczerne. W dniu 28 bm. do Wolsztyna i Babimostu przybędą ekipy ze wsi. W pochodzie obok zwartych szeregów chłopów będą brały udział wszystkie Ludowe Zespoły Sportowe w kostiumach sportowych.

Wiec manifestacyjny w Wolsztynie na rzecz trwałego pokoju odbędzie się w Rynku, po czym nastąpi defilada przed Domem Chłopa. Około godz. 12 chłopów udadzą się do parku Bohaterów Stalingradu, gdzie nastąpią pisy chórów i zespołów regionalnych z Nowego Kramaska, Kaszczoru i Obry.

Specjalna ekipa wolsztyńska wyjedzie na uroczystości w Babimostu.

O przechowalnię rowerów w Zielonej Górze

Codziennie niemal szereg osób przybywa z powiatu do Zielonej Góry, posługując się najpopularniejszym środkiem lokomocji, rowerami. Podczas załatwiania spraw urzędowych czy też zakupów przez przybyłych, rower staje się przykrym balastem. Pozostawienie go przed budynkiem tej czy innej instytucji, jest trochę ryzykowne. Toteż byłoby pożądane, aby któraś z organizacji społecznych uruchomiła płatne przechowalnię rowerów, tak jak to się dzieje w innych miastach i miasteczkach województwa poznańskiego. (sk)

Dzieci czekają na udostępnienie im parku

W kwietniu i maju przeprowadza się we wszystkich szkołach podstawowych m. Leszna badanie dzieci podejrzanych o opóźnienie rozwoju umysłowego. W wyniku tych badań w niższych klasach, wszystkie dzieci umysłowo upośledzone względnie opóźnione w rozwoju zostają z nowym rodzimym wyeliminowane z dotychczasowych szkół i skierowane do tzw. Szkoły Specjalnej, mieszczącej się przy Al. Marsz. Rokossowskiego.

W bież. roku szkolnym uczęszcza do tej szkoły 96 dzieci, korzystających poza nauką z dożywiania. Nauka odbywa się w obszernych i wspaniałych specjalną metodą, znacznie odbiegającą od stosowanej w normalnej szkole podstawowej.

Niestety dzieci uczęszczające do wspomnianej szkoły uskarżają się, że w przerwach między lekcjami nie mają gdzie biegać. Przy szkole bowiem znajdują się niewielkie, zasłonięte murami podwórko, zbyt szcuple dla sporej garstki dzieci. Tymczasem w bezpośrednim są-

bimioście, gdzie po pochodzie odbędą się również występy regionalne i zawody sportowe na stadionie sportowym.

W Wolsztynie dla zadokumentowania swej solidarności w walce o pokój Ludowy Zespół Sportowy z Nialką Wolskiego przygotował wielką imprezę lekkoatletyczną. Start najlepszych lekkoatletów i

lekkoatletów będzie miał pod znakiem rywalizacji młodzieży szkolnej, robotniczej i chłopskiej. Poza tym odbędą się po południu dla chłopów z powiatu specjalne seanse filmowe w kinie „Tatry”. Wieczorem po imprezach sportowych tak w Wolsztynie jak i w Babimostu odbędą się zabawy ludowe. (kh)

Obrady rzemiosła kaliskiego

Na ogólnym zebraniu rzemiosła kaliskiego zorganizowanemu przez Okręgowy Związek Cechów, kierownik biura OZC ob. I. Rogacki wygłosił referat zapoznający rzemieślników z reorganizacją cechową oraz z zasadniczymi zmianami, jakie powstały w strukturze rzemiosła. Prelegent wskazał ponadto na zadania i obowiązki spoczywające na rzemieśle w realizacji planu sześciolletniego. Omówił on ponadto statut Pomocniczej Spółdzielni Rzemieślniczej oraz statut Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy.

Z kolei poseł H. Trzebiński nakreślił rolę i zadania rzemiosła w Polsce Ludowej, a przedstawiciel Banku ob. Cichocki przedstawił zasady współpracy z Bankiem oraz obowiązek uczestniczenia w obrotach bezgotówkowych.

O manifestacji Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju mówił ob. N. Tarnowski, po czym dokonano wyboru składu Komitetu Obróńców Pokoju, do którego weszli ob. ob. przewodniczący — K. Jabikowski, zastępca przew. — J. Sroczyńska-Garstkowa oraz sekretarz — St. Hajdzyony.

W dalszym ciągu obrad omawiano sprawy związane z działalnością koła TPPR oraz świetlicy. (za)

SULĘCIN

Hotel w Sulęcinie nie odpowiada wymogom sanitarnym i wymaga radykalnej zmiany. Sądzi się, że powiatowa komisja zdrowia stan ten zlikwiduje; hotel zostanie doprowadzony do stanu używalności.

„Czyny melioracyjne” podnoszą urodzaje

Z dniem 11 maja br. rozpoczęły się w woj. poznańskim roboty w ramach tzw. „Czynu Melioracyjnego”. Prace te trwać będą do 11 czerwca br.

W „Czynie Melioracyjnym” biorą udział wszystkie gromady. Roboty melioracyjne będą wykonywane przede wszystkim na rzekach, kanałach i rowach, mających większe znaczenie gospodarczo dla powiatu.

Mobilizację sił do pracy przeprowadzają gromadzkie komisje „Czynu” lub komisje wyższego stopnia. Młodzież niestowarzyszona także włączona została do robót wspólnie z młodzieżą zorganizowaną. Wszystkie współzawodniczą między sobą. Również służba wodnomelioracyjna, sprawująca nadzór bezpośredni lub pośredni nad robotami „Czynu Melioracyjnego”, włączyła się do tego ruchu. Wyróżnione gromady, zespoły młodzieżowe i personel służby melioracyjnej otrzymają po ukończeniu robót odpowiednie nagrody.

Wojewódzka Komisja „Czynu Melioracyjnego” oblicza wartość robót, które wykonane zostaną w ramach omawianego czynu na 10 do 15 milionów zł w każdym powiecie. (Gor)

5 tysięcy dzieci kaliskich spędzi wakacje na koloniach

Na ostatnim organizacyjnym zebraniu komisji wczasów letnich, omawiano sprawy rozmieszczenia dzieci szkolnych w poszczególnych punktach półkolonijnych i kolonijnych. Ostateczne dane wykazują, że z tegorocznych kolonii korzystać będzie z górą 5 tysięcy dzieci w wieku od 4 do 15 lat.

Młodzież z Kalisza korzystać będzie z kolonii zorganizowanych w Zbiersku, Nakwasinie, Czempiszu, Biernatkach, Rajsku, Wolicy, Jarantowie, Mycielnie, Strapieszynie, Krzyżówkach, Opatówku, Stawiszynie i Dębsku. Dzieci robotnicze wysłane będą również do Jeleniej Góry, Swinoujścia i Szczecina.

Podobnie jak w roku ub. a nawet w większym stopniu, młodzież będzie miała zapewnioną pełną opiekę lekarską. Przeszkolony personel daje gwarancje właściwej i troskliwej opieki nad dziećmi.

GORZÓW

Towarzyski mecz piłkarski rozegrany został w Santoku pomiędzy drużynami LKS Santok i LZS Górki Noteckie. Mecz zakończył się wynikiem 5:1 na korzyść LZS Górek. Gra słaba. (jw)

W dniu 7 bm. odbyło się w Santoku organizacyjne zebranie Gminnego Komitetu do walki o pokój. Do komitetu wybrano 15 obywateli, przewodniczącym został Jan Zieliński, zaś sekretarzem Bernard Keszy. (jw)

Komitet Obróńców Pokoju powstają na wsiach i miasteczkach

W dniu 6 bm. odbyła się w sali Pow. Rady Związków Zawodowych w Krotoszynie konferencja Powiatowego Komitetu Obróńców Pokoju. Konferencję zajął przewodniczący PRN ob. Bączkowski, a delegat Wojewódzkiego Komitetu ob. Ginter omówił szczegółowo akcję zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Po obszernej dyskusji wybrano komisje, które w dniu 7 bm. przeprowadziły konferencje i reorganizację Gminnych Komitetów Obróńców Pokoju na terenie całego powiatu, a 8 bm. gromadzkich komitetów.

W skład Powiatowego Komitetu Obróńców Pokoju w Krotoszynie wybrano: kierownika Sądu — ob. Wład. Miedzińskiego, Antoniego Heinscha, Mariana Pitkę, Kazimierza Bajerleina, Brykzyńską Annę, Ludwika Grzesiaka, Franciszka Kowalskiego, Władysława Skrzecza, Włodarczyka, Władysława Miśkiewicza i Ignacego Miłocha. (fk)

O tytuł mistrza Kalisza

Jak nas zawiadomił ZPOZK, dzisiaj, 14 bm., o godzinie 15.30 na torze betonowym w Kaliszu odbędą się wyścigi kolarskie o tytuł mistrza m. Kalisza. Zawody te obejmą wyścig na 1000 m, bieg australijski i wyścig półgodzinny amerykański parami. W zawodach tych udział wezmą najlepsi zawodnicy okręgu poznańskiego.

14 KRONIKA MAJ

NIEDZIELA Bonifacego

Słońce w: 5.59	zach.: 19.38
Księżyc w: 2.54	zach.: 17.11

Kronika kaliska

Zaloga Państw. Zakł. Dzierwiarskich w ramach długofalowego współzawodnictwa zobowiązała się zwiększyć wartość produkcji do końca br. o 62 mil. zł. Dotychczasowe obliczenia każą przypuszczać, że nakreślony plan zostanie wykonany w 200 proc. (kal)

Powiększyła się ilość brygad produkcyjnych w Państw. Zakł. Przem. Dzierwiarskiego o dalszych 18 brygad, do których wstąpiło 110 osób. (kal)

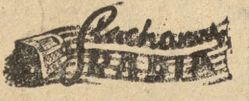
Na ostatnim walnym zebraniu młodzieży hufca szkolnego „SP” przy Gimn. i Lic. im. Asnyka, po wysłuchaniu referatu zastępcy komendanta SP ob. Mileczarka młodzież zobowiązała się przepracować 4600 junakodniówek — przy pracach remontowych na torze kolarskim.

Robotnicy przystępują do walki ze spekulacją. Przy wszystkich zakładach kaliskich zostaną utworzone specjalne komisje, które zajmą się akcją zwalczania spekulacji. Komitet, w skład którego wchodzi robotnicy, będą przeprowadzać kontrole cen pobieranych przez poszczególne sklepy za artykuły pierwszej potrzeby. Potworzone zostaną specjalne skrzynki, w których każdy będzie mógł złożyć swoje spostrzeżenia o wykrytych nadwyżkach. (tl)

W „Bielarni” liczba współzawodniczących wzrasta. W II kwartale objęta ona 75 proc. stanu zalogi. Dzięki współzawodnictwu oraz zdyscyplinowanemu kadrowi młodzieńcom tkalnicy tego zakładu w I kwartale wyprodukowała o 104 proc. więcej metrów tkaniny w stosunku do poprzedniego kwartału. W ruchu tym wyróżnił się: E. Kowalczyk, W. Piętrzyński, M. Dominiak i L. Ratajski. (tl)

Pracownicy poszukiwani

Referenta socjalnego, dobrze obeznanego ze sprawami socjalnymi przyjmie natychmiast Związek Spółdzielni Rzemieślniczych w Poznaniu, ul. Wały Zygmunta St. 9. K1005



Poniedziałek dni 15 V 1950
PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)
5.10 Początek audycji: 5.15 Wiadomości poranne: 5.20 Koncert; 6.05 Gimnast. ka; 6.15 Koncert; 6.45 Dziennik; 7.10 Gimnastyka; 7.20 Muzyka; 8.00 Streszczenie dziennika; 8.05 Aktualności Poznania i program dnia; 8.15 Wschodnia Radowa; 8.35 Muzyka; 8.45 Rozmowa z pracownicą Muzeum Wielkopolskiego; 8.55 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik; 12.25 Fragmenty z op. „Tosca” Pucciniego; 12.50 Z prasą poznańską; 13.00 Muzyka; 14.00 Aud. Z. N. P.; 14.15 Uwertury; 14.40 „Nasi korespondenci pisać”; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „Halo, mój dźwięk”; 15.45 „Pogadanka”; 15.55 Przegląd prasy; 16.00 Dziennik; 16.20 Koncert solistów (Wykonawcy: Alicja Okońska (soprano); R. Poczekał (bas); H. Szperka (akomp.); 16.45 „Z wędrowców po naszym województwie”; 17.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Łódzkiej; 17.45 „Bracia bohaterowie” — powieść; 18.15 Gra Kapela Ludowa; 18.40 Wschodnia Radowa; 19.00 Audycja dla wsi; 20.00 Dziennik; 20.40 „Jan Sebastian Bach”; 22.00 „40 wieków poezji”; 22.20 a) Pozn. dziennik wieczorny; b) Wieczorny dziennik; 22.35 Muzyka operetki; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Koncert solistów; 24.00 Koniec audycji.

Redakcja: Poznań ul. Działwalskich 10 Telefon: redaktor naczelny 529 09 zast. red. nac. 502 31 sekret redakcji 506 62 dział mielski 502 32 nocny 502 34 i 64 72
Redaktor naczelny: Jan Zaglarski.
Prenumerata na „Głos Wielkopolski” otrzymuje P. K. RUCH. Rm konta — V 6714
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 i pl. tel. 64-75 i 62-70 Konto PKO Poznań nr V-6777/10.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Kontystów (stki) do księgowości przebitkowej oraz maszynistkę i siłę pomocniczą, wykwalifikowaną w pracach biurowych przyjmie natychmiast samorządowe przedsiębiorstwo budowlane w Poznaniu. Oferty: „Głos Wlkp.” dla K1003.

Technika-mechanika zatrudni natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Zjednoczenie Poznańskie, Poznań, al. Marcinkowskiego 1. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłoszenia osobiste w Wydziale Technicznym, pokój 15. K996

Wolne osady

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Siemiradzkiego 3a m 4. 16399
Ogrodnik kwiaciarz, samotny potrzebny. Warunki do omówienia — Zeoszenia: Gdańsk O'wa Człewskiego 33. K977
Czapnika zaangażuje Spółdz. Pracy „Wzór” Poznań, Garbary 7. K1007
Ogrodnik i woźnica potrzebni zaraz. Ogrodnictwo Gryśka Poznań-Górczyn Zgoda 66. 2005g
Pielegniarka do 8-miesięcznego dziecka potrzebna zaraz. 27 Grudnia 5. m. 5 godziny przyjęć 16—18. 2006g
Osobiste
Wolony ślubne suknie najmłodniejsze wypożyczam wolony upinam. Mickiewicza 28. K835

Inżynierów agronomów — specjalistów w zakresie żywienia zwierząt domowych, inżynierów agronomów — specjalistów w zakresie chowu i tuczu frzody chlewnej, chlewnych, oprzątkaczy, magazynierów i księgowych poszukuje Ekspozytura Okręgowa Centrali Mięsnej, Dział Produkcji Zwierzęcej w Szczecinie, aleja Stalina 21. Warunki do omówienia. Mieszkanie zapewnione na miejscu pracy. Podania z życiorysami i ewentualnie odpisami stwierdzającymi posiadane kwalifikacje i przebieg dotychczasowej pracy, składać do Oddziału Kadr Ekspozytury C.M. w Szczecinie. aleja Stalina 21. K995

OGŁOSZENIA DROBNE

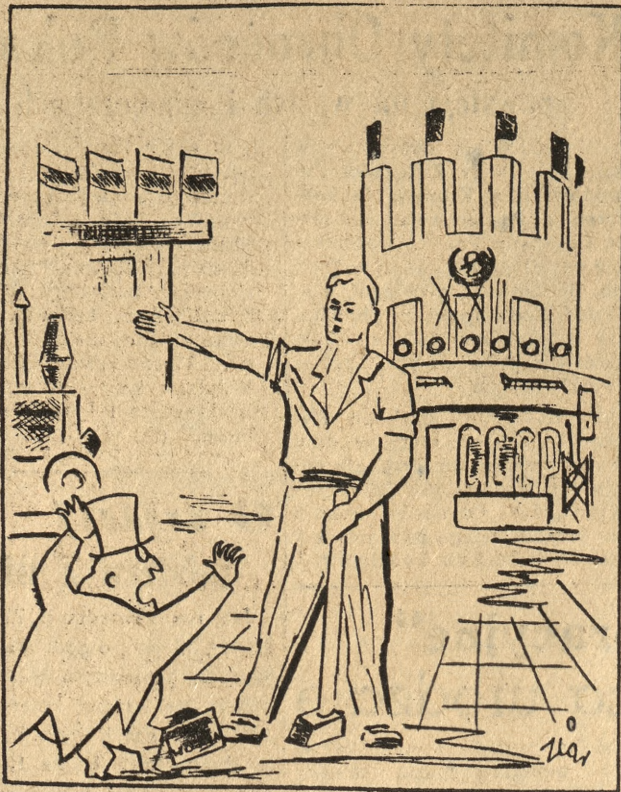
Samochody ciężarowe Steyer 2-tonowy i Opel-Blitz 3-tonowy w dobrym stanie, sprzedam. Szczecińskiej 7a. 1996g
Silnik do 3-kołowca „Ilo” — sprzedam okazjnie. Pówołka 38, warsztat. 1957
Mercedes 170 V. po kapitalnym remoncie sprzedam. — Oferty Głos Wlkp. dla 1953g
Cegle pełna sufitówkę dziurawkę z dostawą od połowy czerwca — także wagonowo sprzedaję Oferty Głos Wielkopolski dla 1941g
Mebie nowe oraz używane korzystnie. Magazyn Mebli Rybaki 6. K864
Sprzedam silnik Opla 2½ litra. oryginalny. Oferty Głos Wielkopolski dla 1939g
Willa, do odbudowy potrzebny współwłaściciel. Domy przy S'owackiego. Rokossowskiego poleca Dutkiewicz. Daszyńskiego 59. 1899g

Księgowych technicznych, magazynierów, kalkulatorów, kierowników gospodarczych, kowali, stelmachów (kolodziejów), oborowych, chlewnych, murarzy, rymarza, stajennych (fornali), ogrodnika, sanitariusza wet. poszukujemy natychmiast. Wynagrodzenie wg Umowy Zbiorowej. Zgłoszenia wraz z fotografią i życiorysem należy kierować: P.G.R., zespół Podlipce, poczta Węgorzyn, pow. Łobez, stacja kol. Runów, woj. Szczecin. K922

1 rachmistrza i 3 referentów zatrudni natychmiast Zarząd Gminny Czerwonak k. Poznania. Podania wraz z życiorysami oraz odpisami świadectw z dotychczasowej pracy należy składać do Zarządu Gminnego. K1006

Ogłoszenia do „Głosu Wielkopolskiego”

I całe prasy „Czytelnika” przyjmuje BIURO OGŁOSZEŃ „CZYTELNIK” Poznań, ul. Wyspiańskiego 10 i pl. tel. 64-75, 62-70 (wewnętrzny 5) oraz ODDZIAŁ ADMINISTRACJI „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”
GNIĘZNO, ul. Sienkiewicza 28, pokój 5, GORZÓW Wlkp., ul. Łokietka 28, KALISZ, pl. Bohaterów Stalingradu 10, ZIELONA GÓRA, ul. Jedności Robotniczej 90.
Wszelkie wpłaty pieniężne za ogłoszenia prosimy dokonywać do PKO Poznań na konto nr V-6777/10
Ogłoszenia drobne przyjmują również wszystkie urzędy i agencje pocztowe.



Rys. St. Ziarnkowski

My Tak Pracujemy

Dzieje jednej chustki

Na Leopoldyna nie spodziewała się, że dzieło jej zapoczątkowane w XIV w. nabierze wielkiego rozgłosu w r. 1950, kiedy to po raz 23 otworzą swe wierzeje MTP.

Znany kronikarz Alojzy Paputek tak pisze o czasach, kiedy żyła i działała Leopoldyna:

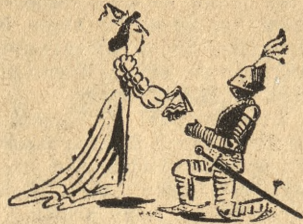
„...Niezwykła piękność lic Leopoldyna, jej skromność, wdzięk oraz tzw. czar powodowały, że uroczą tą dziewczyną była ustawicznie nagabywana przez rycerzy czyli osobników pełniących w owych czasach służbę wojskową. Wojskowi chodzili wówczas odziani w stalowe garnitury, głowy ich okryte były hełmami w kształcie pustego naczynia, które całkowicie zakrywały ich oblicza...”

Wielbiciele Leopoldyny nie odznaczeni się jednak zbyt wielką stałością uczuć, stąd też Leopoldyna pragnąc się zabezpieczyć przed zdradą, wpadła

na doskonały pomysł a mianowicie obwiązywała szyję swych amantów chusteczką, i po tym poznawała ich wśród innych rycerzy. Początkowo chusteczki były wykonywane ręcznie przez Leopoldynę. Z czasem jednak ona dziewczyna zakupywała je hurtem w jednej z ówczesnych central tekstylnych. Wiele takich chusteczek zdobyło puklerze i puste naczynia przykrywające głowy rycerzy. Po 82 latach kontynuowania dzieła rozpowszechniania chusteczek biedna Leopoldyna zesłała w kwiecie wieku z tego świata i wraz z nią sprawa chusteczek ucichła.

Zapomniał o nich świat.

Aż wreszcie kilka dni po otwarciu MTP pojawili się na ulicach Poznania młodzieńcy w



wąziutkich spodniach i kolorowych chusteczkach zawiązanych na marynarce pod szyją. Początkowo byli to nieliczni pionierzy, z czasem liczba ich rozrosła się do wprost fantastycznych rozmiarów.

Duch Leopoldyny zaczął szaleć.

W chusteczkach zaczęli chodzić wszyscy: starzy i młodzi, lysi i żonaci... Chusteczka stała się strojem obowiązującym na przyjęciach, w urzędach i łaźniach. Ilość posiadanych chusteczek stała się wskaźnikiem zamożności młodego człowieka.

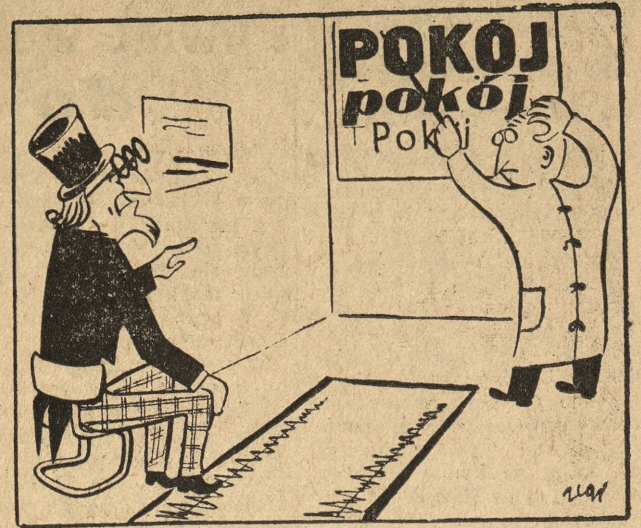
Czy dziwicie się tedy, że przy stoisku gdzie sprzedawano chusteczki, potworzyły się kilometrowe ogonki? Dla mężczyzn, których karku nie zdobiła ta kolorowa tkanina życie



stało się wprost niemożliwe. Znam wypadek, że 82-letnia babka zagrożona rozwodem swemu mężowi, jeżeli nie zakupi sobie chusteczki...

Patrząc na orgię chustek, która rozpętała się na ulicach Poznania nam żal do cnej Leopoldyny. Wyobraźcie bowiem sobie, że mój przyjaciel, o którym myślałem, że jest rozsądnym człowiekiem, spacerował wczoraj na ulicy w chustce.

„Ojot”



Rys. St. Ziarnkowski

Podlegacz wojenny u optyka:

— Nie, absolutnie nic nie widzę...

Witold Degler

O iluzjach, aluzjach i nagiej prawdzie

Trza wiedzieć, jak się z kim obchodzić — mawiał znajomy mój Nepomuc. Gdzie twarda szczerłość może szkodzić, zręczna aluzja może pomóc.

Jeśli lizusa trafisz w tłumie, w podziwu górne uderz tony: „Ach, jak pan słodko mówić umie i dobrze współżyć z przełożonym!”

Tu on — o ile całkiem pustą nie jest ta ciasna lepetyna — stuknie w nią palcem, spojrzy: „Tlusto! Lecz to nie olej — wazelina!”

Gdy los cię zetknie gdzieś z kacykiem, z mikroskopijnym dyktatorem, to — choć jest zwykłym urzędnikiem — zwij go naczelnym dyrektorem!

Wtedy coś bodnie go, zakorci i spadnie z nimbu swych iluzji aż do poziomu twej aluzji — do sensu owej dysproporcji...

A kiedy spotkasz się z nierobem, mów: „Brakiem zajęć tak się trapisz? Możesz mieć pracę tym sposobem: książkę „Jak żyć bez pracy” napisz!

Że to są drwiny i ironia, odgadnąć zdoła bez wątpienia — z rumieńcem wstydu, jak piwonია, stanie w Urzędzie Zatrudnienia...

Trza wiedzieć, jak się z kim obchodzić — mawiał ostrożny pan Nepomuc. Gdzie ostre słowo może szkodzić, gładka aluzja może pomóc.

Psycholog z niego był prawdziwy i znawca ludzi, owszem, dzielny. Lecz cóż? Nie każdy tak cierpliwy, nie każdy bywa tak subtelny!

Więc kto z Was woli prawdę naga, niech się nie kryje ze swym zdaniem — ale po prostu i z odwagą zwie głupca — głupcem, drania — draniem!

MIK

Wiosenne PRANIE

Kacza filozofia

Jak podały dzienniki kaczkę, należąca do ob. Ludwika Twardonia w Kaliszu, znosi zamiast białych seledynowe jajka. Jajek tych interesująca kaczkę zniosła już 30 sztuk. Kiedy właściciel kaczkę zapytał ją, czy nie uważa tego za rzecz dość dziwną, mądry ptak odrzekł:

— Głupstwo. Wszystko jest do zniesienia.

Myśl o Polskim Radio

Stuchając niejednej audycji radiowej, można dojść do ciekawego wniosku, że bardzo często w Polskim Radzie to się nadaje, co się zupełnie nie nadaje.

Plus vandali que le papier

Każdego dnia pod wieczór wszystkie trawniki i place na MTP bardzo starannie upstrzone były papierami, rzuconymi beztrudno przez gości. Gdzie tylko się spojrzalo: papier, papier, papier. A tyle się przecież mówi, że Targi — to nie jest papierkowa robota.

Dziecko z charakterem

Jeśli ci się urodzi dziecko, musisz je w swoim mieszkaniu zameldować. W tym celu z biura ewidencji ludności ojciec otrzymuje formularz meldunkowy do wypełnienia. M. in. musisz nie tylko podać

nazwisko i imiona osoby, którą meldujesz, datę i adres zamieszkania, lecz również odpowiedzieć na takie pytania:

— Skąd przybył?

— W jakim charakterze?

Nie zorientowanym radzimy rubryki te wypełnić w ten sposób:

Skąd przybył? — Z wiadomych przyczyn.

W jakim charakterze? — W charakterze syna, córki, jednego z dwojaczków, trojaczków, czworaczków (niepotrzebne skreślić).

Od powietrza, swądu, ognia...

Ciekawą innowację wprowadza nieraz Teatr Nowy w Poznaniu. W czasie przerwy wychodzą na papierosa nie tylko aktorzy i widzowie, ale i człowiek obsługujący wentylatory, które wskutek tego odcupcywiają sobie, zamiast dświeżać salę czystym powietrzem. Apel pod adresem dyrekcji: przedstawienia teatralne to nie wenty. Salę trzeba wentylować.

Przypadek

Przyjaciółka zwierza się przyjaciółce.

— Wiesz, poznałam na Targach bardzo miłego chłopca.

— Podobał ci się?

— Tak, szalenie przypadł mi do gustu.

Tytuły honorowe

Literat, lasy na wierszówkę: doctor honoris causa.

Dyrektor kończący nagle karierę: doctor honoris causa finita.

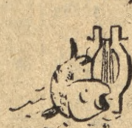
Kapitalista: doctor honoris kabza.

Lód dla ludu

Mimo wiosennych upałów na ulicach Poznania brak wózków z lodami. Czyżby artykuł ten całkowicie wykupiły firmy amerykańskie dla celów prowadzenia zimnej wojny?

W imieniu poznanaków wołamy: pozwólcie nam przeżyć — w Wosnę Lodów!

Poezja z ikłą



Poważnym wkładem w dzieło krzewienia literatury jest niewątpliwie krótki, ale

jakże fascynujący wiersz nieznanego autora opublikowany w oknie wystawowym „Baru rybnego” przy ul. Mielżyńskiego w Poznaniu. Z uwagi na jego dydaktyczną treść i zupełnie świeżą formę wiersz przytaczamy w całości:

Chcesz być zdrowym i silnym. Odrzuć wszelkie uprzedzenia. W konsumpcji dorsza bądź pilnym. Tutaj dostaniesz go do zjedzenia...

Józef Pieprzyk

Legenda o gadającym wozie

Leniwemu chłopu nieraz zdarzyło się, że nie nasmarował woza swego osi.

Raz zaczął wóz skrzypieć, przeklinać i wdychać, aż koń stanął i rzekł: — Co tam jest do licha!

Wściekły chłop zlął z koźlą i co siły biczem nieszczęsne szkapisko pół godziny ćwiczył.

Gdy wóz ruszył, osie od słowa do słowa zaczęły na chłopka okrutnie pyskować:

— Tysiące górników w głębi ziemi kopie węgiel, aby rudę na żelazo stopić.

— Tysiąc robotników na obrzeżu dobre kulo nas — rzuciła rozluźniona obręcz...

— A mnie rzeźbił dębłak z pnia twardego stolarz, zanim ty leniwcze, wyjechałeś w pola —

mruknął piast na buksie. Wnet wszystkie okucia zaczęły chóralnie woźnicy zarzucać:

— Bez pracy codziennej robotników — teraz nie mógłbyś do miasta podów swych zabierać.

Gdy dziś wszystkie wioski — rolnik i robotnik rolny — pragną plony swoje ustokrotnić

i załogom fabryk dać jak najwięcej, ty jeden — leniwcze — swe oszczędzasz ręce.

W całej wsi pracowitej jak małe mrowisko ty jesteś wyjątkiem i jej pośmiewiskiem.

Wóz ten — twą reklamą! Jaki jesteś, głosi brzękiem wolnych okuć i skrzypieniem osi...

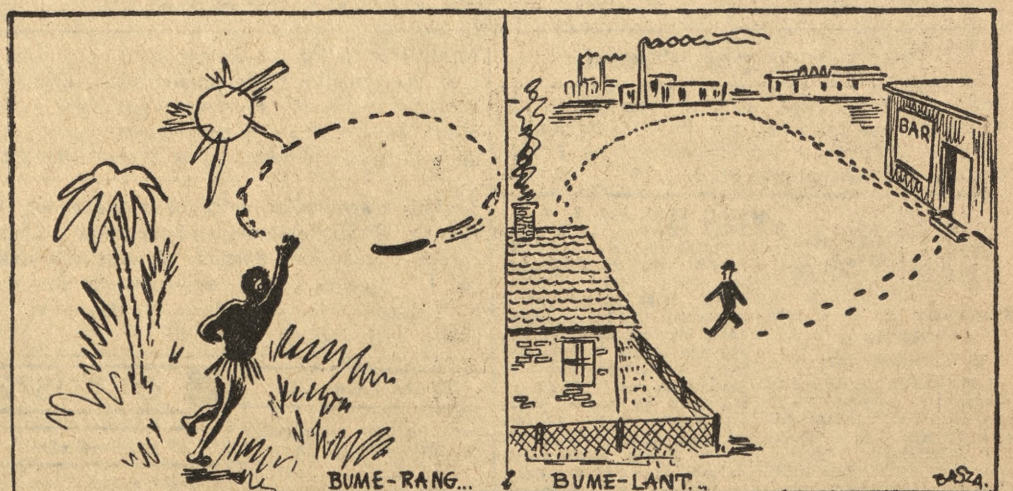
Wtem koń stanął i łeb wielki odwracając zobaczył jak obręcz upadła na skraj.

Daremnie na koło chłop wkłada ją znowu, znarowiona obręcz stacza się do rowu.

Więc zawrócił do wsi i przy wozie idąc dzwoniącym jak nigdy najadł się tam wstydu.

Jeszcze tego tygodnia postanowił sobie pracą, co leniństwem utracił, nadrobić.

Dziwiła się wioska tej metamorfozie — bo o gadającym nie wiedziała wozie.



Wiesz? Lekarz zwolnił mnie na trzy dni z pracy. A gdzie pracujesz? Na razie nigdzie...

Bumelanci z konieczności